



Lwów: mozaika narodów, religii, kultur
str. 8-9

Jedyny rejs Bismarcka
str. 11

Połomski: kobiety nie dawały mi spokoju
str. 16



7
DNI

GŁOS POMORZA

Dziennik Pomorza Środkowego

Piątek 5 października 2012

www.gp24.pl Redaktor wydania: Krzysztof Nałęcz

ROK VI • ISSN 0137-9526 Indeks 348570 • Wydanie A • Nakład 66.832 egz. 233 (1745) 2,40 zł (z 8% VAT)

Słupsk: referendum tak

SAMORZĄD W Słupsku odbędzie się referendum w sprawie odwołania prezydenta miasta Macieja Kobylińskiego. Zdecydował o tym ostatecznie Naczelny Sąd Administracyjny.

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@mediaregionalne.pl

Wczoraj Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę komisarza wyborczego, która spowodowała, że przez kilka miesięcy sprawa referendum o odwołanie prezydenta Kobylińskiego pozostawała w zawieszeniu. W rozprawie przed NSA uczestniczył wczoraj sam prezydent. Jednak nie czekał na ogłoszenia wyroku. Tymczasem NSA odrzucił całkowicie skargę sędzi Jolanty Sudoł, komisarza wyborczego ze Słupska, i podtrzymał orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku, korzystne dla grupy inicjatywnej, która chciała organizacji referendum. Teraz sędzia Sudoł musi niezwłocznie ogłosić referendum, a następnie wyznaczyć jego termin. Referendum musi się odbyć w ciągu 50 dni.

Przypomnijmy. Gdańska sędzia Anna Skupna, zanim na początku lipca zrezygnowała z funkcji komisarza wyborczego w Słupsku, zdążyła odrzucić wniosek grupy inicjatywnej w sprawie przeprowadzenia referendum o odwołanie prezydenta Słupska Macieja Kobylińskiego. Uznała bowiem, że wniosek nie spełniał podsta-



Prezydent Słupska Maciej Kobyliński podczas zaprzysiężenia na stanowisko prezydenta Słupska w grudniu 2010 roku.

Fot. Krzysztof Tomasił

wowego wymogu – zabrakło zaledwie 52 poprawnie zebranych podpisów. Wówczas grupa inicjatywna odwołała się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku, który 26 czerwca uchylił postanowienie komisarza, uznając znaczną część zakwestionowanych podpisów za ważne. Jednak następni sędzi Skupnej, Jolanta Sudoł ze Słupska, skorzystała z prawa do napisania skargi kasacyjnej w tej sprawie do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Swoje stanowisko uzasadniała m.in. tym, że wojewódzkie sądy administracyjne w tego rodzaju sprawach podejmowały sprzeczne postanowienia. Jej zdaniem NSA powinien przywrócić temu

sporowi prawnemu i wydać ostateczne orzeczenie.

– Czy warto było to robić? – zapytaliśmy wczoraj panią komisarz Sudoł.

– Skorzystałam z przysługującego mi prawa. Jak dotrże do mnie pisemne uzasadnienie z NSA, będę wiedziała, jakim przesłankami się kierowałam. Teraz, w najbliższych dniach rozpoczniemy procedurę związaną z ogłoszeniem terminu referendum – powiedziała „Głosowi” sędzia komisarz. Na razie jednak nie chciała określić, nawet orientacyjnie, kiedy referendum mogłoby się odbyć.

Tymczasem grupa inicjatywna nie ukrywa radości z rozstrzygnięcia. – Wiedzieliśmy, podobnie jak ponad

osiem tysięcy osób, które podpisały się pod naszym wnioskiem, że referendum musi się odbyć. Mimo oporów pani komisarz, NSA uznał wszystkie nasze argumenty – cieszy się Grzegorz Kunda z grupy inicjatywnej. Teraz zapowiada intensywną kampanię referendalną. – Wiemy, że teraz będzie trudniej niż latem, bo część mieszkańców Słupska przestała się interesować referendum, ale moim zdaniem przez ostatnie miesiące w mieście przybyło przeciwników pana prezydenta. Będziemy ich zachęcać do tego, aby uczestniczyli w głosowaniu – dodaje.

Uczestnictwo w kampanii zapowiadają także członkowie Stowarzyszenia Nasz

Słupsk. – Mieszkańcy miasta powinni się wypowiedzieć, czy pan prezydent ma nadal rządzić. Będziemy ich do tego zachęcać, aby wskutek niskiej frekwencji decyzja nie była przypadkowa – mówi Aleksander Jacek ze stowarzyszenia.

Z kolei partie polityczne, które działają w Słupsku, na razie zachowują wstrzemięźliwość. – To dla nas nowa sytuacja. Będziemy o niej dyskutować. Generalnie jednak uważamy, że w tej ważnej dla lokalnej społeczności sprawie ludzie powinni się wypowiedzieć – mówi Zbigniew Konwiński, słupski poseł PO. Nad tym, czy zaangażują się w kampanię referendalną w najbliższy weekend, dyskutować będą działacze PiS.

Wojciech Gajewski, szef Klubu Radnych Lewicy, skomentował:

– Takie są prawa demokracji. Procedura została wyчерpana. Do referendum podchodzimy spokojnie. Specjalnej kampanii prowadzić nie będziemy, ale będziemy pokazywać, co się w mieście udało, nie unikając trudnych spraw, o których wszyscy wiedzą.

Natomiast Dawid Zielkowski, rzecznik prasowy prezydenta Słupska, powiedział nam wczoraj krótko: – Na razie tej sprawy nie komentujemy. ■

ŁEBA

Podczas wycinki drzewa omal nie zginął

W stanie krytycznym znajduje się mężczyzna, na którego spadło drzewo. – Policjanci z Łeby zostali powiadomieni o mężczyźnie przygniecionym przez drzewo i zabranym do szpitala w stanie agonalnym – mówi Daniel Pańczyszyn, oficer prasowy łeborskiej policji. – Jak ustalili na miejscu funkcjonariusze, do zdarzenia doszło po godzinie 12 w miejscowości Maszewko, a poszkodowany w wypadku 52-letni mężczyzna wycinał drzewo bez zezwolenia.

Policjanci będą ustalali przebieg zdarzenia, od mężczyzny została również pobrana krew na zawartość alkoholu, sprawdzą również, czy nie próbował on ukraść ściętego drzewa.

Policjanci apelują o niedokonywanie wycinek bez wymaganych uprawnień i zezwoleń, gdyż skończyć się to może w sądzie, ale też dojść może do tragedii. (ZiDA)

KOSZYKÓWKA

Sezon start

Dziś debiut przed własną publicznością koszykarzy Energi Czarnych Słupsk w nowym sezonie 2012/2013. Mecz będzie hitowy, bo w hali Gryfia pojawi się Turów Zgorzelec, wielokrotny medalista mistrzostw Polski. Czarni po nieudanym pierwszym meczu i bolesnej porażce ze Stelmetem Zielona Góra zapowiadają walkę o zwycięstwo od pierwszych minut. Jako że drużyna Energi jest zbudowana praktycznie od nowa, warto wybrać się i zobaczyć nowych graczy w akcji. Początek meczu i transmisji radiowej na gp24.pl o godz. 18.15. (RED)

WIĘCEJ O MECZU
czytaj na str. 27

Region

Drogi nadziei

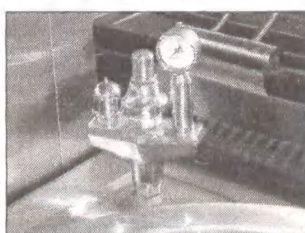
Rząd obcina pieniądze na „schety-nówki”. Pomorskie otrzyma około 27 mln zł, zamiast nieco ponad 54 mln zł.



Łębork

Zdrowy obiad dla dzieci w szkole

Bez tłuszczu i dodatku soli. Zdrowe obiady będą jadły dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Łęborku. Właśnie powstała tam stołówka na miarę XXI wieku. To stołówka chyba jedna z najnowocześniejszych w regionie. Niedługo też będzie serwowana swoim najmłodszym wyłącznie zdrową żywność.



Terra Recycling S.A.

SKUP ZUŻYTEGO SPRZĘTU RTV I AGD

ATRAKCYJNE CENY

Słupsk, ul. Grunwaldzka 2

TEL. 59 845 60 32

REKLAMA

dom za 270 tys. zł z VAT?



608 572 296 www.nowedomyslupsk.pl

649812K03A

622812K03A



Stołówka co się zowie, zdrowie

LĘBORK Bez tłuszczu i dodatku soli. Zdrowe obiady będą jadły dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Lęborku. Właśnie powstała tam stołówka na miarę XXI wieku.

Sylvia Lis

sylvia.lis@mediaregionalne.pl

Lęborska stołówka dla uczniów w Szkole Podstawowej nr 3 w Lęborku jest chyba jedną z najnowocześniejszych w regionie. Niedługo też będzie serwowała swoim najmłodszym zdrową żywność. – Przy okazji budowy świetlicy środowiskowej postanowiliśmy wybudować stołówkę – mówi Mariola Malecka, dyrektorka placówki. – Przy projektowaniu doradzono nam, by była to stołówka na miarę XXI wieku, a więc nowoczesna i zdrowa. Wszystkie urządzenia są energooszczędne i dostosowane do przygotowywania potraw bez kropelki oleju margaryny i przypraw. Taką decyzję wymusiła na nas też część rodziców, która martwiła się o zdrowie dzieci. To też oszczędność. Już nie będziemy musieli kupować dziesiątków litrów oleju potrzebnego do smażenia.

Malecka przytacza jeszcze

jeden powód przewagi zdrowych obiadów. – Jakiś czas temu w klasach zrobiono eksperyment – mówi. – Chcieliśmy sprawdzić, co jedzą dzieci na drugie śniadanie. Na trzydzieści uczniów tylko kilkoro miało kanapki lub jakiś owoc. Reszta z plecaków wyjęła batony. To przerażające!

Dyrektorka postanowiła sama przekonać się, jak smakują potrawy przygotowywane bez tłuszczu i przypraw.

– Byłam na specjalnych pokazach w Gdańsku – tłumaczy. – Zaserwowano warzywa na parze, mięso i ryby. Wszystko smakowało doskonale, ale każdy według własnego uznania mógł doprawić potrawę.

Dyrektorka obawia się jednak, że dania z nowoczesnej kuchni mogą na początku nie smakować uczniom. Przygotowuje plan, jak zachęcić uczniów. – Szykujemy pogadanki z uczniami i rodzicami – wylicza pani Mariola. – Będą



Stołówka w SP 3 w Lęborku będzie serwowała obiady zdrowe, bez dodatku tłuszczu i soli.

Fot. Sylvia Lis

mieli okazję przygotowywać niektóre potrawy. Specjalną degustację przeprowadzimy dla rodziców. Może zmodyfikują jadłospis także w swoich domach. Od razu nie zmienimy nawyków żywieniowych dzieci podjadających słodycze w szkole.

Czy zdrowa kuchnia musi być droga? Dyrektorka sta-

nowczo zaprzecza. – Ależ skąd! Dwudaniowy obiad będzie kosztował około 2,5-2,8 złote – wylicza. – Miesięczny koszt to około pięćdziesiąt złotych. Rodzice mogą też liczyć na pomoc gminy i szkoły. Liczę też na to, że większość uczniów z naszej szkoły (w SP 3 uczy się 560 dzieci – dop. red) sko-

rzysta z obiadów, wtedy też cena będzie niższa. Stołówka w SP 3 ruszy z początkiem listopada. Sanepid dokonał już niezbędnych odbiorów, a dyrektorka ogłasza przetarg na dostawę świeżej żywności. – Mamy swoje wymagania – mówi. – Dostawa musi być codziennie rano, liczymy, że do przetargu zgłoszą się też osoby, które prowadzą gospodarstwa ekologiczne, w których nie używa się substancji chemicznych.

Potrawy będą przygotowywały dwie kucharki, które już przeszły odpowiednie szkolenia z zakresu obsługi sprzętu. – Gotowanie w takiej stołówce to czysta przyjemność – mówią zgodnie Krystyna Abraham i Bożena Wiczowska. – Tu jest wszystko tak nowoczesne, że nawet nie musimy nic dźwigać. Prawie wszystko samo się gotuje i myje. Nawet patelnia ma taką funkcję, że piszczy, gdy mięso jest gotowe, a w piekarniku włączają się światelka, gdy ta domaga się mycia.

Pieniądze

Stołówka z wyposażeniem kosztowała ponad 700 tysięcy złotych. Pieniądze pochodzą z Unii Europejskiej. Miasto otrzymało dofinansowanie w ramach projektu Rewitalizacji Centrum Lęborka. Szkoła znajduje się w centrum miasta, więc mogła skorzystać ze wsparcia.

Ewa Czarniak, dietetyk, jest zachwycona postawą dyrektorki.

– Jestem przeciwniczką sklepików szkolnych, bo w nich znajduje się zbyt wiele niezdrowych produktów, chipsów i batoników. Problem nadwagi u dzieci narasta, więc jestem jak najbardziej za tego typu przedsięwzięciem jak w Lęborku. Szkoła nauczy uczniów już od najmłodszych lat nawyku zdrowego odżywiania. Oby to przełożyło się na kuchnię w domu. ■

GALERIA ZDJĘĆ NA
www.gp24.pl/galerie

KRONIKA POLICYJNA

Śmierć na cmentarzu

Zaginiona i poszukiwana 42-letnia łebianka nie żyje. Jej ciało wczoraj po południu znalazł przypadkowy przechodzień. – Kobieta zaginęła tydzień temu – informuje Daniel Pańczyński, oficer prasowy lęborskiej komendy. – Szukała jej rodzina, policja i straż miejska. Ciało znaleziono obok kaplicy w zagłębieniu terenu. – Prokurator wykluczył udział osób trzecich – mówi Pańczyński. – Lekarz stwierdził zgon z przyczyn naturalnych.

Kac Lębork

Policjanci z lęborskiej drogówki zatrzymali prawo jazdy kierowcy busa kontrolowanego przez Inspekcję Transportu Drogowego. Mężczyzna wydmuchał 0,3 promila alkoholu.

Na miejsce został wysłany patrol drogówki. Policjanci ustalili w rozmowie z kontrolowanymi, że 48-letni kierowca został przez nich zatrzymany na placu Dworcowym i wydmuchał w pierwszym badaniu

ponad 0,30 promila. Poddany kolejnym badaniom przez policjantów wykazywał tendencję spadkową, jednak taki stan kierowcy jest wykreśleniem. Mężczyzna usłyszy zarzut kierowania pojazdem w stanie po użyciu alkoholu. Sąd z pewnością weźmie pod uwagę fakt, że zatrzymany mężczyzna zajmował się transportem ludzi.

Pełnoletnia odpowiedzialność

Bytowski dzielnicowi zatrzymał 18-latkę z marihuaną. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

W środę po południu policjanci patrolujący rejon ulicy Pochylej w Bytowie zauważyli przy garażach mężczyznę, który na ich widok zaczął uciekać. Funkcjonariusze po chwili zatrzymali mężczyznę. Uciekającym okazał się 18-latek, który popalał przy garażach marihuanę – mówi Jarosław Juchniewicz z bytowskiej policji.

(ZIDA)

Komendant zdecydował: nagana

KARA Komendant ślupskiej policji mł. insp. Andrzej Szaniawski ukarał naganą funkcjonariusza prewencji, którego ponad miesiąc temu nagrał telefonem komórkowym mieszkaniac Słupska.

Przypomnijmy. W naszej redakcji pojawił się słupszczyzna, który nagrał na telefon komórkowy film ukazujący policjanta łamiącego przepisy przy przechodzeniu przez ulicę Przemysłową. Robił to w miejscu niedozwolonym. Autor zdjęć nie ukrywał, że zrobił to dlatego, gdyż kilka dni wcześniej, przechodząc nie-

daleko tego miejsca, został ukarany mandatem za podobne wykroczenie.

Czytelnik pytał też, czy czasami nie było tak, że policjant, korzystając z radiowozu, załatwiał swoje prywatne sprawy (wysiadł z niego z kobietą i poszli razem do apteki).

Kilka dni później komendant ślupskiej policji wszczął

postępowanie w sprawie zachowania funkcjonariusza. Teraz się ono zakończyło. – Policjant został ukarany przez komendanta naganą. Naruszył dyscyplinę służbową. Po pierwsze, poprzez wykroczenie drogowe, a po drugie, poprzez wykorzystanie radiowozu w celach nie związanych ze służbą – mówi podkomisarz Woj-

ciech Bugiel ze ślupskiej policji. Nagana wiąże się z utratą nagrody rocznej w wysokości od 20 do 50 proc. oraz z czasowym pozbawieniem dodatku służbowego. Do sądu trafił wniosek o ukaranie policjanta w związku z popełnionym wykroczeniem drogowym. Funkcjonariuszowi grozi grzywna.

ANDRZEJ GURBA

Aula Akademii Pomorskiej, ul. Westerplatte, czwartek, godz. 11.30

O gołębiach dla uskrzydlenia studentów



„Gaudeamus igitur” odśpiewano wczoraj w auli głównej Akademii Pomorskiej w Słupsku. Studenci uczelni oficjalnie rozpoczęli nowy rok akademicki. Na pierwszym roku na kierunkach oferowanych przez AP jest ich prawie 1800, najwięcej na profilach medycznych, dużo mniej niż do tej pory - na pedagogicznych. Po raz pierwszy na AP odbyła się immatrykulacja żaków na studiach doktoranckich. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele największych uczelni na Pomorzu. Wykład inauguracyjny o roli gołębi skalnych w życiu człowieka wygłosił dla nich dr hab. prof. nadzw. Tomasz Hetmański. (NIK)

Fot. Łukasz Capar

W sobotę w „Głosie”

Naturalnie o antykoncepcji

Medycyna proponuje kobietom wiele sposobów zapobiegania niepożądaney ciąży. Wśród nich są także metody naturalne, które

– choć bywają zawodne – nadal mają mnóstwo zwolenniczek. Raport na ten temat publikujemy w sobotę, 6 października, w „Weekendzie z rodziną”.



Graś: sędzia nie jest kolegą premiera

POLITYKA Rzecznik rządu powiedział wczoraj, że Donald Tusk nie ma i nie miał żadnych relacji towarzyskich czy koleżeńskich z Ryszardem Milewskim, skompromitowanym sędzią.

Minister sprawiedliwości Jarosław Gowin odwołał pod koniec września Milewskiego z funkcji prezesa Sądu Okręgowego w związku z opisaną przez „Gazetę Polską Codziennie” rozmową sędziego z osobą podającą się za pracownika kancelarii premiera. W rozmowie tej Milewski miał informować o możliwych terminach posiedzenia dotyczącego zażalenia na areszt szefa Amber Gold Marcina P. i umawiać się na spotkanie z szefem rządu.

Wypłynęły zdjęcia
Rzecznik rządu Paweł Graś odniósł się wczoraj w Programie III Polskiego Radia do wypowiedzi szefa klubu PiS. Mariusz Błaszczak stwierdził dzień wcześniej, że premier powinien wyjaśnić swoje kontakty z sędzią Ryszardem Milewskim.

Skąd pomysł, że panowie się znali?
Błaszczak przedstawił zdjęcia z 8 sierpnia 2010 r., 17 października 2010 r. i 1 kwietnia 2011 r. z trybuny VIP-owskiej stadionu Lechii Gdańsk. Widać na nich polityków PO i premiera, a w bliskim sąsiedztwie sędziego Milewskiego. Na jednym ze zdjęć

Donald Tusk „przybija piątkę” z Milewskim.

Premier i Shakira
- Tusk nie ma żadnych, i nie było żadnych relacji towarzyskich, koleżeńskich, żadnych innych (z sędzią Milewskim - red.) - powiedział wczoraj rzecznik rządu. - Byłem zdziwiony konferencją (Błaszczaka - red.). Nie wierzyłem, jak pojawiła się w zapowiedziach konferencja PiS, dotycząca zdjęcia pana premiera ze stadionu. Myślałem, że jest to jakiś żart primaaprilisowy, ale okazało się, że (politycy PiS - red.) podeszli do tego zupełnie na poważnie. To są kompletne brednie.

Graś dodał, że na zdjęciach widać, że Tusk i Milewski nie siedzą obok siebie.

- Zresztą nawet, gdyby siedzieli, to co z tego? Pan premier nie zajmuje się dystrybucją biletów na stadionie, organizacją miejsc i rozsadzaniem miejsc na stadionie. Pan premier na meczu Francja-Włochy rozmawiał również z Shakirą, więc nie wiem, czy na tej podstawie możemy wyciągnąć wniosek, że jest (z nią - red.) w zażyłej znajomości, czy w kontaktach towarzyskich - ironizował Graś. -

Posel Adam Hofman (PiS - red.) był widziany na meczach Euro 2012 pośród ministrów i posłów PO, czy z tego można wyciągać wniosek, że był tam po to, żeby knuć z nimi przejście z klubu PiS?

PiS wie swoje
Mariusz Błaszczak zastanawiał się w środę nad relacjami między Tuskiem a Milewskim.

- Czy minister Gowin mówiąc o sitwie miał na myśli te relacje między politykami, a sędzią Milewskim? - pytał Błaszczak. - Jeżeli popatrzymy na te zdjęcia, to myślę, nie będziemy mieli wątpliwości, dlaczego sędzia Milewski tak ochoczo odebrał telefon z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. (...) Być może premier Tusk powie, że to przypadek, że sędzia Milewski siedział kilkakrotnie obok niego, że podał mu rękę, „przybijał piątkę”.

Tusk pytany w połowie września, czy zna Milewskiego, powiedział: - (...) Jest osobą względnie publiczną, jako sędzia sądu okręgowego, więc mogę powiedzieć, że kojarzę istnienie tej osoby, natomiast między nami nie ma żadnych relacji o charakterze towarzyskim. (oprac. pap)

Turcja ostrzegła Syrię swoimi rakietami. Wojny ma nie być



Doradca premiera Turcji Recpa Tayyipa Erdogana oświadczył wczoraj, że jego kraj nie ma zamiaru wypowiedzieć Syrii wojny, a turecki ostrzał artyleryjski w reakcji na atak moździerzowy ze strony syryjskiej powinien być traktowany jako ostrzeżenie.

W środę wieczorem w syryjskim ostrale moździerzowym w miejscowości Akcakale po tureckiej stronie granicy zginęło pięcioro cywilów (na zdjęciu turecki policjant, który został ranny). Akcakale sąsiaduje przez granicę z syryjską miejscowością Tel Abjad, będącą w ostatnim czasie areną walk między siłami prezydenta Baszara el-Asada a Wolną Armią Syryjską. W odwecie turecka armia prowadziła ostrzał artyleryjskich celów po syryjskiej stronie granicy. Zginęło w nich, według Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka, kilku syryjskich żołnierzy. W kryzysowej sytuacji, wczoraj na nadzwyczajnym posiedzeniu zebrał się turecki parlament. Zezwolił armii na prowadzenie operacji militarnych na terytorium Syrii „w razie konieczności”. Jak oświadczył rząd, „agresywne działanie” Syrii stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa Turcji. Zgoda parlamentu jest ważna przez rok. Turecka konstytucja stanowi, że na każdą zagraniczną operację militarną muszą dać zgodę deputowani. Wczoraj Syria przeprosiła za ostrzał i zapewniła, że do podobnych sytuacji w przyszłości nie dojdzie. (pap) Fot. PAP/EPA

Wynosili z ministerstwa fanty

WARSZAWA Dwaj pracownicy ochrony w Ministerstwie Edukacji Narodowej są podejrzani o kradzież m.in. telefonów i komputerów. Zostali zatrzymani, grozi im do pięciu lat więzienia.

- Policjanci z komendy w Śródmieściu zostali wezwani do jednego z ministerstw w Warszawie. Tam została stwierdzona kradzież pięciu telefonów komórkowych z szafki w jednym z biur - tłumaczy Edyta Adamus z Komendy Stołecznej Policji. - W związku z tym, że nie była to pierwsza kradzież w tym ministerstwie, pracownik biura zainstalował (...) małą kamerę (...).

Podstęp się udał: kilkadziesiąt godzin później było już wiadomo, kto buszował po szafkach. Policjanci zatrzymali jednego z pracowników ochrony. 24-letni Damian D. przyznał, że ukradł telefony. Powiedział, że sprzedał je na bazarze.

Drugiego z podejrzanych - 40-letniego Artura G. - funkcjonariusze zatrzymali w ministerstwie. Przyznał, że od dłuższego czasu razem z Damianem D. kradł różne sprzęty elektroniczne, które potem sprzedawali. Ich łupem miały paść m.in. pendrive'y i dwa komputery. (pap)

Policja zajęła się atakiem na zdjęcie Lecha Kaczyńskiego. Ktoś do niego strzelał?

Ktoś zrobił dwie dziury w zdjęciu tragicznie zmarłego prezydenta Lecha Kaczyńskiego zawieszonym w oknie sopockiego biura posła PiS Andrzeja Jaworskiego. Policja prowadzi dochodzenie w sprawie uszkodzenia mienia - informuje „Gazeta Wyborcza”. Jaworski nie ma wątpliwości, że dziury nie są przypadkowe i wandal celował

w fotografię, pewnie z broni pneumatycznej albo z procy. - To jest wandalizm polityczny. Mam nadzieję, że policja stanie na wysokości zadania i zatrzyma sprawcę - mówi. Policjanci wszczęli dochodzenie, przesłuchują świadków, zabezpieczają nagrania z monitoringu, ale sprawcy nie udało się dotąd ustalić. (pap)

Zainstaluj dziecku bezpieczną przeglądarkę stron www

INTERNET Z myślą o bezpieczeństwie najmłodszych użytkowników sieci Fundacja Dzieci Niczyje przygotowała specjalną przeglądarkę - BeSt. Wczoraj oficjalnie ją zaprezentowano.

Po co taka przeglądarka? Okazuje się, że co czwarty polski przedszkolak codziennie korzysta z internetu. Niestety, najczęściej dzieciom nie towarzyszą w surfowaniu po sieci rodzice.

Dlatego FDN przygotowała dwa projekty. Jednym z nich jest Necio.pl, który

wprowadza dzieci w świat komputerów i internetu oraz zapoznaje je z podstawowymi zasadami bezpieczeństwa w sieci. Powstała też przeglądarka dla dzieci w wieku od 3 do 10 lat.

Program udostępnia kilkadziesiąt stron internetowych dla dzieci, które uzyskały specjalny certyfikat bezpieczeństwa. Przeglądarka blokuje dostęp do stron spoza katalogu - wyjaśnia Marcin Sołodki z FDN.

Przeglądarkę można pobrać bezpłatnie ze strony www.best.fdn.pl. (pap)

Deбаты PiS - po gospodarce czas na służbę zdrowia

POLITYKA PiS idzie za ciosem. Po niedawnej debacie ekonomicznej, teraz czas na rozmowę fachowców o służbie zdrowia. Debatę odbędzie się w poniedziałek.

- Trzeba ten temat podjąć, debata jest potrzebna - oświadczył prezes PiS Jarosław Kaczyński i zaznaczył, że w spotkaniu w Towarzystwie Lekarskim Warszawskim będą uczestniczyć przedstawiciele lekarzy i pacjentów oraz organizacji, które reprezentują pracowników służby zdrowia. Nie zabraknie też kandydata PiS

na premiera - prof. Piotra Glińskiego.

- Charakter debaty będzie dość podobny do tego, który zaprezentowaliśmy w Polskiej Akademii Nauk (gdzie odbyła się debata ekonomiczna - red.), czyli są nasze propozycje, są gotowe ustawy i będzie o czym mówić - mówił Kaczyński i przypomniał, że PiS proponuje m.in. likwidację NFZ, przejęcie finansowania służby zdrowia przez budżet, stworzenie sieci szpitali, uproszczenie dopłat i refundacji. (pap)

Uwaga kierowcy, celnicy będą mieli prawo wystawiać mandaty za wykroczenia drogowe

Celnicy będą kolejną służbą, która będzie mogła wystawiać mandaty sprawcom niektórych wykroczeń drogowych - informuje „Dziennik Gazeta Prawna”. Kierowcy będą musieli liczyć się z mandatem za tamowanie ruchu lub za niedostosowanie się do poleceń celnika. A jeżdżący zawodowo zapłacą grzywnę za naruszenie

obowiązków lub warunków przewozu drogowego, czy też za przekroczenie czasu pracy. Przewiduje to projekt rozporządzenia premiera, który trafił do konsultacji międzyresortowych. Dodatkowe kompetencje mają pomóc celnikom skuteczniej i szybciej egzekwować sankcje za wykroczenia popełnione przez kierowców. (pap)

7,5 tys. złotych zasiłku macierzyńskiego miesięcznie: teraz to możliwe, ale ministerstwo to ukróci

Resort pracy chce uszczelnić lukę w prawie, która pozwala przyszłym matkom dostawać ponad 7,5 tys. zł brutto miesięcznie zasiłku macierzyńskiego - donosi „Gazeta Wyborcza”. Teraz by go dostać wystarczy na miesiąc przed porodem zarejestrować firmę i opłacić jedną składkę ubezpieczenia chorobowego w maksymalnej

wysokości. Nie trzeba faktycznie prowadzić działalności. Na wyłudzeniu pieniędzy z ZUS korzystają też pośrednicy pomagający załatwić formalności. Resort chce od stycznia zmienić zasady: im krócej kobieta będzie prowadziła firmę - tym mniejszy będzie zasiłek (co najmniej rok - 7,5 tys. zł, miesiąc - 2,3 tys. zł). (pap)

Romney błyszczał, Obama wypadł blado

USA Mitt Romney pokonał Baracka Obamę - to przeważająca opinia po pierwszej telewizyjnej debacie przed wyborami na urząd prezydenta. - Kampania będzie teraz dla Obamy biegiem pod górę - ocenia znany amerykańista.

Głównym tematem pierwszej przedwyborczej debaty telewizyjnej prezydenta Baracka Obamy i republikańskiego kandydata do Białego Domu, Mitta Romneya był stan amerykańskiej gospodarki i sposoby jej naprawy. Przeważa opinia, że wygrał ją Romney. Republikanin bezustannie atakował dorobek rządów prezydenta, obwiniając go za podwojenie deficytu budżetowego, powolny wzrost ekonomiczny po recesji i niepotrzebne dotowanie firm „zielonej” gospodarki, które zbankrutowały. Krytykował reformę ochrony zdrowia nakładającą zbyt wielkie ciężary na drobne firmy.

Romney scharakteryzował plan ekonomiczny prezydenta, jako stwarzający nieprzyjazny klimat dla biznesu przez podnoszenie podatków i zwiększanie regulacji rządowych.

W pierwszych komentarzach podkreśla się, że



Przeważa opinia, że pierwszą z debat telewizyjnych kandydatów na prezydenta USA wygrał Mitt Romney, przedstawiciel partii republikańskiej.

Fot. PAP/EPA

kandydat republikański wypadł znacznie lepiej niż oczekiwano: wykazał znajomość problemów i do-

skonale przygotowanie do debaty. Obama natomiast wyglądał na zepchniętego do defensywy.

- Romney miał dobry wieczór - skomentował były doradca prezydenta Billa Clintona, James Carville. (oprac. pap)

Opinia

Prof. Zbigniew Lewicki

amerykanista z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego

- Do tej pory wydawało się, że nawet jeśli Romney byłby lepszym prezydentem, to Obama jest lepszym kandydatem. Wszyscy oceniali, że Obama w tej debacie wygra.

Okazało się nagle, że Romney jest znacznie swobodniejszy, ładnie mówi, uśmiecha się i patrzy na swojego konkurenta. Obama jest spięty, zdenerwowany, mówi niewyraźnie, nie patrzy na Romney'a. Język ciała, jak i fakty były zupełnie niewłaściwe.

Tę debatę oglądało najwięcej Amerykanów, bo zawsze pierwszą ogląda najwięcej. Poza tym to była debata gospodarcza, która jest najbardziej interesująca.

Romney odzyskał dużo pola. Czy mu to wystarczy do wygrania wyborów - trudno w tym momencie ocenić, ale debata dała mu drugi oddech. Nie można wykluczyć, że ten drugi oddech dobrze wykorzysta.

Słabość Obamy podczas debaty wynikała głównie z jego zmęczenia. To był człowiek zniechęcony, bez zapału. Zupełnie inny Obama niż przed czterema laty. Wymagania urzędu sprawiły, że się zwyczajnie zmęczył. Obama wcześniej nie miał żadnego doświadczenia wykonawczego, niczym nie kierował, nie musiał podejmować iluś decyzji na godzinę. To była kwestia zmęczenia, a potem kwestia strachu. To było wyraźnie widać. Obama czuł, że traci grunt, że Romney nad nim góruje i kieruje debatą.

Sztab Obamy będzie się starał lepiej go przygotować do kolejnej debaty, ale to już będzie bieg pod górę. Pierwsze wrażenie robi się tylko raz. Trzeba będzie odrabiać straty, a nie startować - jak to było jeszcze wczoraj przed południem - z takich samych pozycji.

Prawdziwy najazd Polaków: w Irlandii są potęgą

W Irlandii mieszka ponad 120 tys. Polaków - wynika z opublikowanego wczoraj raportu irlandzkiego Centralnego Urzędu Statystycznego, opartego na najnowszym spisie ludności z końca 2011 roku. Polacy stali się najliczniejszą w Irlandii mniejszością narodową. W ciągu pięciu lat - między 2006 a 2011 rokiem - liczba Polaków wzrosła o blisko 94 procent - z nieco ponad 63 tys. do ponad 122,5 tys. Polaków jest w Irlandii więcej niż Brytyjczyków, których liczbę oszacowano na ponad 112 tysięcy. Łącznie liczba obywateli kilku krajów Europy Środkowo-Wschodniej - Słowaków, Węgrów, Litwinów, Łotyszów i Estończyków - wzrosła w latach 2002-11 o ponad 1000 procent. Dziesięć lat wcześniej praktycznie w Irlandii ich nie było. (pap)

Chciał masakry na uczelni

HISZPANIA Na Majorce zatrzymano 21-letniego mężczyznę, który chciał przeprowadzić na Uniwersytecie Balearów masakrę przypominającą tę z amerykańskiego liceum Columbine. Młody mężczyzna miał przy sobie 140 kg materiałów wybuchowych - podała w czwartek hiszpańska policja.

Policja zarekwirowała dziennik mężczyzny, w którym wyrażał on nienawiść do społeczeństwa, głównie studentów, i pisał o zamiarze podłożenia bomb na kampusie uniwersyteckim w Palma de Mallorca. Sugerował też, że po masakrze mógłby popełnić samobójstwo.

Zatrzymanie to efekt pięciomiesięcznego śledztwa. Wszczęto je, gdy policja natknęła się w internecie na komentarze, w których 21-latek identyfikował się ze sprawcami masakry w liceum Columbine High School w Littleton, w Kolorado w Stanach Zjednoczonych.

Mężczyzna prowadził też bloga, na którym opisywał swoje zamiłowanie do broni oraz wyjaśniał, w jaki sposób zbudować bombę.

W 1999 roku dwaj uczniowie zastrzelili w Columbine High School 13 osób i ranili 24, a następnie popełnili samobójstwo. (pap)

GŁOS
Dziennik Pomorza

Dyrektor zarządzający oddziału
Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
Krzysztof Nałęcz

Zastępcy
Przemysław Stefanowski Bogdan Stech (internet)

media regionalne

Wydawca:
Media Regionalne Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Drukarnia
Media Regionalne
ul. Słowiańska 3a, 75-846 Koszalin
tel. 94 340 35 98, drukarnia@mediaregionalne.pl

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24
75-004 Koszalin
tel. 94 347 35 99 fax 94 347 35 40
tel. reklama 94 347 35 12
redakcja.gk24@mediaregionalne.pl
reklama.gk24@mediaregionalne.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19
76-200 Słupsk
tel. 59 848 81 00 fax 59 848 81 04
tel. reklama 59 848 81 01
redakcja.gp24@mediaregionalne.pl
reklama.gp24@mediaregionalne.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3
71-875 Szczecin
tel. 91 48 13 300 fax 91 43 34 864
tel. reklama 91 481 33 92
redakcja.gs24@mediaregionalne.pl
reklama.gs24@mediaregionalne.pl

PRENUMERATA:
tel. 94 34 73 537

LOTTO		
6		
Multi Multi z 4.10 z godz. 14		
1, 2, 3, 4, 8, 11, 12, 13, 19, 26, 33, 36, 37, 40, 61, 66, 71, 73, 74, 80 Plus 3		
Multi Multi z 3.10 z godz. 22.15		
3, 5, 12, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 23, 29, 39, 41, 42, 44, 46, 56, 57, 77, 78 Plus 16		
Joker z 3.10 4, 17, 27, 31		
Kaskada z 3.10		
6, 8, 10, 12, 13, 14, 16, 18, 19, 22, 23, 24		
KURSY WALUT		
	kurs średni	zmiana
EUR	4,0933	-0,65 ▼
USD	3,1646	-0,78 ▼
CHF	3,3768	-0,81 ▼
GBP	5,0997	-0,81 ▼

Sekretariat Regionalny Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich we współpracy z Zachodniopomorskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach ogłaszają

KONKURS „PRZYJAZNA WIEŚ”

na najlepszy projekt w zakresie infrastruktury zrealizowany na terenach wiejskich przy wsparciu środków unijnych

Do udziału w konkursie zapraszamy wszystkich beneficjentów, którzy zrealizowali projekty wspierające rozbudowę infrastruktury technicznej, społecznej lub ekologicznej na obszarach wiejskich województwa zachodniopomorskiego, współfinansowane z Funduszy Europejskich od 2004 r.

Warunkiem udziału w Konkursie jest zakończenie projektu przed upływem terminu składania formularzy zgłoszeniowych do konkursu, tj. zatwierdzenie sprawozdania końcowego.

W tegorocznej edycji konkurs zostanie rozstrzygnięty w trzech kategoriach:

- technicznej,
- społecznej,
- ekologicznej.

Na laureatów w każdej kategorii czekają nagrody pieniężne:

I miejsce	3 000,00 zł
II miejsce	2 500,00 zł
III miejsce	2 000,00 zł

Wszystkich zainteresowanych udziałem w Konkursie prosimy o zapoznanie się z Regulaminem, który zamieszczony jest na stronie internetowej Zachodniopomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach www.zodr.pl oraz na stronie www.zachodniopomorskie.ksow.pl

Na zgłoszenia czekamy do 19 października 2012 r.

Szczegółowych informacji dotyczących konkursu udzielimy Państwu pod nr telefonu: (91) 479 40 59 oraz (91) 479 40 48 lub odpowiemy na zapytania wysłane na adres barzkowice@home.pl



Po tragicznym wypadku musiałam leczyć duszę

MUZYKA Rozmawiamy Anią Rusowicz, wokalistką, która wydała niedawno płytę „Mój Big Bit”.

– Kiedy pierwszy raz usłyszałaś słowo bigbit?

– Hmm. Muszę się zastanowić. Tak naprawdę to wyrażenie cały czas funkcjonowało w mojej głowie. Nie musiałam uczyć się tego pojęcia, ani co ono oznacza. Od dziecka byłam zaznajomiona z tym terminem. Niesamowite jest to, że kiedy mówiłam, że gram bigbit, to wszyscy wiedzieli o co chodzi. Być może to jest słowo klucz, które istnieje w świadomości Polaków. Mówię bigbit i wszyscy wiedzą, że to jest polska muzyka lat 60.

– Kiedy ma się siedem lat, to mama jest chyba najważniejszą osobą?

– Nie tylko, kiedy ma się siedem. Mama jest czymś pierwotnym. Jest najważniejszą osobą przez całe życie.

– Kto zajął się Tobą, po tragicznej śmierci mamy?

– Wujostwo i babcia w Dzierżoniu. Było mi ciężko. Nie mogłam odnaleźć się w zupełnie innej rzeczywistości. Z dala od swojego pokoju, od swoich zabawek. I w nowej sytuacji. Z dala od swojego domu, brata. I od koleżanek.

– Nagle zniknął też tata.

– Ciężko jest rozmawiać o osobie, z którą nie mam żadnej więzi. Jeśli osoby przez lata nie utrzymują kontaktu, a chcę powiedzieć, że jako siedmioletnia dziewczynka nie miałam z wielu wspomnień związanych z tatą. Za to mam cudowne wspomnienia związane z wujostwem, które mnie wychowywało. Z ojcem nie było więzi i nie ma o czym rozmawiać.

– Jak sobie poradziłaś z takim opuszczeniem. Musiałaś poddać się te-

rapii, czy postanowiłaś skończyć psychologię?

– Myślę, że autoterapia w takim wypadku jak strata matki nie działa. W Polsce chyba jeszcze panuje taka opinia, że potrafimy sobie sami poradzić z takimi problemami i jeżeli ktoś nie umie tego zrobić, to ma słaby charakter. Ja nie byłabym w stanie sama sobie pomóc z takim traumatycznym wydarzeniem jak śmierć matki. I tak jak ludzie leczą wątrobę czy płuca, tak ja muszę leczyć swoją duszę.

– To leczenie trwa, czy teraz terapię psychologiczną zastąpiła muzyka?

– Jeżeli człowiek może się zrealizować, spełnia swoje marzenia, to jest mu o wiele łatwiej. Samorealizacja to naturalny popęd człowieka. Ja sobie pomogłam przez terapię. Poprzez muzykę? Owszem, ale tego nie można za bardzo połączyć.

– A śpiewanie polskiego soulu to było wyzwanie, zmierzenie się z czymś, czego wcześniej nie robiłaś?

– To była moja pierwsza przygoda z muzyką. Stwierdziłam, że spróbuję i dołączyłam do zespołu Dezire. Grupa nagrywała wtedy teledyski, robiła płytę i dla mnie – która nie miałam żadnych układow, byłam dziewczyną znikąd – to było coś. Miałam sławnych rodziców i z tego względu mogłabym mieć łatwiej w tej branży, tak jednak nie było. Musiałam od nowa wydeptywać swoją ścieżkę. Ten zespół to była moja pierwsza poważna historia związana z nagrywaniem płyty. Gdyby nie ten zespół, nie wiem, czy na poważnie zajęłabym się muzyką.

– W końcu zmieniłaś nazwisko.

– Tak, brat też. Zmieniłmy z Kędziora (prawdziwe nazwisko Wojciecha Kordy – przyp. red.) na nazwisko mamy i tym sposobem nazwisko mamy przetrwa.

– W Dezire byłaś już Rusowicz. Nikt tego nie zauważył?

– Nikt. Gdyby to zostało zauważone, to bym wypłynęła z Dezire (śmiech), a tak nie było.

– A trzeba było dużo odwagi, żeby zaśpiewać piękną piosenkę mamy – „Czekałam na ciebie tyśiąc lat”?



Ania Rusowicz wystąpi w sobotę w Słupsku podczas 7. Festiwalu Niemen Non Stop.

Fot. Jerzy Doroszkiewicz

– Trzeba było odwagi, żeby wziąć się za bary z piosenkami mamy. W dzieciństwie w ogóle się tym nie zajmowałam. Nie miałam żadnej płyty mamy w domu, nie słuchałam jej.

– A wujostwo, które Cię wychowywało?

– To trudny temat. Kiedy widzieli, że wywołuje to u mnie jakieś niepokojące stany, to woleli na siłę nie wciskać mi różnych rzeczy. Odpuszczali.

– Jak wytłumaczyłabyś fanom techno i hip-hopu, co to jest ten cały bigbit?

– To jest mocne uderzenie. Oni będą wiedzieli co to jest.

– Myślisz, że widzieli film „Mocne uderzenie” Jerzego Passendorfera z Twoją mamą?

– Nie, mam na myśli mocne uderzenie wypływa-

jące z dźwięku. A sam film? Polecam – to polski musical, jak „Hair” (uśmiech).

– Identyfikujesz się z tym stylem?

– Bardzo. To jest mój bigbit. Ja nie jestem w stanie odtworzyć tego bigbitu, który był kiedyś. Nie żyłam w tamtych czasach, nie ma na to przepisu. Ja tworzę taki neo bigbit, w moim wydaniu. Czasem ludzie, którzy przychodzą na moje koncerty mówią, że byli na koncercie Niebiesko-Czarnych i ta muzyka tak nie wyglądała.

– I z tym neo bigbitem zostałaś wokalistką roku – spodziewałaś się takiego sukcesu?

– Zaczynam wierzyć, że pewne rzeczy nie dzieją się przypadkowo. Nie chcę demonstrować fałszywej skromności, gdyby trafił mi się jeden Fryderyk, pomyśla-

łabym, że to był przypadek, ale cztery to już nie przypadek.

– No tak, ale wiesz, że w Akademii Fonograficznej są dojrzały muzycy, którzy dobrze pamiętają bigbit?

– No nie. Jej członkowie to nie tylko starsi muzycy, ale na przykład mój mąż – Hubert Gasiul (perkusista zespołu Wilki – dopisek redakcji) i wszyscy moi znajomi, którzy są muzykami i producenci – oni wszyscy głosowali.

– Wydało się – głosowali na ciebie znajomi!

– Mam dużo znajomych.

– Jesteś lubiana?

– A może faktycznie tak jest? Może ten big bit wy-dawał się wszystkim jakiś taki niegroźny i taki wesoły, że postanowili na niego zagło-sować?

– Nie boisz się syndromu kolejnej płyty?

– Nie, przecież wydałam drugą – z DVD, teraz nagrywam trzecią. To nie ma znaczenia. Znam zespoły, które nagrywają jedną płytę lepszą, inną gorszą.

– Co poczułaś, kiedy dowiedziałas się, że na alei Bluesa w Białymstoku będziesz mogła odsłonić pamiątkową tabliczkę z nazwiskiem mamy?

– Pomyślałam, że to konsekwencja tego wszystkiego, co się wydarzyło przez ostatnie dwa lata. Od tego czasu próbuję przywrócić pamięć o mamie i powoli należne jej miejsce zostaje zwrócone. Moja mama śpiewała też piosenki Janis Joplin – rhythm and blues bardzo łączy się z tamtym starym rock and rollem, a u nas to był właśnie bigbit.

– Na swojej stronie internetowej masz zakładkę „Ada – pamiętać wypada” – co powinniśmy zapamiętać z życia rodziny Rusowiczów?

– Ba! Mój mąż zwrócił mi ostatnio uwagę, że udało mi się przypomnieć o mamie i przypomnieć bigbit, chociaż nikt nie sądził, że to się uda. Przy okazji wraca się do muzyki Krzysztofa Klenczona, Czesława Niemena, powstała moda na polską muzykę lat 60. To nie jest tylko takie zachodnie retro, jakie prezentowała Amy Winehouse czy Lana Del Rey.

– No i Tobie się jednak powiedziało. Natalii i Norze Niemen nie udaje się kontakt ze spuścizną po ojcu.

– One mają problem, dlatego, że ich rodzice cały czas funkcjonują jako legendy. To jest olbrzymi balast dla dzieci gwiazd. Ja też go miałam długo, ale było mi łatwiej, bo o mojej mamie zapomniałam i dopiero ja ją przypomniałam. Dlatego rozumiem, że Natalia i Nora tego się nie podejmują.

Ludzie będą zawsze porównywali, będą mówili, że dzieci nie dorastają do pięt rodzicom, ale tego nie powinno się porównywać. Właśnie to dzieci mają największe prawo do spuścizny i do piosenek rodziców. Przecież to one mają ich geny, przypominają ich i nie powinno się rzucać im kłód pod nogi. ■

ROZMAWIAŁ JERZY DOROSZKIEWICZ

Kim jest?

Ania Rusowicz – córka piosenkarzy Ady Rusowicz i Wojciecha Kordy. Od dwóch lat przywraca pamięć o matce, wielkiej gwiazdzie zespołu Niebiesko-Czarni. Nagrała płytę „Mój Big Bit” złożoną z własnych kompozycji i z nowych wersji przebojów Ady Rusowicz. Krążek dostał w tym roku cztery Fryderyki w kategoriach: Wokalistka Roku, Płyta Roku Pop, Produkcja Muzyczna Roku (wspólnie z Kubą Galińskim) oraz Debiut Roku.

Supermarkety

sano

Sprawdź cenę dnia!

Coraz częściej zastanawiamy się co i gdzie kupić, żeby zmieścić się w domowym budżecie. Planujemy zakupy świadomie, mając na uwadze potrzeby całej rodziny. My w Sano wiemy o tym i mamy dla Państwa propozycję – oszczędzanie z Sano. Już teraz we wszystkich naszych sklepach mogą Państwo zaoszczędzić na codziennych zakupach. Każdego dnia mamy dla Was nową atrakcyjną ofertę - codziennie inny produkt w specjalnej cenie. Sprawdź cenę dnia w Sano!

Tylko w **Poniedziałek** 8 Października

Kurczak pieczony
Sano
7.99 zł/kg

1/2 LITRA PIWA ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOŁU ETYLOWEGO
SPRZEDAŻ ALKOHOŁU OSOBOM DO LAT 18
JEST PRZESTĘPSTWEM

Tylko we **Wtorek** 9 Października

Kawa Kronung
Kraft
35,96 zł/kg

Tylko w **Środę** 10 Października

Piwo Warka
Żywiec
3,98 zł/l

Tylko w **Czwartek** 11 Października

Jabłko krajowe
0,99 zł/kg

Tylko w **Piątek** 12 Października

Coca Cola
Coca - Cola
1,20 zł/l

Tylko w **Sobotę** 13 Października

Papier Velvet a'8
Klucze

Wystarczy tylko
5 paragonów
z dowolnego sklepu
SANO, każdy za min.
20 zł i świnka
"skarbonka"
będzie Twoja!



Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Sprzedaż w ilościach detalicznych.



Lwów – mozaika narodów,

KRESOWA ATLANTYDA Lwów był metropolią – siedzibą arcybiskupów trzech obrządków katolickich: rzymskiego, greckiego i różnorodnych jednocześnie instytucji religijnych. We Lwowie żyło dość zgodnie wyjątkowo dużo nacji. Oprócz Polaków

Stanisław Nicieja

stsnicieja@wp.pl

Lwów był nieoficjalną stolicą Żydów galicyjskich, ważnym ośrodkiem chasydyzmu oraz różnych odmian judaizmu i żydowskiej myśli filozoficznej. W jego murach żyło wielu wybitnych żydowskich myślicieli, znawców Talmudu, interpretatorów Tory i rabinów. Były tam liczne szkoły i akademie rabinackie oraz kilka synagog: Wielka Synagoga Miejska, Synagoga Postępowa, Wielka Synagoga Chasydzka.

"Złota Róża"

Bogaty kupiec Izaak Nachmanowicz wznosił we Lwowie u schyłku XVI w. jedną z najbardziej oryginalnych w Europie synagogę zwaną „Złotą Różą”. Nazwano ją tak na cześć synowej fundatora, pięknej, wykształconej Róży, która według legendy słynęła z bogactwa i szczodrości. Wspomagała wysokimi sumami lwowską gminę żydowską, miała znajomości wśród polskiej magnaterii i wysokiego duchowieństwa, bywała na dworze królewskim i wyróżniała się oprócz urody towarzyszącą jej zawsze zapachem róż, bo takich używała perfum i olejków aromatycznych. Jedną z legend głosiła, że gdy Żydzi w 1606 r. przegrali proces z jezuitami o prawo do własności ziemi, na której wzniesiono świątynię, Róża podjęła wielostronne działania, aby uratować tę synagogę. Zabiegała o zmianę wyroku sądowego na dworze królewskim, u prymasa Polski, u wysokich dygnitarzy sejmowych. Wyłożyła na ten cel nie tylko ogromną sumę, ale miała ofiarować samą siebie jednemu z wpływowych sędziów. I gdy dopięła swego, mając w ręku akt notarialny, aby nie wypominać jej „nieczystego uczynku”, popełniła samobójstwo.

Wiele wskazuje na to, że to

tylko legenda, ale wyjątkowo rozpowszechniona i przez wieki nie dająca się wyrugować z historii Lwowa. Faktycznie Róża zmarła śmiercią naturalną w 1637 r. jako osoba szanowana i zamożna i zachowała się nawet jej domniemana macewa na starym żydowskim cmentarzu we Lwowie.

Na całej przestrzeni dziejów pod administracją polską i austriacką Żydzi stanowili 1/3 mieszkańców miasta. Byli wśród nich wybitni uczeni i politycy, wiceprezydenci Lwowa, a także artyści, poeci, pisarze, kompozytorzy, m.in.: Szymon Askenazy – historyk i dyplomata, autor monumentalnych biografii „Łukasieński” i „Książę Józef Poniatowski”; Majer Bałaban – historyk i orientalista, znawca dziejów Żydów polskich; Ludwik Ehrlich – znawca prawa międzynarodowego, sędzia Trybunału Sprawiedliwości w Hadze; Ludwik Finkel – historyk, twórca bibliografii historii Polski, rektor Uniwersytetu Lwowskiego; Juliusz Kleiner – historyk literatury polskiej; Jakub Parnas – światowej sławy mikrobiolog i biochemik, twórca lwowskiej szkoły biochemicznej; Hugo Steinhaus – wybitny matematyk, odkrywca talentu Stefana Banacha i współtwórca lwowskiej szkoły matematycznej; Stanisław Ulam – światowej sławy matematyk i fizyk, współtwórca amerykańskiej potęgi nuklearnej; Marian Hemar – poeta, satyryk; Stanisław Lem – światowej sławy twórca powieści fantastycznonaukowych; Ostap Ortwin – krytyk literacki; Józef Wittlin – poeta, prozaik, tłumacz, autor powieści „Sól ziemi”; Henryk Vogelfänger – aktor radiowy i filmowy, niezwykle popularny w Polsce jako Tonio z „Wesołej Lwowskiej Fali”; Dawid Kohnsberg – tłumacz „Pana Tadeusza”; Tobiasz Aschkenazy, Filip Schleicher i Wiktor Chajes – wielce zasłużeni dla miasta długoletni wiceprezy-



Salomea Kruszelnicka (1873-1952), światowej sławy śpiewaczka ukraińska, posiadająca we Lwowie muzeum.

Fot. Archiwum

denci Lwowa; Henryk Rosmarin – prawnik, poseł na Sejm RP i polski konsul w Palestynie.

Długo można by ciągnąć tę listę wielkich postaci lwowskich pochodzenia żydowskiego, którzy czuli się też Polakami. Wiktor Chajes, próbując zdefiniować swój stosunek do Polski i do swego żydowskiego pochodzenia, napisał: „Polska, mój polski Lwów, moja kultura polska, to rodzice, których kocham, choć czasem się na nich gniewam i krytykuję. Żydostwo to moja najbliższa rodzina, której się nigdy nie wypieram ani wstydzę, do której się w całej pełni przyznaję. Rodziców kocham... Rodzinie dobrze żyć”. A Marian Hemar wyraził to jeszcze dobitniej:

*Mógłbym być w Izraelu
Satyrycznym gwiazdorem
W tym sek, że bym nie mógł,
Bo jestem
Polakiem amatorem.*

*Z miłości od pierwszego
Wejrzenia, a nie z przymusu,
Tym bardziej muszę
strzec mego
Amatorskiego statusu.*

Zagładę Żydów lwowskich przyniosła okupacja hitlerowska w latach 1941-1944. Wówczas zniszczono liczącą ponad 150 tysięcy społeczność, a w oślawionym obozie janowskim w koszmarnych warunkach więziono ponad 350 tysięcy polskich Żydów, których w większości zabito w obozie koncentracyjnym w Bełżcu.

Komendantem getta i obozu pracy przy ulicy Janowskiej (zwanym Julag – Judenlager) był Josef Grzimek, sudecki Niemiec, sadyistyczny morderca, który potrafił zabić człowieka tylko dlatego, iż uznał go za złe ogolonego albo nieuczesałego. Wcześniej był komendantem getta w Rawie Ruskiej. Chwalił się, że „nie przeżył tam żaden Żyd”. Uważano go powszechnie za likwidatora lwowskiego getta. W obozie pracy na Janowskiej, który był częścią getta, stworzył makabryczne warunki. Ludzie pracowali tam od świtu do zmroku. Rano wyprowadzano ich w zwartych oddziałach przy dźwiękach skocznych melodii. Krańcowo wymęczeni wracali o zmroku, by zdrzemnąć się kilka godzin. Za bramą obozu Niemcy polecieli postawić kilka szubienic, przy których umieszczono informację, że jeśli ktoś ma dość pracy, może wejść na szafot i powiesić się. Wielu się na to zdecydowało. Grzimek twierdził, że jest to bardzo humanitarna propozycja.

Dramat Żydów lwowskich został w znakomity sposób

przedstawiony w filmie Agnieszki Holland pt. „W ciemności”, nominowanym do nagrody Oscara w 2012 r. Powstał on na podstawie książki Krystyny Chiger „Dziewczyna w zielonym sweterku”. Jest to historia kilkudziesięciu Żydów ukrywających się w kanałach podziemnej lwowskiej rzeki Pełtwi płynącej kilka metrów pod poziomem ulic.

Dr Leszek Allerhand (rocznik 1932), wywodzący się ze świetnej rodziny prawniczej, wnuk prof. Maurycego Allerhanda i syn lwowskiego adwokata Joachima Allerhanda, który cudem przeżył holocaust i po studiach medycznych w Krakowie osiadł na stałe w Zakopanem, gdzie zapisał piękną kartę jako lekarz chorób wewnętrznych i opiekun medyczny polskiej narodowej kadry narciarskiej, w wydanej książce „Żydzi Lwowa” (Kraków 2010) udokumentował szczególnie dramat Żydów pod okupacją niemiecką. Zgromadził przerażające zdjęcia obrazujące bestialstwo faszystów i niewyobrażalne okrucieństwo, które zgrywali swym ofiarom. Wśród dziesiątków fotografii znajduje się wyjątkowo porażająca. Przedstawia prezesa lwowskiego Judenratu dra Henryka Landsbergera, znanego adwokata, który został powieszony na balkonie kamienicy przy ulicy Łokietka. Wieszany był dwukrotnie, bo za pierwszym razem użyto zbyt cienkiego sznurka i spadł. Pokrwawionego, ze złamaną nogą wyniesiono ponownie na balkon i powieszono jeszcze raz obok czterech członków żydowskiej policji porządkowej. Zwłoki wisiały na balkonie ponad tydzień.

We wrześniu 2007 r. w Berlinie, w odbudowanej synagodze, otwarto wystawę „Wo ist Lemberg?” (Gdzie jest Lwów?). Na uroczystość zaproszono pochodzącego ze Lwowa, liczącego wówczas 85 lat Leopolda Ungera (1922-2011), niegdyś dziennikarza „Życia Warszawy”, a później przez dziesiątki lat belgijskiego „Le Soir” i brukselskiego korespondenta „Gazety Wyborczej”, jednego z nielicznych, który przeżył wojnę z ponad stu tysięcy rzeszylwowskich Żydów. Do zgromadzonej w berlińskiej synagodze publiczności, liczącej kilkaset osób, Unger powiedział: „Jestem Żydem ze Lwowa, miasta trzech narodów: Polaków, Ukraińców i Żydów (nie licząc Ormian, Karaimów, Niemców, Czechów itp.), miasta trzech aspiracji, trzech filozofii, języków, religii i nieskończonej liczby krzyżujących się konfliktów. Miasta, które właśnie dzięki tym sprzecznościom, na styku tylu roz-

maitych kultur było wspólnym, pulsującym terenem konfrontacji rozmaitych wizji świata, dzięki czemu Lwów był tygłem wielkich polskich, żydowskich i europejskich osiągnięć kulturowych i cywilizacyjnych.

Tego miasta, tego Lwowa już nie ma. I już nie będzie! Tej społeczności także już nie ma. I już nie będzie!”. Konkludując, powiedział: „Mogłem do państwa zwrócić się tu w Berlinie w bardziej dostępnych językach, po niemiecku, po francusku, angielsku czy jeszcze inaczej. Wybrałem język polski, którego większość z was nie rozumie i słowa moje przekłada tłumacz. Dlaczego? Dlatego, że dokładnie 68 lat temu, we wrześniu roku 1939, kiedy na mój Lwów padały niemieckie bomby, to w tym języku powiedziałem moim rodzicom: „Do widzenia”. Widziałem ich wtedy po raz ostatni. Nie wiem, czy zginęli. W lwowskim getcie, czy w po-bliskim obozie koncentracyjnym w Bełżcu”.

Ukraińcy lwowscy

Ukraińcy we Lwowie późno objavili swój indywidualizm. O ich widocznym wkładzie w rozwój miasta można mówić dopiero po 1848 r. Wtedy to zaczęto realizować idee tzw. Ruskiej Trójcy, którą tworzyli Markijan Szaszkewycz, Jakow Hołowačkyj i Iwan Wahałewycz. Podjęli oni zdecydowaną walkę z polską dominacją we Lwowie.

Powolny proces emancypacji narodowej Ukraińców w Galicji zaczął wyraźnie przyspieszać po 1864 r., gdy powstał tam pierwszy stały ukraiński teatr zawodowy. Cztery lata później we Lwowie powołano Ukraińskie Stowarzyszenie Oświatowe „Proswita”, na czele którego stanął Anatol Wachnianin – ukraiński działacz polityczny, redaktor ukraińskiego pisma „Prawda” oraz autor pierwszego ukraińskiego podręcznika geografii. „Proswita” miała własne drukarnie, w których wydawano podręczniki szkolne i czasopisma w języku ukraińskim, zakładała czytelnice i biblioteki ludowe.

W 1873 r. powstało Towarzystwo Literackie im. Tarasa Szewczenki, przekształcone w 1892 r. w Towarzystwo Naukowe – jedną z najważniejszych i najbardziej zasłużonych instytucji społecznych ukraińskich, gdzie prowadzono badania z zakresu historii, literatury, etnografii, wydawano książki i czasopisma naukowe. Duże znaczenie odegrała Ruska Besida – stowarzyszenie muzyczne organizujące koncerty ukraińskiej muzyki ludowej oraz utrzymujące własny muzyczny teatr wędrowny. We Lwowie zaczęły wychodzić



Salomea z Weintraubów i jej mąż Maurycy Allerhand – adwokat i profesor UJK, babcia i dziadek Leszka Allerhanda – doktora medycyny, głównego lekarza polskiej kadry olimpijskiej w sportach zimowych, mieszkańca Zakopanego.

ze zbiorów Leszka Allerhanda

religii i kultur

i ormiańskiego. Żadne inne miasto europejskie nie posiadało tak ważnych
najwięcej żyło tam Żydów, Ukraińców i Ormian.



Leopold Unger, lwowianin, przemawia we wrześniu 2007 r. w synagodze berlińskiej podczas otwarcia wystawy „Wo ist Lemberg?” (Gdzie jest Lwów?).

Fot. Archiwum

też czasopisma ukraińskie, m.in. „Hałyczanin”, „Nauka”, „Diło”, „Słowo”, „Hałycka Zoria”. Tam debiutowali i zaczęli odnosić sukcesy działacze ruchu ukraińskiego – Wołodymyr Barwiński, Kost Łewycki, Julian Romańczuk, Iwan Franko – jeden z największych pisarzy i publicystów ukraińskich.

U schyłku XIX w. bardzo ważnym wydarzeniem było przybycie z Kijowa do Lwowa najwybitniejszego historyka ukraińskiego Mychajły Hruszewskiego, zwanego przez Polaków ukraińskim Lelewalem. Hruszewski skupił

wokół siebie całą ukraińską inteligencję lwowską i podjął ostrą rywalizację z polską inteligencją. Jednym z głównych jego celów było stworzenie we Lwowie ukraińskiego uniwersytetu i wprowadzenie do urzędów języka ukraińskiego jako alternatywnego dla języka polskiego.

Lwów stał się też w drugiej połowie XIX w. znaczącym skupiskiem ukraińskich malarzy i rzeźbiarzy. Tu działał m.in. Tytus Romańczuk – pejzażysta; Anton Pilichowski – nazywany ukraińskim Matejką, Oleksa No-

wakiwskyj, Kuryło Ustianowycz – portrecista; Hryhoryj Kuźnewycz – autor wielu wartościowych pomników wybitnych Ukraińców pochowanych na Cmentarzu Łyczakowskim.

Długo można by wymienić nazwiska wybitnych Ukraińców, którzy stopniowo osiągalni znaczącą pozycję społeczną we Lwowie i skutecznie rywalizowali z Polakami odnośnie do wpływów w niższych warstwach społeczeństwa lwowskiego.

Dynamiczny rozwój ukraińskiego ruchu narodowego

spowodował, że w pierwszym dziesięcioleciu XX w. Lwów stał się miejscem ostrych konfliktów polsko-ukraińskich na niespotykaną dotychczas skalę, noszących znamiona szowinizmu. Jednym z najdramatyczniejszych momentów było zabójstwo namiestnika Galicji, Polaka, hrabiego Andrzeja Potockiego, dokonane 12 kwietnia 1908 r. przez 21-letniego ukraińskiego studenta Mirosława Siczyńskiego, który przyszedł na audiencję do namiestnika i strzelając z bliskiej odległości w jego serce krzychał: „To za naszą krzywdę”.

Miejscem szczególnie zapalnym stał się uniwersytet. Od 1910 r. nie było właściwie miesiąca, w którym nie dochodziło do wieców i starć między polską młodzieżą ulegającą wpływom endeckim a studentami ukraińskimi, narodowcami i radykałami. W czasie takiego starcia zginął przywódca młodzieży ukraińskiej Adam Kocko, którego pogrzeb na Cmentarzu Łyczakowskim był jedną z największych manifestacji ukraińskich tamtej doby. Rozpad Austro-Węgier w listopadzie 1918 roku pociągnął za sobą krwawe starcia zbrojne między Polakami i Ukraińcami, które weszły do historiografii polskiej pod nazwą obrony Lwowa. W mieście zginęło wówczas kilka tysięcy Polaków i Ukraińców. Z walk tych zwycięsko na 20 lat wyszli Polacy. Później losy się odwróciły. W każdym razie dla Ukraińców

Odcinek 3.

Moje Kresy



Lwów – jak niegdyś dla Polaków – stał się stolicą ukraińskiego Piemontu, czyli symbolu miejsca, skąd wyszło narodowe wyzwolenie.

Dziś Lwów jest ośrodkiem najbardziej radykalnych organizacji politycznych, które mają na sztandarach hasła niepodległej Ukrainy. To we Lwowie istnieje najmocniejsza opozycja przeciwko rządowi prezydenta Wiktora Janukowycza i Partii Regionów. Tam też są najliczniejsi zwolennicy byłego prezydenta Wiktora Juszczenki i więzionej obecnie Julii Tymoszenko. We Lwowie jest dziś główne centrum kultu Stepana Bandery – ukraińskiego nacjonalisty i terrorysty, który w historii Polski zapisał najbardziej ciemne i krwawe karty. Jedną z głównych ulic Lwowa nosi dziś jego imię, a przy słynnym kościele św. Elżbiety stoi potężny jego pomnik.

Ormianie lwowscy

Ważną rolę w życiu społecznym Lwowa spełniali Ormianie. Przybyli tam w XV w. przeważnie z Krymu, gdzie wojujący islam tworzył zagrożenie dla ich egzystencji. Ormianie wprowadzili do Lwowa silny pierwiastek orientalny. Dywany perskie

tkane nad Półcią miały opinię piękniejszych od ich azjatyckich wzorców. Pod wpływem Ormian miasto rozsmakowało się w aromatycznych przyprawach. Lwowskie sklepy kolonialne jak w żadnym innym mieście europejskim wypełnione były imbirem, szafranem, muszkatem, cynamonem, kardamonem. Tworzyli oni w tym mieście najliczniejszą enklawę Ormian w Europie.

We Lwowie posługi duchowne pełnili znakomici kaznodzieje ormiańscy: Izaak Issakowicz, Cyryl Stefanowicz, Józef Teodorowicz, Florenty Lickendorf. Tam też działał niezwykle ofiarny filantrop lwowski Józef Torosiewicz oraz rzeźbiarze Tadeusz Barącz i Ludwik Tyrowicz. Do dziś katedra ormiańska we Lwowie jest zadziwiającym obiektem kultury sakralnej ze słynnymi freskami Jana Henryka Rosena (1891-1982). Żydów lwowskich zniszczył faszyzm niemiecki, natomiast Ormian – bolszewicy, którzy w 1946 r. zlikwidowali ormiańskokatolickie arcybiskupstwo. Obecnie w niepodległej Ukrainie Ormianie lwowscy odradzają się. Na początku XXI w. odnowiono niszczącą katedrę ormiańską. ■

Teraz okna VELUX taniej!

VELUX®

Promocja dostępna w dobrych
składach budowlanych:

BIAŁOGARD
WU-BET
ul. Chocimska 5

KOŁBASKOWO
BAUART
Kołbaskowo 13

KOSZALIN
CARECO
ul. Szczecińska 35
EXTRADACH
ul. Mieszka I 18A

NOWOGARD
BARTEK-DOMET
ul. Bohaterów
Warszawy 71

STARGARD
SZCZECIŃSKI
ATJ
ul. Podleśna 2

RUDO-HURT
ul. Orzeszkowej 29

SZCZECIN
BAULIDER
ul. Santocka 39

DAMARE
ul. Szczawiowa 54
EURO-KLINKIER
ul. Obotrycka 14E

EXTRADACH
ul. Krakowska 61A
VELDACH
ul. Niemcewicz 9

ŚWIDWIN
INTECH
ul. Drawska 54

pełna lista na stronie
www.velux.pl/premiaaokna

Szczegóły promocji i regulamin
na www.velux.pl

PROMOCJA
Do 600 zł premii
od firmy VELUX



Morderstwo wstrząsnęło spokojnym życiem osiedla

REPORTAŻ – Współczuję całej rodzinie, bo o zabójstwie z ręki krewnego nie da się zapomnieć – mówi 40-latka, którą spotykam w pobliżu domu przy ulicy Bukowej w Słupsku, gdzie w czwartek, 27 września, rozegrała się tragedia.



To w tym domu w czwartek, 27 września, rozegrała się tragedia.

Fot. Krzysztof Tomasiak



Aleksander G. został zatrzymany m.in. pod zarzutem zabójstwa ciotki Jolanty G.

Fot. Krzysztof Piotrowski

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@mediaregionalne.pl

Jest jesienny wieczór. Na ulicy Bukowej, położonej w środku osiedla Akademickiego, wśród dobrze utrzymanych domków jednorodzinnych, po godzinie 19 panuje już spokój. Ciszę narusza tylko wieczorne ujadanie psów. Przystojna czterdziestolatka też właśnie wyprowadziła swojego pupila na spacer.

– Tak. Wiem, gdzie to się rozegrało – odpowiada, gdy dopytuje, czy mogłaby mi wskazać dom, w którym kilka dni temu 17-latek zabił nożem 53-letnią ciotkę – Jolantę G., ranił wujka Mirosława G. i jego kolegę Zbigniewa. Razem idziemy w kierunku położonego na poboczu zabudowania, do którego od strony ulicy Gdyńskiej prowadzi droga wyłożona betonowymi płytami. Duży sztyld informuje, że w garażu obok domu pracuje mechanik. Teraz, po ciosach zadanych nożem przez 17-letniego Aleksandra G., rzeźmieśnik leży w szpitalu. Tak samo jak jego kolega, także zaatakowany przez nożownika.

– Sąsiadka, która pracuje w naszym szpitalu, powiedziała mi, że rany nie okazały się bardzo groźne. Lekarze szybko zatamowali wypły-

wającą z nich krew. Podobno sąsiad wrócił do zdrowia, ale czy po tym wszystkim się pobiera? Na szczęście mieli dzieci, więc ich ojciec ma jeszcze dla kogo żyć – uważa moja rozmówczyni.

Dom, miejsce tragedii, tonie w ciemnościach. Ma się wrażenie, jakby życie w nim zamarło. Ale chyba nie do końca.

– Wczoraj widziałam, że w jednym pokoju paliło się światło. Może któreś z dzieci zamordowanej przyjechało na pogrzeb matki? – domyśla się moja rozmówczyni.

Sama odmówiła już za duszę sąsiadki dziesiątkę różańca. Gdy dostrzegła przechodzącego w pobliżu mężczyznę po pięćdziesiątce, szybko się zęgną. Jakby nie chciała być podejrzana o rozmowę z dziennikarzem.

– Ja nic nie wiem. Mieszkam na tym osiedlu krótko. Interesuję się swoimi sprawami. Wiem tylko tyle o tym mordercy, ile wyczytałem na portalu gp24.pl. Ale powiem panu, co myślę: u nas zaczyna się dziać jak w Ameryce. Młodzi mają teraz łatwy dostęp do narkotyków. Biorą jakieś świństwo i palma im odbija, a potem z tego rodzi się samo nieszczęście – uważa mój rozmówca. Sam ma syna nastolatka, który go zapewnia, że narkotyków nie bierze. – Wierzę mu, ale aż

mi ciarki przeszły po plecach, gdy przeczytałem, że ten zabójca wziął jakiś narkotyk i potem nie wiedział, co robi. Nie chce mi się w to wierzyć. To może jest jakaś linia obrony? Może liczy na uniewinnienie? – zastanawia się pięćdziesięciolatek.

Po chwili zamyślenia dodaje, że narkotyki to chłopak mógł przecież wziąć, gdy uciekł z miejsca zbrodni, bo w końcu został zatrzymany dopiero po pościgu.

Tymczasem idę dalej przez pogrążone w ciemnościach osiedle. Dzwonię do jednego z domków, położonego na działce, z której dokładnie widać budynek, gdzie rozegrała się tragedia. Otwiera mi młody mężczyzna. To student, który wynajmuje tu stancję. Nie. Nic nie słyszał. Żadnego krzyku. Ani nawet syreny karetki pogotowia. – Może zresztą nie przyjechała na sygnale. Nic więcej nie wiem. Nie znam tych ludzi ucina rozmowę i zamyka drzwi.

Bardziej rozmowni są dwaj nastolatki, w wieku zbliżonym do mordercy, których spotykam na ulicy. Nie znali Aleksandra G. osobiście, ale jak inni zastanawiają się, co mogło się wydarzyć w domu mechanika, że doszło do tak wielkiego wybuchu agresji. Chyba musieli się o coś pokłócić? Może poszło o pieniądze? – przypuszczają.

Idę dalej. Wkrótce na parkingu spotykam trzydziestoletnią blondynkę, która właśnie wróciła z pracy. – Ja pana znam z „Głosu Pomorza”. Pewnie pan szuka informacji o rodzinie G.? – mówi, wyprzedzając moje pytanie. I zaraz dodaje, że nic mi nie powie, bo zna tę bardzo porządną rodzinę i chce, aby po tej tragedii spokojnie się pobierała, choć to pewnie nie będzie łatwe. – Mam tylko nadzieję, że dzieci pani Jolii nie czytają tych bzdur, które ludzie w komentarzach wypisują na waszym forum. Najbardziej się dziwię tym, którzy wieszają psy na innych, choć ich nie znają – kończy rozmowę i z torbą pełną zakupów znika ciemnościami.

Następnego dnia na osiedle Akademickie wybieram się nieco wcześniej. Na drodze prowadzącej do posesji małżeństwa G. spotykam grupę ludzi. Akurat rozmawiają o morderstwie w sąsiedztwie. Są wstrząśnięci. Jeden z mężczyzn odwiedził pana Mirosława w szpitalu. Od niego usłyszał, że nastolatek najpierw rzucił się z nożem na ciotkę, a potem wbiegł do garażu, gdzie zaatakował wujka. Gdyby w garażu nie było Zbyszka, też bym nie żył – miał powiedzieć sąsiadowi Mirosław G.

Wszyscy zastanawiają się, dlaczego zaatakował członków własnej rodziny. Te same wątki pojawiły się w czasie rozmowy na ulicy Bukowej.

– Może chciał ich okraść i nie spodziewał się, że ktoś był w domu? – zastanawia się mechanik, który ma swój zakład nieco poniżej miejsca zbrodni. Inni wątpią, czy Aleksander G. mógł być aż tak odurzony narkotykiem, aby nie wiedział, co robi. Niestety, na razie nie wiemy, ile narkotyku i jakiego rodzaju substancja znajdowała się w jego organizmie. Dariusz Iwanowicz, prokurator rejonowy w Słupsku na razie publicznie powiedział jedynie, że chłopak przyznał się do działania pod wpływem narkotyku.

– Na wyniki badania pobranych próbek musimy poczekać kilka tygodni. Nie zyskamy ich tak szybko, jak to się dzieje na filmach – odpowiada na moje pytanie prokurator Iwanowicz.

Póki co Aleksander G. przebywa w słupskim areszcie. Spędzi tam trzy miesiące. Wiadomo o nim tyle, że od września był uczniem liceum zaocznego w Prywatnym Zespole Szkół przy ul. Przemysłowej w Słupsku.

– Wcześniej u nas ukończył zawodówkę, ale nie zdał

egzaminu zawodowego na kucharza. Generalnie kiepsko się uczył, choć możliwości miał większe – mówi Anna Sors, wicedyrektor szkoły.

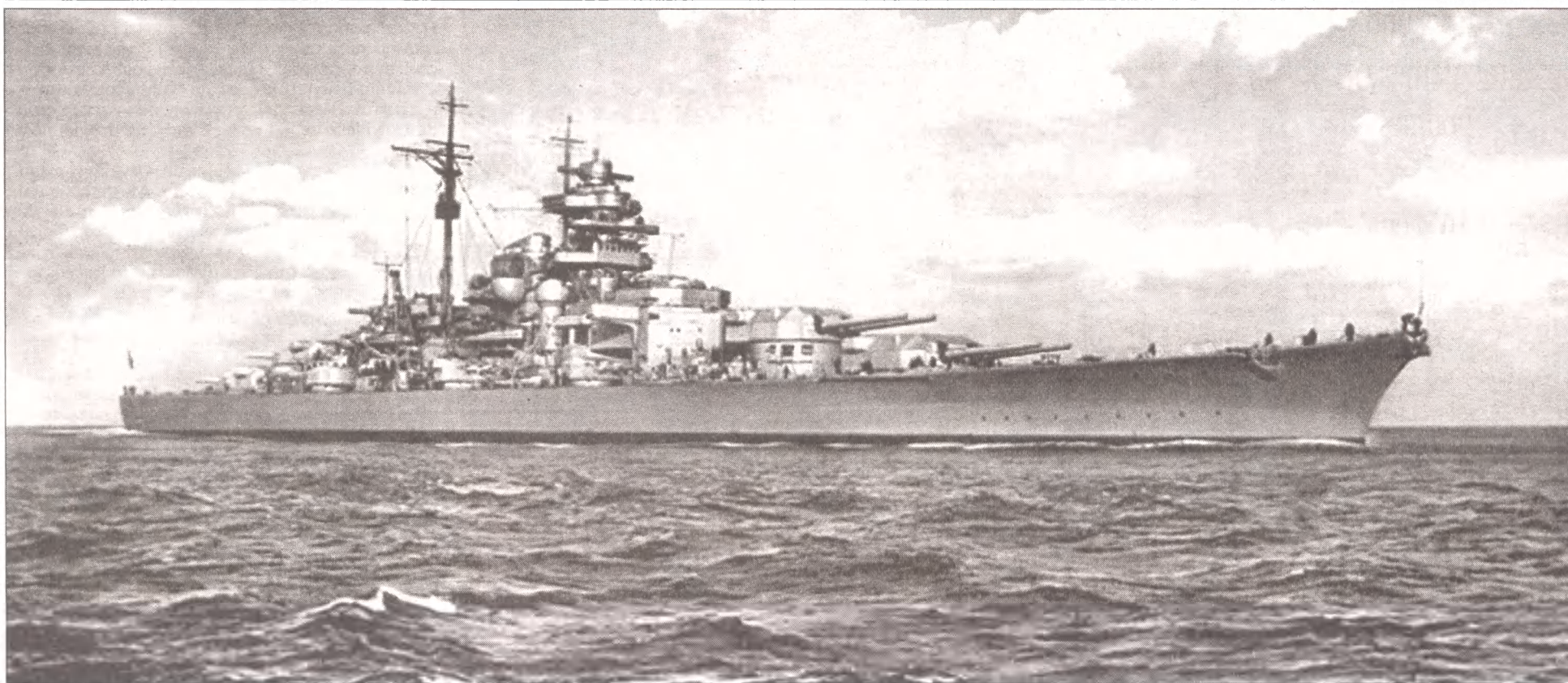
Według niej Aleksander był raczej spokojnym uczniem. – Chodziły jakieś plotki o narkotykach, ale w szkole się z tym problemem w jego przypadku nie zetknęliśmy. Dlatego w szkole z dużym zaskoczeniem przyjęto informację, że Aleksander zabił własną ciotkę. – Mam nadzieję, że ta sprawa będzie wielkim ostrzeżeniem dla tych, którzy eksperymentują z narkotykami – dodaje Sors.

Podejrzany nie ukończył jeszcze osiemnastu lat. Dlatego za zabójstwo i dwukrotne uszkodzenie ciała grozi mu nie dożywocie, a tylko kara 25 lat więzienia. Czy to, że działał pod wpływem narkotyku może wpłynąć na złagodzenie kary?

– Zazywanie narkotyku albo picie alkoholu nigdy nie jest okolicznością sprzyjającą przestępcy. Mogłoby jednak tak być, gdyby w sądzie udowodniono, że tej osobie ktoś po raz pierwszy w życiu podał narkotyk i że pod jego wpływem zrobiła coś, czego normalnie nigdy by się nie dopuściła – tłumaczy adwokat Paweł Skowroński. ■

Jedyny rejs morski Bismarcka

NA FALI „Bismarck” pierwszy prawdziwy pancernik Kriegsmarine wszedł do służby w sierpniu 1940 roku. Przez kilka kolejnych miesięcy jego załoga zgrywała się ze sobą, zapoznawała się z okrętem i szkoliła się w obsłudze maszyny.



Z ponad 2000-osobowej załogi Bismarcka Brytyjczycy uratowali tylko około 115 ludzi, ponieważ przerwali akcję ratowniczą z powodu zagrożenia ze strony U-Bootów.

Fot. Archiwum autora

Wojciech Wachniewski

stary_wraq@wp.pl

W roku 1941 działania wojenne na Atlantyku nabierały rozpędu. W dowództwie Kriegsmarine zaplanowano wielką operację morską z udziałem „Bismarcka” i stojących w Breście krążowników liniowych „Scharnhorst” i „Gneisenau”. Groźne „siostry” miały zacząć hasać po Atlantyku i ściągnąć na siebie siły główne floty brytyjskiej, umożliwiając w ten sposób „Bismarckowi” wyjście na ocean od północy i niszczenie napotkanych konwojów alianckich, utrzymujących przy życiu walczącą z III Rzeszą ludność Wysp Brytyjskich. Niestety, plany niemieckie zostały pokrzyżowane przez skuteczne brytyjskie naloty bombowe na Brest i poważne uszkodzenie „Gneisenau”. W tej sytuacji dowództwo operacyjne Kriegsmarine postanowiło wysłać na ocean zespół, złożony z „Bismarcka” i ciężkiego krążownika „Prinz Eugen”, pod dowództwem 51-letniego wiceadm. G. Lütjensa. Flagowy „Bismarck” miał odciągać od konwojów i niszczyć siły ich eskorty, zaś „Prinz Eugen” miał prowadzić właściwe „łowy”, czyli topić statki handlowe z ładunkami. Dzięki polskiemu ruchowi oporu w Gdyni, własnemu wywiadowi w Skandynawii i sporadycznym mniejszym jednostek wojennych i statków handlowych, obrały najpierw kurs na norweski fiord w po-

blizu Bergen. Tam członek miejscowego ruchu oporu poinformował Brytyjczyków przez radio o zamiarach wiceadm. Lütjensa (za co wkrótce zapłacił własnym życiem), a potwierdzenie tej informacji nadeszło ze szwedzkiego Göteborga, z dość niespodziewanej strony. Przekazał je mianowicie dezerters „Bismarcka” (!), który – przeczuwając, co się święci i nie chcąc dzielić niepewnego losu pancernika – zbiegł z okrętu i przedostał się do Szwecji. Zaskoczony w jednym z barów Göteborga przez tamtejszego konsula RP, opowiedział mu o celu wyprawy niemieckiego zespołu na Ocean. W Cieśninie Duńskiej przejściu pomiędzy Islandią a Grenlandią stała służba patrolowa pełniły dwa brytyjskie krążowniki ciężkie „Suffolk” i „Norfolk”, należące do wspaniałego typu „County”. Niemcy nie wiedzieli, że HMS „Suffolk” wyposażony jest w nowy typ radaru o wielkich możliwościach. Brytyjczycy zaś mieli w pobliżu tylko dwa ciężkie i dostatecznie szybkie okręty wojenne, zdolne pokrzyżować plany wiceadm. Lütjensa: przestarzały moralnie krążownik liniowy „Hood” z dowódcą zespołu, wiceadm. E. L. Hollandem, i dopiero co wyprowadzony ze stoczni pancernik „Prince of Wales” z nie do końca zgraną załogą i ekipami stocznioowymi wciąż na pokładzie. Wczesnym rankiem 24 maja 1941 roku oba okręty brytyjskie od początku znalazły się w bardzo niekorzystnej sytuacji, podchodząc do przeciwnika pod kątem, który pozwalał im odpowiadać na pełne salwy burtowe Niemców tylko z

wież dziobowych. Mało tego: Brytyjczycy mogli użyć w akcji jedynie swoich dziobowych dalmierzy, których pracę zakłócały bryzgi słonej wody. Bitwa rozpoczęła się o 5.53, gdy „Bismarck” otworzył ogień ze swoich dział głównych do „Hooda”, a ze średnich do „Prince of Wales”. O godzinie 6.01 jeden z pocisków „Bismarcka” trafił w komorę amunicyjną „Hooda”, powodując co najmniej dwa wybuchy i zatonięcie krążownika w ciągu trzech minut. Z ponad 1.400-osobowej załogi okrętu ocalało ledwie trzech ludzi! Wkrótce przyszła kolej także na HMS „Prince of Wales”, który w dalszych minutach walki znacznie ucierpiał od ognia nieprzyjacielskich okrętów i doznał mechanicznych uszkodzeń wież swojej artylerii głównej. Dowódca pancernika, kmdr J. C. Leach, roztropnie zdecydował się przerwać kontakt bojowy z przeciwnikiem i wycofać się za zasłonę dymną. Mimo kłopotów z działami, artylerzyści „Prince of Wales” zdołali zalać Niemcom sadła za skórę: jeden z ich celnych pocisków 14-calowych przebił zbiornik paliwa, a inny spowodował zalanie jednego przedziału na kołowego na „Bismarcku”, co razem zmniejszyło prędkość pancernika o dwa węzły. Z powodu odniesionych uszkodzeń wiceadm. Lütjens postanowił przerwać rozpoczętą operację. „Bismarck” miał teraz skierować się ku brzegom Francji, zaś krążownik „Prinz Eugen” miał działać dalej samotnie. Tajną operację rozdzielania się zespołu Niemcy oznaczyli kryptonimem

„Hood”... Tymczasem Brytyjczycy organizowali łowy na „Bismarcka”, angażując w nie wszystkie będące pod ręką okręty. Lotnicy na „Swordfishach” z lotniskowca „Victorious” (kolejnej nowej jednostki, dopiero rozpoczynającej służbę w RN) zdołali w swoim ataku trafić „Bismarcka” jedną torpedą, która wybuchła przy opancerzonej burcie okrętu, nie czyniąc większych szkód. Podczas tego ataku na „Bismarcku” zginął pierwszy w jego historii członek załogi, starszy bosman Kurt Kirchberg. Niedługo później krążowniki brytyjskie, śledzące uciekający pancernik, zgubiły trop. Odtąd przez ponad dobę ścigający nie wiedzieli, dokąd zmierza ich „zwierzyna”. Dopiero namierzenie nieroztropnie wysłanych przez Niemców mel-dunków radiowych dowództwa na lądzie pozwoliło na powrót zlokalizować „zbiega”. Jednak uzyskana w ten sposób pozycja została źle naniesiona na mapę na pokładzie brytyjskiego flagowca „King George V”, wskutek czego siły główne ścigających przez szereg godzin podążały w złym kierunku. 26 maja łódź latająca RAFu wykryła na powrót „Bismarcka” w odległości ledwie 700 mil morskich na zachód od Brestu. Ciężkie jednostki brytyjskie znajdowały się zbyt daleko, by dopaść „Bismarcka”, nim ten znajdzie się pod osłoną własnego lotnictwa. Brytyjczykom kończyło się też paliwo, a jeden z ich pancerników („Prince of Wales”) musiał z tego powodu przerwąć pościg i zawrócić do bazy. Na szczęście, pozostał

jeszcze lotniskowiec „Ark Royal”, który znajdował się dość blisko niemieckiego pancernika, by jego samoloty mogły go zaatakować. „Swordfish” z lotniskowca trafiły okręt niemiecki dwiema torpedami. Jedna z nich celnie ugodziła „piętę achillesową” każdego pancernika, to jest jego stery. To jedno trafienie przypieczętowało los „Bismarcka”. Nieśczęsny okręt, pozbawiony możliwości manewrowania, nie mogący utrzymać kursu, śledzony i atakowany w ciągu nocy przez krążowniki i niszczyciele, wśród których był też polski „Piorun” stanął rankiem następnego dnia do swej ostatniej bitwy. Naprzeciw niego stanęły dwa okręty brytyjskie: HMS „King George V” (z dowódcą uczestniczącym w akcji sił brytyjskich, wiceadm. Johnem C. Toveym na pokładzie) i powolny, ale potężny HMS „Rodney”. Panowie Lütjens i Tovey mieli okazję spotkać się w akcji już wcześniej, na przełomie maja i czerwca 1916 roku, jako dowódcy torpedowców podczas słynnej Bitwy Jutlandzkiej. Już na początku bitwy jeden z brytyjskich pocisków trafił w główne stanowisko dowodzenia „Bismarcka”, zabijając jego najważniejszych oficerów i niszcząc system centralnego kierowania ogniem. Odtąd ogień artylerii okrętu niemieckiego tracił na dokładności, wobec czego pancerniki brytyjskie mogły bez obawy zmniejszyć dystans do przeciwnika. W rezultacie „Bismarck” zatonął już po niecałych dwóch godzinach walki. Z jego ponad 2000-osobowej załogi Brytyjczycy

uratowali tylko około 115 ludzi, ponieważ przerwali akcję ratowniczą z powodu zagrożenia ze strony U-Bootów. Wśród poległych na „Bismarcku” znaleźli się m. in. wiceadmirał Lütjens i dowódca okrętu, kmdr E. Lindemann. Najstarszy rangą wśród uratowanych rozbitków z „Bismarcka” czwarty oficer artylerii, kmdr ppor. Burckhardt baron von Muellenheim-Rechberg napisał później najpełniejszą „biografię” najslawniejszego spośród pancerników. Jednym z najciekawszych, a mało znanych rozbitków z „Bismarcka” była maskotka jego załogi – duży, czarny kot, który po zatonięciu pancernika został ledwie żywy podniesiony z wody przez marynarzy z brytyjskiego niszczyciela „Cossack”. Otrzymał od nich imię Oskar. Gdy pięć miesięcy później niszczyciel zatonął, storpedowany na Atlantyku przez niemiecki okręt podwodny „U-563”: kocurem zaopiekowała się z kolei załoga sławnego lotniskowca „Ark Royal”, który również wkrótce zatonął po niefortunnym trafieniu ledwie jedną torpedą z „U-81”. Wokół Oskara, który zrzadzeniem losu znalazł się kolejno na wszystkich wymienionych, a utraconych przez obie floty jednostkach i szczęśliwie przeżył ich zatonięcia zaczęła krążyć legenda, iż zwierzątko przynosi pecha, wobec czego bez ceregieli wyeksmitowano go na ląd, do biura kapitana portu w Gibraltarze. Ostatecznie kot z „Bismarcka” dokonał żywota w Sailor’s Home w Belfaście około 1955 roku, przeżywając „swoją” pancernik niemal o czterdzieści lat. ■



Teraz wstań i idź!

– W ciągu
paru sekund
mogłem się
podnieść
z wózka.
To scena
jak z Biblii
wyjęta...



– Staram się na maksa żyć aktywnie, korzystając z możliwości, jakie dają stymulatory.

ARCHIWUM DOMOWE

Hanka Sowińska

hanna.sowinska@mediaregionalne.pl

W idzieli mężczyznę siedzącego na wózku inwalidzkim. Bardzo chorego. Nagle zobaczyli, że on wstaje i idzie. Czy myśleli, że to cud? Nie, to tylko dwa stymulatory znowu zaczęły działać.

Gdy skóra na twarzy boleśnie się napina, a z ust leci ślina, gdy ręce wykonują niezrozumiałe ruchy, a usta nie chcą wypowiedzieć nawet kilku słów, to jego wina. Jego, czyli mózgu. Najbardziej złożonego i ciagle tajemniczego organu ludzkiego ciała.

– Mózg przestaje produkować dopaminę. To neuroprzekaznik, którego brak powoduje między innymi sztywność mięśniową i drżenie – Piotr Zmierczak z Ciechocinka (woj. kujawsko-pomorskie) o swojej chorobie wie chyba wszystko.

Zmaga się z nią od 20 lat. Było z nim już bardzo źle. Ale od trzech lat jest „nowym człowiekiem”.

Był rok 1817, gdy londyński lekarz James Parkinson jako pierwszy rozpoznał i opisał symptomy tego schorzenia (od niego właśnie pochodzi nazwa choroby). Jednak dopiero w XX wieku rozpoznano jej mechanizm. Zanim skończyło się drugie tysiąclecie, w Bydgoszczy, w szpitalu wojskowym, przeprowadzono pierwszą operację głębokiej stymulacji mózgu. W chorobie Parkinsona właśnie.

Piotr ma teraz 45 lat. Wygląda na młodszego. – Ząb czasu mnie nie naruszył – śmieje się.

To był schyłek PRL-u. Studiował na Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu (już w szkole średniej amatorsko grał w siatkówkę).

– Zaczynałem piąty semestr, gdy pojawiły się pierwsze objawy. Dosłownie książkowe – podczas marszu prawa ręka przestała balansować, kulałem na prawą nogę, stopa zostawała w tyle, a mowa stała się zamazana – opowiada.

Lekarz ogólny podejrzewał, że to może „coś

od kręgosłupa”. Neurolog we Włocławku mówił o stwardnieniu rozsianym.

– Jest takie urządzenie, które pozwala stwierdzić, czy to SM (łac. sclerosis multiplex – przyp. H. S.) To rezonans magnetyczny. Na początku lat dziewięćdziesiątych miał go tylko warszawski Szpital Kolejowy. Nie sposób było się tam dostać, tacie się udało. Badanie wykluczyło u mnie stwardnienie.

O tym, że cierpi na chorobę Parkinsona, usłyszał od prof. Zdzisława Maciejka, bydgoskiego neurologa, pod opieką którego pozostaje do dziś.

– Zacząłem łykać madopar. To specyfik stosowany w leczeniu Parkinsona od ponad czterdziestu lat. Po pierwszych dawkach poczułem się rewelacyjnie. Do tego stopnia, że myślałem, iż będę mógł wrócić na studia – wspomina.

Tak się nie stało. Tabletki działały, ale Piotr musiał przyjmować coraz większe ilości, bo organizm się uodpornił. Dawki dochodziły do tysiąca miligramów dziennie! łykał po 10 tabletek, co 2-3 godziny.

Po sześciu latach pojawiły się uboczne skutki.

– Bardzo nieprzyjemne ruchy wykręcające. Nie pozwalały mi normalnie funkcjonować. Spałem w jednym pokoju z siostrą, tylko dlatego, by mogła mnie w nocy kilkakrotnie przekreślać na boki. Mowa stała się słaba i niewyraźna. Przestałem prawie chodzić. Pojawił się ślinotok, sztywność mięśni, napięta skóra. To była makabra. I wtedy prof. Maciejek zaproponował mi operację.

Trafił do Kliniki Neurochirurgii w 10. Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Bydgoszczy. W 1999 r. jej szef, prof. Marek Harat, wykonał pierwszą operację głębokiej stymulacji mózgu u pacjenta z chorobą Parkinsona. – Profesor Harat dał mi nowe życie. Nawet mu powiedziałem, że jest dla mnie jak ojciec.

Zanim trafił na stół operacyjny, przeszedł wiele skomplikowanych badań. Między innymi na pamięć logiczną, bo nie wszyscy chorzy kwalifikują się do takiego zabiegu.

– Mnie predysponowało to, że byłem jednym z młodszych pacjentów. Panuje stereotyp, że ta choroba dotyka osoby w starszym wieku, tymczasem są różne postaci Parkinsona.

Jakie miał obawy przed operacją?

– Obawy? Tylko ogromną nadzieję!

Pierwsza operacja była 23 stycznia 2009 roku. – Wszczepiono mi elektrodę do prawej półkuli mózgowej, która odpowiada za lewą część ciała. Odczułem poprawę, ale nie taką, jakiej oczekiwałem.

Minęło osiem miesięcy. Po badaniach kontrolnych prof. Harat zdecydował się na wszczęcie Piotrowi jeszcze jednej elektrody, do drugiej półkuli.

– Wtedy nastąpił taki mały cud. Ożyłem w ciągu sekundy. Cała sztywność ustąpiła. Mogłem się ruszać, tańczyć. Mogłem już przyjmować mniejsze dawki leku – zamiast tysiąca, brałem sto miligramów, bo stymulator pozwala przedłużyć czas działania leku. Są też mniejsze dyskinezy. To jest coś takiego – Piotr pokazuje pląsanie rąk i ciała.

Po dwudziestu latach po raz pierwszy pojechał w góry na narty. – Mam zdjęcia! – Piotr sięga po telefon komórkowy. Na ekranie widać narciarza stojącego na stoku. To on!

– Proszę nie myśleć, że szusowałem jak zdrowy człowiek. To było jeżdżenie mniej niż amatorskie, ale było. Bez pomocy siostrzeńca nie byłbym w stanie założyć nart.

Za to z tenisem ziemnym radzi sobie znakomicie. Z jazdą na rowerze i pływaniem też. Na kortach przy ul. Widok spędza po kilka godzin dziennie. Niedawno brał udział w turnieju, w którym rywalizował ze zdrowymi zawodnikami. Na cztery mecze deblo- we dwa przegrał i dwa wygrał.

– Dla mnie to ogromny sukces, że w ogóle mogłem wystąpić. Że mogłem się pokazać pośród zdrowych ludzi, którzy traktują mnie jak normalnego współuczestnika zawodów – podkreśla.

Rower to jego sposób na życie. – Gdy czuję, że mam powera, przejeżdżam dwadzieścia pięć kilometrów. Jeśli jestem w słabszej formie, wybieram krótszą trasę. Dziesięć kilometrów.

W rowerowych wyprawach towarzyszy mu pies Bari. – Ze schroniska go wzięliśmy. Ma już 12 lat. On mi trochę życie uratował.

Chodzi też z kijkami. – Staram się na maksa żyć aktywnie, korzystając z możliwości, jakie dają stymulatory.

Początki życia „pod prądem” były dość strachliwe. Piotr bał się, że stymulator może się wyłączyć. – Dwa razy wyłączył się jeden, a za trzecim – obydwie. Wróciło wszystko, co najgorsze.

To było w sierpniu tego roku. Przez sześć dni przeżył koszmar. – Nie mogłem mówić, wydawałem z siebie pojedyncze sylaby. Pojawił się okropny ślinotok. Znowu w nocy leżałem na plecach i nie mogłem się przekreślić. Wrócił potworny ból mięśni, skóra była napięta jak na bębnie. Byłem jak roślina. Siedziałem w fotelu 14 godzin, nawet do łazienki sam iść nie mogłem. Ale ten niezwykle trudny czas pokazał mi, jak wyglądam naprawdę, jaki jest mój stan po ponad dwudziestu latach zmagania się z Parkinsonem.

Siostra zawiozła go do szpitala. Piotr siedział na wózku. Na korytarzu było sporo osób.

Przyszedł profesor, wyciągnął specjalne urządzenie do sprawdzenia działania stymulatora, który przypomina palmtopa. Przytknął końcówkę i powiedział: A teraz wstań i idź.

– W ciągu sekundy mogłem się podnieść z wózka i iść. Reakcja ludzi na korytarzu była niesamowita. To scena żywcem z Biblii wyjęta. Przecież Jezus też mówił do sparaliżowanego człowieka: – Wstań i idź. Poryczałem się...

Nie wie, jak mogło dojść do wyłączenia obu stymulatorów. – Chyba nie było w tym mojej winy. Kuchenka mikrofalowa może zaszkodzić, dlatego się do niej nie zbliżam, pod transformatorami nie przechodziłem.

Stymulatory umieszczane są najczęściej w okolicy podobojczykowej, pod skórą. Po pięciu latach wyczerpią się baterie. – To prosty zabieg. Czaszki już nie trzeba wiercić.

W rodzinie Piotra nikt na Parkinsona nie chorował. – Nic takiego nie zrobiłem, że akurat mnie ona dopadła. Cała nadzieja w komórkach macierzystych.

Przestałem
prawie
chodzić.
Pojawił się
ślinotok,
sztywność
mięśni.
I wtedy prof.
Maciejek
zaproponował
mi operację

Radosław Dimitrow

radoslaw.dimitrow@mediaregionalne.pl

Polskie prawo przestało obowiązywać w Smolarni pod Krapkowicami (Opolskie) jakiś rok temu. Władzę we wsi przejęło czterech braci. Atakują najczęściej wieczorami, trzymając się razem. Żeby im podpaść, potrzeba niewiele: wystarczy drobna uwaga, postój przed ich domem albo zwykłe spojrzanie. Czasami biją też dla zabawy – żeby rozładować swoje emocje. Czy ludzie reagują? Owszem, niektórzy. Ale jeżeli ktoś im się postawi, musi się liczyć z zemstą braci G., bo oni nie zapominają i zawsze odpłacają z nawiązką. Tymi metodami podporządkowali sobie prawie całą wieś. Choć dwaj z nich mają dopiero 14 lat.

Chłopcy z trudnej rodziny

– Nie można dłużej udawać, że nic się nie dzieje... – Marek Pietruszka, 32-latek ze Smolarni, spogląda w kierunku domu braci G. On jako pierwszy zdecydował się przerwać milczenie we wsi.

Stojąca w środku wsi chałupa nie należy do zadbanych – odpadający tynk i chwasty po pas świadczą o tym, że na podwórzu dawno nikt nie robił porządków. To tutaj mieszkają czterech braci G. – bliźniacy: Piotr i Paweł mają po 14 lat, Marcin (18 l.) i Sebastian (20 l.) są już dorośli. Jest jeszcze 22-letni Patryk – najstarszy z braci, ale on wyprowadził się kilka miesięcy temu, choć wcześniej też siał postrach.

Jeszcze rok temu mieszkańcom wydawało się, że to, co robią bracia, to zwykłe chuligańskie wybryki. Że pochodzą z trudnej rodziny, bo ojciec trafił do więzienia, a matka sobie z nimi nie radzi.

– Ludzie myśleli, że jak trochę podrosną, to zmadrzeją – dodaje Marek Pietruszka. – Ale teraz widać, że sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Naprzeciwko domu braci G. stoi przystanek PKS-u. To tutaj Marcin, jeszcze jako 17-latek, skatował 42-letnią Judytę. Była godzina 22.30. Kobieta właśnie wracała od znajomej do domu. Pech chciał, że bracia wypatrzyli ją przez okno i wybiegli na zewnątrz. Pierwszy zaczął okładać ją Patryk G. – pięściami, prosto w twarz. Judyta upadła na kolana.

– Dlaczego? – zdążyła tylko wyszeptać. Ale zanim usłyszała, że „powinna wiedzieć dlaczego”, dopadł ją Marcin. Choć wyła z bólu, kłęcząc na asfalcie, ten nie przestawał – bił pięściami w tył głowy.

– Płakałam. Bolała mnie bardzo twarz i głowa – zeznała później Judyta na policji.

Na odchodne bracia G. powiedzieli kobiecie, że „jeszcze dostanie wpier...”. Jak obiecali, tak zrobili. Kilka miesięcy później znów ją skatowali.

Teraz kolej na staruszkę

– Tu bracia G. połamali płot, powyrywali kwiaty w ogródku, a kamieniami rozbili dachówki i wytlukli w domu wszystkie szyby – Marek Pietruszka pokazuje posesję pani Antoniny, 75-letniej kobiety chorej na demencję. Jeszcze kilka lat temu staruszka wiodła spokojne życie. Ale bracia G. postanowili urządzić jej piekło. Tylko dlatego, że jej dom stoi tuż obok.

– Nie mam już na nic siły. Cały dom zniszczony... – mówi drżącym głosem, załamując ręce.

Pani Antonina wstawiała okna wiele razy. Najpierw tylko szyby. Później od zewnętrznej strony naciągała na nie metalową siatkę, żeby amortyzowała uderzenia rzucanych przedmiotów. Pewnego dnia kilkukilogramowy kamień przeleciał przez okno, ładując w sypialni tuż obok łóżka. Uznała wtedy, że trzeba zabić okna dechami.

Najgorsze nadeszło jednak 1 września. – Pamiętam tak, jakby to było wczoraj – relacjonuje Marek Pietruszka. – Wracałem akurat od sołtysa, z którym dyskutowałem, co zrobić z problemem braci G. Nagle usłyszałem przeraźliwy krzyk. To była pani Antonina. Wołała pomocy. Ci dranie polali jej drzwi jakąś łatwopalną substancją, żeby spalić ją żywcem. Na szczęście nie zdążyli.

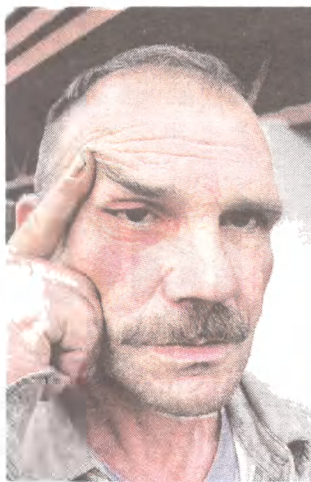
Spłoszyli ich mieszkańcy, którzy przybiegli z odświeżaczem. Widzieli tylko, jak bracia znikają za domem.

Śmiech w żywe oczy

– Oni prawo mają za nic – wzdycha Werner Uliczka, sołtys Smolarni. – Atakują najczęściej słabych i najbardziej wystraszonych mieszkańców, bo wiedzą, że oni nie doniosą na nich. Zresztą, kilka razy ludzie odważyli się wezwać policję. Ale mundurowi nic nie wskórali. Gdy tylko wyjechali ze Smolarni, bracia G. znów robili swoje. Później słyszałem, że sprawy były umarzane ze względu na niską szkodliwość czynu, a oni śmiali się ludziom w żywe oczy.

Policjanci odpowiadają, że w sprawie braci G. muszą działać w granicach prawa.

– Przyjmujemy każde zgłoszenie – przekonuje Eugeniusz Adamkiewicz z komendy policji w Krapkowicach. – Ale często mieszkańcy wyco-



– Dopadli mnie we własnym łóżku, gdy już spałem – mówi Krzysztof Kierek, wujek braci G.



Gerhard Goreczka na wszelki wypadek ma pod ręką pistolet. A wieczorami spuszcza psa.



– Nie mam już na nic siły. Oni wybili mi wszystkie szyby... – mówi drżącym głosem pani Antonina.

42-letnią
sąsiadkę bili
pięściami
tak długo,
aż upadła
na asfalt
i zaczęła wyc
z bólu. Teraz
znęcają się
nad 75-letnią
staruszką

We wsi rządzą bracia G.

fują zeznania, gdy dowiadują się, że muszą podać imię i nazwisko. To krępuje nasze działania.

Niedawno bracia G. nie oszczędzili własnego wujka. Włamali się do jego domu po 22, gdy ten położył się już do łóżka. – Obudziłem się, gdy dostałem butem w twarz – opowiada 45-latek, pokazując podbite oczy i sińce na policzkach. – Byłem w szoku, nie wiedziałem, co się dzieje. Stukli mnie ze złości, bo kilka dni temu powiedziałem im, żeby dali wreszcie spokój tej Judycie.

Innym razem bracia G. gonili kogoś w nocy po ulicy. – Kur..., chu..., podejdź tu! – krzyczeli.

Kilku mieszkańców widziało przez okna całe zdarzenie, ale bali się zareagować. Zresztą większość przyjęła prostą zasadę: nawet jeżeli któryś zaczepia cię na ulicy, to nie zwracaj na niego uwagi.

– Lepiej wysłuchać wyzwisk, niż później martwić się o dom czy rodzinę. Oni są nieobliczalni – tłumaczy jedna z sąsiadek, prosząc o anonimowość.

Problem w tym, że taka postawa jeszcze bardziej ośmieliła braci G. W samym wrześniu sprowadzili oni na mieszkańców kilka zagrożeń. Dla zabawy m.in. zabarykowali miejscową drogę belkami z lasu, ostrzelali z procy domy sąsiadów i podpalili ławkę pod lasem. Tylko dzięki szybkiej akcji strażaków udało się uratować 3 hektary drzew.

Mieszkańcy Smolarni przyznają, że przez chuliganów życie w ich wsi przypomina horror.

– To jest gazówka – Gerhard Goreczka, sąsiad braci G., wyciąga nabity pistolet. Wystarczy pociągnąć za spust w kierunku intruza, żeby powalić go na ziemię. – Pistolet kupił mój syn, ale to ja mam go najczęściej pod ręką. Wieczorami, na wszelki wypadek, spuszcza psa.

Młodociani mafiosi

W sądzie w Strzelcach Opolskich bracia G. są dobrze znani. Co ciekawe, akta

spraw dotyczące demoralizacji 14-latków są grubsze niż starszego rodzeństwa – liczą kilkadziesiąt stron. Bliźniacy, niczym rasowi mafiosi, zawsze wiedzą, co mówić na policji lub w sądzie, żeby wywinąć się od odpowiedzialności: „nigdy tej pani nie widziałem”, „spalem wtedy w domu”, „nie pamiętam”. Kryją się przy tym nawzajem. A matka ich broni: „to grzeczne dzieci”, „oni nigdy by czegoś takiego nie zrobili”.

W związku z tym, w ostatniej sprawie, o wrzucanie butelek na podwórze sąsiadów, sąd musiał oczyścić ich z zarzutów. Nie był w stanie ustalić, który z bliźniaków nękał starsze małżeństwo. Nie mógł tak po prostu przypisać komuś winy.

– Choć sąd umorzył jedną sprawę, to wszczął z urzędu drugą, by zastosować wobec małoletnich środki wychowawcze – informuje Ewa Kosowska-Korniak, rzecznik opolskiego sądu.

Sprawa ma związek z tym, że 14-latkowie zakończyli edukację na etapie I klasy gimnazjum. W dzienniku uczniów aż roi się od nieusprawiedliwionych nieobecności. Tylko w ostatnim semestrze opuścili łącznie 396 godzin lekcyjnych. W tym czasie mieszkańcy wsi widzieli, jak pili piwo na ulicy i palili papierosa.

W szkolnej dokumentacji można znaleźć także niepokojące uwagi ze strony nauczycieli, którzy zauważyli, że 14-latkowie wydłubają pieniądze od swoich rówieśników.

– To, co miałem do powiedzenia w tej kwestii, przekazałem policji – ucina rozmowę Bernard Riedel, dyrektor gimnazjum. – Teraz wszystko jest w rękach sądu i organów ścigania.

Ale sprawa o wydłubanie także może zakończyć się porażką. Bliźniacy utrzymują, że nigdy kolegów nie zastrasza. Brali od nich tylko drobne pożyczki.

Na gamuszkach mieszkańców

W całej sprawie ludzie ze Smolarni bulwersuje jeszcze jedna rzecz: ani pełnoletni bracia, ani ich rodzice nie mają stałej pracy. Zamiast tego co miesiąc wyciągają rękę do opieki społecznej, czyli – de facto – żyją na koszt podatników.

– Zgodnie z przepisami, taka pomoc im się należy – dowiedzieliśmy się w Ośrodku Pomocy Społecznej w Strzelcach. Polskie przepisy nie dyskwalifikują w tym przypadku rodzin, które popadły w konflikt z prawem.

Zdaniem mieszkańców, jeżeli bracia G. nadal będą czuć się bezkarni, to ich ataki mogą skończyć się tragicznie. Żeby tak się nie stało, Marek Pietruszka przeszedł od domu do domu z petycją przeciwko braciom. Podpisało ją 50 rodzin, czyli cała wieś. Teraz dokumenty trafiły na policję.

Nadzieję mieszkańcom może nieść też ostatni wyrok sądu w sprawie pobicia pani Judyty. Marcin i Patryk usłyszeli wyroki 3 i 5 miesięcy więzienia w zawieszeniu. To oznacza, że jeżeli jeszcze raz kogoś zaatakują, mogą trafić za kratki. Sprawą 14-latków sąd zajmie się w październiku.



18-letni Marcin G. To on skatował panią Judytę. Na widok dziennikarzy wydaje środkowy palec

Wygraj z Głosem mieszkanie oraz inne cenne nagrody

LOTERIA Już za tydzień rozpoczynamy wielką loterię, w której do wygrania jest dwupokojowe mieszkanie w Koszalinie, dwa samochody oraz wiele innych, atrakcyjnych nagród. Zagraj w loterii, może to jest twoja szansa na wygraną.

Już za tydzień startujemy z wielką loterią, która w tym roku jest wyjątkowa. Można w niej wygrać mnóstwo cennych nagród, których łączna wartość wynosi aż 300.000 zł. Nagrodą główną jest nowe, prawie czterdziestometrowe mieszkanie w centrum Koszalina. Przytulne dwa pokoje mogą być Twoje. Być może to właśnie Ty będziesz mógł zamieszkać w nowej inwestycji firmy Pine House Spółka Jawna, którego mieszkanie mieści się na pierwszym piętrze i składa się z sypialni, salonu z aneksem kuchennym, łazienki oraz balkonu. Mieszkanie znajduje się w stylowym kompleksie mieszkalnym „Deptak Tu i Tam” łączącym ul. Kaszubską z ul. Dzieci Wrzesińskich. Przedstawiamy istniejącą już część kompleksu. Mieszkanie dla laureata naszej loterii znajduje się w nowobudowanej części kompleksu.

W dzisiejszych czasach wielu z nas marzy o swoim własnym kącie, nie martwiąc się o spłatę kredytu. Marzenia są po to, żeby je spełniać, a my chcemy Wam w tym pomóc. Jednak pamiętajcie, żeby wygrać, trzeba grać!

Dwa samochody

Oprócz nagrody głównej można wygrać również samochody. Do wygrania są aż dwa nowoczesne auta, rodzinny Fiat Linea i miejski Citroen C1. Od tej chwili są w zasięgu Twojej ręki, wystarczy, że włączysz się do naszej loterii.

Fiat Linea to doskonale połączenie stylu, funkcjonalności oraz komfortu podróżowania. Poza tym jest elegancki, ekonomiczny i przystosowany do bezpiecznej jazdy. Ten model to również harmonijnie i przestrzenne wnętrze, które pozwala kierującemu i pasażerom czuć się w podróży komfortowo. Auto ma przytulne wnętrze, a co istotne, silnik wyróżnia się najwyższą technologią. Przy wszystkich swoich zaletach jest przede wszystkim bezpieczne i ekonomiczne.

Kolejną gratką dla naszych graczy jest Citroen C1. Już na pierwszy rzut oka wzbudza sympatię swoim niepowtarzalnym wyglądem. Ma optymalne wymiary, które pozwalają na łatwość manewrowania w mieście, a przy tym jest zachowany pełen komfort jazdy. Samochód ma przede wszystkim duże możliwości w wielu zastosowaniach, i co bardzo ważne – jest bezpieczny. Dzięki zaawanso-

wanej technologii auto jest dynamiczne, ma niskie zużycie paliwa i niską emisję spalin, a więc jest przyjazne dla środowiska. Obok takiego auta nie można przejść obojętnie.

40 nagród dodatkowych

Oprócz mieszkania i samochodów można wygrać inne nagrody. Są to 4 skutery marki Romet (Dealer Gazopol), tablety multimedialne Acer, notebooki Lenovo, aparaty cyfrowe Nikon, telewizory Samsung LED, roboty wielofunkcyjne Zelmer, rozdrabniacze Braun oraz bony podarunkowe na kwotę 300 złotych. W sumie ponad 40 nagród dodatkowych. Każdy na pewno znajdzie coś interesującego dla siebie, dlatego też zapraszamy serdecznie do wzięcia udziału w naszej zabawie.

Jak grać w loterii?

Zasady loterii „Wygraj mieszkanie z Głosem” są bardzo proste. Może w niej wziąć udział każdy z naszych Czytelników. Osoby zainteresowane uczestnictwem muszą zebrać przynajmniej

jeden zestaw kuponów, które będziemy drukować codziennie w gazecie. Już jeden taki zestaw składający się z 10 kolejnych kuponów, daje szansę na wygraną. Należy jednak pamiętać, im więcej zestawów kuponów, tym większe szanse na wygraną wspólnych nagród.

Ale to nie wszystko! Tak jak w poprzednich loteriach, nasi Prenumeratorzy będą wyróżnieni. Czytelnicy, którzy zamówili lub zamówią prenumeratę „Głosu” mają o wiele większe szanse na wygraną, ponieważ oprócz kuponów, raz w miesiącu będą od nas otrzymywać po 3 karty Prenumeratora. Jedna taka karta to równowartość dziesięciu kuponów wyciętych z gazety.

W loterii odbędzie się w sumie pięć losowań, 4 dodatkowe oraz jedno główne, w którym poznamy zwycięzcę nagrody głównej – mieszkania oraz laureatów dwóch samochodów. Wszystkie losowania będą publiczne, co oznacza, że każdy uczestnik loterii będzie mógł w nim osobiście uczestniczyć.



Główną nagrodą w loterii jest dwupokojowe mieszkanie w centrum Koszalina. Przedstawiona wizualizacja jest tylko propozycją, jak może wyglądać aranżacja i wystrój mieszkania. Mieszkanie składa się z pokoju z aneksem kuchennym (22,2 m²), pokoju (10,3 m²), łazienki (4,6 m²) oraz balkonu (3,2 m²).

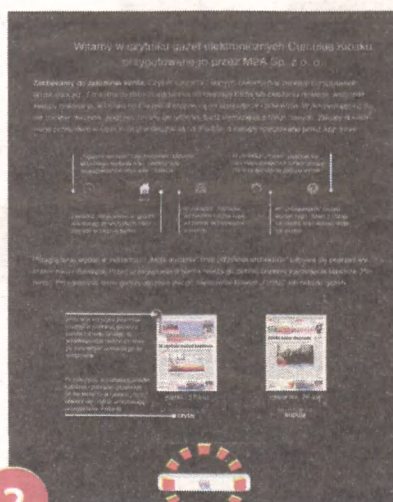
Tvoja gazeta na iPadzie.

JAK Z TEGO KORZYSTAĆ?

Aplikacja Głosu Pomorza na iPadzie umożliwia czytanie dziennika w formie PDFów, które wyglądają dokładnie tak samo jak drukowane strony dziennika. Jedynym warunkiem, który należy spełnić, jest pobranie aplikacji i zalogowanie się w czytniku. Pobranie aplikacji oraz korzystanie z niej przez pierwszy miesiąc jest darmowe. Dla naszych czytelników przygotowaliśmy krótką instrukcję jak korzystać z aplikacji.



1 Ściągnij aplikację. Wejdź na stronę www.gp24.pl/komorki i kliknij „Pobierz” przy aplikacji na iPada. Pobranie aplikacji jest darmowe.



2 Po uruchomieniu programu pojawi się okno powitalne, w którym znajduje się instrukcja korzystania z aplikacji. Zapoznaj się z instrukcją i kliknij „Ok”.



3 Zobaczysz okno z aktualnym wydaniem dziennika. Aby codziennie ściągać nowe wydanie gazety należy założyć konto w Cumulus Kiosku. Można to zrobić bezpośrednio przez aplikację, klikając w „Zaloguj” na górze ekranu. Wybierz opcję „Załącz konto” i postępuj zgodnie z instrukcjami wyświetlanymi na urządzeniu.



4 Przeglądanie dziennika jest bardzo intuicyjne. Jedno dotknięcie w dowolnym miejscu strony spowoduje pojawienie się menu z podglądem kolejnych stron. Można od razu przejść do interesującej nas części gazety. W menu znajduje się przycisk „Działy”, dzięki któremu szybciej dotrzemy do wybranej części gazety. Aby zakończyć przeglądanie kliknij „Powrót”.



5 Wszystkie pobrane wydania gazet znajdują się w zakładce „Moje”. Wcześniejsze wydania gazet można pobrać z zakładki „Archiwalne”. Darmowy miesiąc nie obejmuje wydań archiwalnych.

W przypadku wątpliwości, lub wystąpienia jakichkolwiek problemów w działaniu czytnika, prosimy o kontakt na adres ipad@m2a.pl.

Zeskanuj kod telefonem i pobierz aplikację.



Ceny za e-prenumeratę na ipada:
wydanie bieżące (zakup min. 3 wydań) - 0,79€
prenumerata miesięczna odnawialna - 4,99 €
prenumerata roczna odnawialna - 54,99 €



Dziewczyny nie dawały mi spokoju

Z JERZYM POŁOMSKIM, piosenkarzem, rozmawia Antoni Sokołowski

JERZY POŁOMSKI, właściwie Jerzy Pająk, urodził się 18 września 1933 r. w Radomiu. Absolwent technikum budowlanego, ukończył Państwową Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie, wydział estradowy. Zadebiutował w 1957 roku na deskach teatru Syrena. Ma na koncie wiele przebojów, między innymi: „Cała sala śpiewa z nami”, „Komu piosenkę?”, „Daj”, „Bo z dziewczynami”, „Jak to dziewczyna”, „Moja miła, moja cicha, moja śliczna”. Nagrał ponad 20 płyt. Jedna zyskała miano platynowej i trzy złote płyty. W tym roku świętuje 55 lat pracy estradowej. Właśnie obchodzi 79. urodziny.



Nawet przedwczoraj jedna taka pani dzwoni do mnie domofonem: „Jurku, Jureczku, przyjechałam do ciebie z drugiego krańca Polski”

– Jak pan to robi, że wciąż jest pan pełen wry i radości?

– Nie oglądam się za siebie, nie rozpamiętuję, nie mam też pretensji do Pana Boga, że być może coś tam w życiu nie wyszło. W moim zawodzie trzeba doceniać to, co się ma. Być może moim sukcesem jest to, że wciąż ludzie o mnie pamiętają, że jeszcze chcą słuchać.

Jeśli zaś chodzi o moje urodziny, to staram się nie liczyć lat. Z trudem też znoszę obchodzenie swoich imienin, ale czasami trzeba się poświęcić (śmiech).

– W świat wyjechał pan z Radomia. Jak pan wspomina swoje rodzinne miasto?

– Mam wyrzuty sumienia, że nie śpiewałem w Radomiu tak często jak bym chciał. O rodzin-

nym mieście wciąż pamiętam, tu chodziłem do szkoły budowlanej, mam tam swoje ulubione miejsca. Pamiętam też, jak wyglądała wojna w Radomiu. Mieszkaliśmy wówczas przy ulicy Pierackiego (dziś Niedziałkowskiego – red.). Pamiętam ludzki strach, jak mieszkańcy opowiadali, że wejdzie wojsko. Mama prowadziła mnie za rękę, pamiętam bombardowania, trupy leżące na ulicy, które musieliśmy omijać. W pewnym momencie mama wprowadziła mnie do bramy wielkiej kamienicy, mówiąc do mnie, że jak spadnie bomba, to mury domu powinny wytrzymać i nie powinniśmy zginąć.

– Wyjechał pan do Warszawy, by studiować w szkole teatralnej, ale początkowo chciał pan studiować architekturę?

– Rodzice nauczyli mnie, żeby w życiu mieć konkretny zawód. Jednak na architekturę nie dostałem się, zabrakło mi pięciu punktów. Akurat te pięć punktów dostawało się, jeśli należało się do Związku Młodzieży Polskiej. Ja nie chciałem należeć, tak byłem wychowany, więc i mnie nie przyjęli na studia. Musiałem szybko coś postanowić, bo zaraz upomnieliby się o mnie wojsko. Nie chciałem tam trafić. Jestem pacyfistą, nie lubię wojska i złożyłem papiery do szkoły teatralnej. Zostałem przyjęty i choć po pewnym czasie ponownie mogłem zdawać na architekturę, to jednak w szkole teatralnej już zostałem.

– Spotkał pan tam wielu znanych profesorów, cenionych aktorów. Zdaje się, że była to dość surowa szkoła.

– Nasi mistrzowie wiele od nas wymagali, a przy tym nie byli skorzy do pochwał. Miałem wielu znanych nauczycieli: Kazimierz Rudzki, Ludwik Sempoliński, Leon Schiller, Irena Kwiatkowska, Aleksander Bardini. Wszyscy oni już odeszli. Ludwik Sempoliński zauważył, że mam dobry głos, że powinienem trafić na estradę, a nie do teatru. On mnie w dużym stopniu ukształtował. Szczycę się tym, że Ludwik Sempoliński podarował mi zdjęcie z dedykacją: „Jurkowi Połomskiemu – jedynej dumie mojej pracy pedagogicznej – Sempoliński”.

– Postanowił pan, że nie będzie grał w teatrze, ale przecież na początku grywał pan na scenie.

– Brałem udział nawet w nagraniach dla telewizji. To były jeszcze początki telewizji w Polsce, a studio nagrań mieściło się na warszawskiej Pradze. Aktorstwo nie było mi jednak pisane. Zaraz zacząłem nagrywać piosenki do radia. Trzeba wiedzieć, że Warszawa wówczas nie była tak wielkim miastem jak dzisiaj. Szybko rozeszła się po stolicy wieść o mnie, że jest taki jeden młody zdolny, co ładnie śpiewa. Dyrektorem w radiu był wówczas Władysław Szpilman, to on ustalał, co i kto ma śpiewać. I śpiewałem.

– Jako piosenkarz objechał pan kawał świata.

– Rzeczywiście – praca w teatrze to raczej stała posada. Dzięki śpiewaniu zwiedziłem wiele krajów Europy, byłem w USA, w Związku Radzieckim. Występowałem na wielu estradach. Ludzie słuchali mnie, czułem, że jestem potrzebny.

Pamiętam, jak żywiołowo przyjmowano nas, piosenkarzy w Wilnie, czy Lwowie. Ci ludzie wówczas czekali na polskie piosenki, tęsknili za nimi. Zresztą we Lwowie śpiewałem tylko raz, bo potem mnie już nie zapraszano. Zdecydował o tym pewien incydent, bo gdy we Lwowie zaproszono mnie do szkoły, a uczniowie przywitani mnie w słoczonej sali, ja zapytałem ich: dlaczego tak słabo mówicie po polsku? Nie zdawałem sobie sprawy, jak na te słowa zareagują nauczyciele i inne osoby towarzyszące tej wizycie. Więcej już na występy do Lwowa nie pojechałem.

– Jak to było z pana wielbicielekmi? Chyba ich nie brakowało?

– Ojej, te panie! Dziewczyny często nie dawały mi spokoju. Po koncertach wiele z nich stało pod garderobą, prosząc o autograf. Dziś żyję skromnie, nie rzucam się w oczy, a jednak niektóre panie wciąż o sobie przypominają. Nawet przedwczoraj jedna taka pani dzwoni do mnie domofonem: „Jurku, Jureczku, przyjechałam do ciebie z drugiego krańca Polski”. „No nie! – pomyślałem sobie i wyłączyłem domofon.

– Z okazji jubileuszu życzymy panu jak najwięcej radości, wielu lat życia, zdrowia, szczęścia.

– Dziękuję za życzenia.

Titus: Artycha musi mieć jaja

ROZMOWA z Tomaszem „Titusem” Pukackim, liderem metalowego zespołu Acid Drinkers, jurorem w programie telewizyjnym „Bitwa na głosy”.

– Anti Tank Nun powstał w zeszłym roku. To 14-letni Igor z Goleniowa poprosił Cię mailowo o śpiewanie w kapeli. Co pomyślałeś, kiedy przeczytałeś tego maila?

– Iggy chyba od razu potraktował mnie po kumpelsku. Wysłał do mnie komputerową wersję swojego utworu „If You Going Through Hell Keep Going” i napisał, czy nie chciałbym wpaść do studia i nagrać go z nim. To miało być u Litzy (Robert Friedrich, były gitarzysta Acid Drinkers, obecnie lider zespołu Luxtorpeda – dop. aut.) w Puszczykowie. Uznałem, że utwór jest skomponowany z głową w stylu maidenowskim (Iron Maiden – legendarny zespół heavy metalowy – dop. aut.). Tak mnie to ujęło, że postanowiłem pojechać i zobaczyć, co z tego wyjdzie. Kiedy zobaczyłem młodego metalowca z długimi włosami, który na swojej gitarze Gibsonie Flyingu wycina naprawdę znakomicie, na półkach w pokoju ma te same płyty, co ja, to stwierdziłem, że właściwie, dla-

czego nie. Tym bardziej, że po nagraniu chłopaki zapytali, czy może pociągnęli byśmy to dalej.

– Chciałbyś mieć takiego syna jak Igor?

– Mój starszy syn ma 19 lat, jest w ekipie technicznej Anti Tank Nun, jest początkującym basistą, więc właściwie mam takiego syna. Różni się tym, że mój syn jest wytatuowany, a Iggy – nie. Mam jeszcze drugiego syna, który ma siedem lat, zaczyna grać na pianinie w szkole muzycznej i też ma na imię Iggy.

– To może założycie kiedyś zespół?

– Kto wie... Ja jestem basistą i wokalistą. Maks też chce grać na basie i śpiewać, moja żona gra na pianinie, młodszy syn też.

– A co sam robiłeś, kiedy miałeś 14 lat, byłeś w wieku Igora? Zakładałeś już zespół?

– Zaczynałem słuchać rocka i zakładałem zespół, ale to był zespół udawany, w którym grałem na raketach tenisowych. A jak znudziły mi się te rakety, to zacząłem wycinać z desek, z płyt piśniewowych kopie gitar, które

znałem z plakatów. I graliśmy pierwsze udawane koncerty.

– A kiedy zagrałeś pierwszy koncert?

– Teraz to mnie zagiałeś... To musiał być koncert zespołu Los Desperados... To mógł być 1985 rok, jesień – o ile dobrze pamiętam – w Luboniu pod Poznaniem. Miałem wtedy 18 lat.

– Teraz jesteś jurorem w programie telewizyjnym „Bitwa na głosy” i oceniasz w nim chórystów. Jak się tam czujesz?

– Czuję się świetnie, bo to dobra zabawa. Małolaty starają się i wychodzi to doskonale. Są tam albo rzeczy świetne, albo przeciętne, ale nie ma rzeczy słabych. Może jeden wokalista się trafił, który pojechał i zaśpiewał obok dźwięku, ale generalnie te małolaty są dobre, albo świetne. Grono eksperckie też jest zacne, przesympatyczne, zawodowe i doskonale się tam czuję.

– Zauważyłem, że jesteś chyba jednym z najbardziej pozytywnie oceniającym występy. Inni jurorzy jednak wytykają



Titus wraz z zespołem Anti Tank Nun przyjedzie na Pomorze. W piątek zagra w Słupsku w Motor rock Pubie, a w niedzielę w klubie studenckim Kreślamia w Koszalinie. W Szczecinie pojawi się dopiero 25 października w Słowianinie.

Fot. www.kabaru.pl

pewne błędy, a Ty raczej bronisz tych najsłabiej ocenionych.

– To nie tak, że bronię. Do części jury pewne rzeczy nie przemawiają, bądź widzą je na minus, a ja np. widzę w tym rock and rolla i mi to pasuje. Bo ja jestem innym ekspertem, niż pozostali. Wojtek Jagielski jest radiowcem,

diwa Alicja Węgorzewska zna się na emisji głosu, Kaśka Zielińska zauważa aktorskie elementy. A ja? Podejrzewam – bo nikt mi tego otwarcie nie powiedział – że jestem w tym programie po to, żeby zobaczyć, czy artycha jest zrobiony z mięsa, czy ma jaja, albo czy jest zrobiony z twarogu i sera.

– Po co Ci był udział w tym show?

– Jak się skończy, to ci odpowiem. Zostałem bardzo sympatycznie zaproszony przez firmę Mastiff Production na casting. Pojechałem z ciekawości i było bardzo fajnie. Stwierdziłem „a dlaczego nie”?

– Odnoszę jednak wrażenie, że Twój udział zmienia spojrzenie na metalowców. Okazuje się, że metalowiec to nie półgłówki, który szarpie struny i drze mordę do mikrofonu, ale inteligentny człowiek, który potrafi się mądrze wypowiedzieć, ma wiedzę.

– Nas oczywiście ocenia się po wyglądzie i brzmieniu, które generujemy podczas koncertów i zawsze tak, a nie inaczej będziemy postrzegani przez ludzi. Póki ktoś sam nie wdepnie w ten świat metalowego światka, między muzyków, menadżerów, ekipy techniczne i całą resztę, to będziemy brani za tych, którzy wstają rano, posilają się kotem i popijają krwią dziewczyny.

ROZMAWIAŁ MARIUSZ RODZIEWICZ

NAWET PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH • NA DOWOLNY CEL • BEZ ZBĘDNYCH ZAŚWIADCZEŃ • DLA OSÓB INDYWIDUALNYCH I FIRM

40%
TNIEMY ODSETKI O

JEDYNA TAKA POŻYCZKA

Wyobraź sobie pożyczkę z atrakcyjnym oprocentowaniem 4,99%. Dodaj do tego nawet 30-letni plan spłaty i wybór dowolnej formy zabezpieczeń. A teraz, od wyjątkowo niskiej raty odejmij 40% odsetek.
Ta kwota zostaje w Twojej kieszeni. Wiesz już na co ją przeznaczysz?
Nie zwlekaj! Liczba pożyczek objętych promocją ograniczona.

DOLNOŚLĄSKIE		MAZOWIECKIE	
LUBIN	76 8443302	PŁOCK	24 2623229
ŚWIDNICA	74 8519763	RADOM	48 3623123
WROCŁAW I	71 3428718	SIEDLCE	25 6440307
WROCŁAW II	71 3357607	WARSZAWA I	22 4360546
		WARSZAWA II	22 4203340
KUJAWSKO POMORSKIE		OPOLSKIE	
BYDGOSZCZ	52 3455123	OPOLE	77 4022005
TORUŃ	56 6220392		
LUBELSKIE		PODKARPACKIE	
LUBLIN	81 5284508	KROSNO	13 4251343
LUBLIN II	81 5323237	RZESZÓW	17 8621320
ZAMOŚĆ	84 6392720		
ŁÓDZKIE		PODLASKIE	
ŁÓDŹ	42 6319370	BIAŁYSTOK	85 6537060
SIERADZ	43 8225303	ŁÓMŻA	86 2166111
MAŁOPOLSKIE		POMORSKIE	
KRAKÓW I	12 4261081	GDAŃSK	58 3074316
KRAKÓW II	12 4331035	SŁUPSK	59 8485305
NOWY SĄCZ	18 4145353	ŚLĄSKIE	
TARNÓW	14 6277175	BIELSKO BIAŁA	33 8164346
		WARMIŃSKO MAZURSKIE	
		OLSZTYN	89 5321060
		WIELKOPOLSKIE	
		KALISZ	62 7671009
		POZNAŃ I	61 8510090
		POZNAŃ II	61 8352234
		ZACHODNIO POMORSKIE	
		SZCZECIN	91 3594053

BON
TNIEMY ODSETKI
o 40%

Niniejszy bon upoważnia okaziciela do udziału w limitowanej promocji „Tniemy odsetki o 40%”

*Szczegóły i regulamin promocji u doradców w oddziałach.

www.jedynatakapożyczka.pl

Przykład reprezentatywny: czas spłaty: 15 lat; kwota kredytu: 45 000,00 zł; rata: 445,59 zł; Składniki raty: nominalna stopa procentowa 4,99%; opłaty administracyjne 90,00 zł. Całkowita kwota kredytu: 45 000,00 zł. Opłata: 2 700,00 zł; prowizja 0 zł; Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania: 10,25%; całkowita kwota do zapłaty: 82 985,42 zł.
**Koszt połączenia wg stawki operatora. Reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu kodeksu cywilnego

NAWET PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH • NA DOWOLNY CEL • BEZ ZBĘDNYCH ZAŚWIADCZEŃ • DLA OSÓB INDYWIDUALNYCH I FIRM

229412K01P



Zaczynamy głosowanie

PLEBISCYT Od dzisiaj do 4 listopada będzie trwało głosowanie w plebiscycie „Rolnik Roku”. Głos można oddać za pośrednictwem sms-ów oraz oryginalnych kuponów z naszej gazety.

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@mediaregionalne.pl

Głosowanie sms-ami zakończy się 4 listopada o godz. 24. Jednocześnie można głosować tradycyjnie przy pomocy oryginalnych, wyciętych z gazety kuponów, przesłanych lub dostarczonych do siedziby „Głosu Pomorza”, przy ul. Henryka Pobożnego 19, do godz. 18, 31 października 2012 r.

Kupony i sms-y dostarczone po upływie tego terminu nie będą brane pod uwagę. Kupony ukazywać się będą w piątkowych wydaniach „Głosu”.

W celu ułatwienia oddawania głosów na portalu www.gp24.pl w zakładce „Rolnik Roku” poszczególnym kandydatom zostanie przypisany prefiks oraz numer porządkowy. By oddać głos za pośrednictwem sms-a, należy przesłać na nr 71466 sms o treści:

■ dla kategorii Rolnik Roku
GPAGR.xx (gdzie xx to numer kandydata z listy) np. GPAGR.123
SMS nie może zawierać polskich znaków. Koszt jednego sms-a to 1,23 zł z VAT.



Rolnicy świętują na powiatowym święcie plonów, okazję do świętowania będą mieć także zwycięzcy naszego plebiscytu.

Fot. Łukasz Capar

■ dla kategorii Agroturystyka
GPAGR.xx (gdzie xx to numer kandydata z listy) np. GPAGR.123

SMS nie może zawierać polskich znaków. Koszt jednego sms-a to 1,23 zł z VAT.

Jedna osoba może przesłać dowolną ich liczbę. Wysłanie sms-a zgodnego z podanym powyżej wzorem jest jednoznaczne ze złożeniem oświadczenia o zapoznaniu się z regulaminem i wyrażeniem zgody na udział w głosowaniu na zasadach określonych w regulaminie. W przypadku jakichkolwiek odstępstw od podanego wzoru, głos nie zostanie uwzględniony. Organizator nie ponosi odpowiedzialności w przypadku, gdy treść sms-a

jest wadliwa z przyczyn nieleżących po stronie organizatora. Kandydaci, którzy otrzymają największą liczbę głosów w swojej kategorii otrzymają tytuły: „Rolnik Roku 2012” lub „Rolnik Roku 2012 - agroturystyka”.

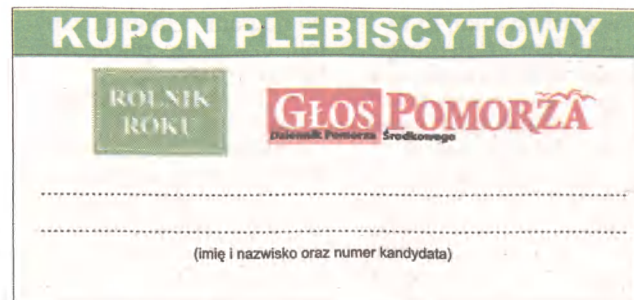
Zdobywcy pierwszego miejsca otrzymają pamiątkowy dyplom oraz nagrodę – weekendowy pobyt SPA dla dwóch osób w Dolinie Charlotty (Rolnik Roku 2012) lub miesięczną kampanię reklamową w Mediach Regionalnych dla zwycięzcy w kategorii „Rolnik Roku 2012 - agroturystyka”.

W plebiscycie organizator przyzna sześć wyróżnień kandydatom, którzy zdo-

będą największą liczbę głosów od miejsca 2 do 3 w obu kategoriach. Osoby wyróżnione otrzymają pamiątkowy dyplom. Kapituła plebiscytu może przyznać dodatkowe nagrody i wyróżnienia.

Wyniki plebiscytu opublikujemy w „Głosie Pomorza” 9 listopada 2012 r.

Jednocześnie przypominamy, że ciągle jeszcze, do 12 października, można zgłaszać kandydatów zainteresowanych udziałem w plebiscycie. W tej sprawie można się jeszcze kontaktować ze Zbigniewem Mareckim – tel. kom. 697 770 122 lub zbigniew.marecki@mediaregionalne.pl.



R E K L A M A

sweetdeal.pl

Ślupsk

serwis zakupów grupowych
w twoim mieście

68%
rabatu



extra

na zabieg wzmacniający dla cery naczyńowej z masażem pędzelkowym
w Studio Kosmetycznym Agnes

50%
rabatu



dziś

na zabieg młodości z pyłem pertowym

w Gabinecie Podologii i Estetyki RobAnOla

53%
rabatu



extra

na manicure hybrydowy oraz maseczkę na dłonie
w Salonie Dr Fish I&M

65%
rabatu



extra

na mikromezoterapię twarzy i szyi urządzeniem Derma Roller
w Day Spa INNOWACJE - Centrum Kosmetologii Pielęgnacyjnej i Estetycznej Dr Fish I&M

61%
rabatu



extra

na wywołanie 100 zdjęć w formacie 10x15cm lub 50 zdjęć w formacie 15x21cm

w Lab- Net



Kanał z polskimi kabaretami

Popularny serwis Youtube uruchomił specjalny kanał, na którym będzie można śledzić premierowe skecze najlepszych polskich grup kabaretowych.

Na kanale www.youtube.com/NewAbraTV miłośnicy kabaretów będą mogli znaleźć między innymi premierowe skecze najpopularniejszych polskich wykonawców, takich jak Grupa MoCarta, Kabaret Ani Mru-Mru, Kabaret Moralnego Niepokoju, Kabaret Młodych Panów czy Kabaret Łowcy.B. Codziennie od poniedziałku do piątku publikowany będzie nowy skecz. Odwiedzający kanał zobaczą nie tylko skecze, które stały się hitami sieci, ale także niepublikowane dotąd

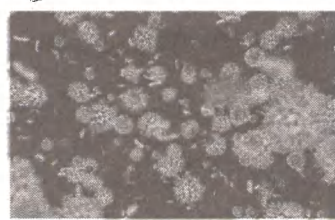
YouTube



w Internecie premierowe występy, czy dodatki charakterystyczne dla wydań na płytach DVD. Co tydzień zamieszczany będzie jeden nowy skecz każdego kabaretu. Wszystkie prezentowane na kanale treści będą dostępne w jakości High Definition. (JOTEM)

Chcesz wyglądać młodo?

Jeżowce i strzykwy – zdaniem brytyjskich naukowców, te morskie żyjątka potrafią zmieniać elastyczność kolagenu we własnych ciałach, co może zostać w przyszłości wykorzystane do podtrzymania młodego wyglądu u ludzi. Badacze z Queen Mary University of London przyglądali się genom morskich stworzonek, zaliczanych do typu szkarłupni i stwierdzili, że pewien rodzaj genów, które pośredniczą w przekazywaniu informacji między komórkami ciała, może spowodować sztywnienie bądź zmiękczenie kolagenu



występującego w zewnętrznym pancerzu jeżowca purpurowego i trepanga japońskiego. – Prawdopodobnie najbardziej ekscytującym odkryciem w naszym badaniu było znalezienie genu kodującego peptydy, które przyczyniają się do utwardzenia lub zmiękczenia

kolagenu obecnego w pancerzach strzykw – komentuje profesor Maurice Elphick. Naukowcy mają nadzieję, że zapoznanie się z funkcjonowaniem mechanizmu odpowiedzialnego za zmienianie elastyczności kolagenu jest pierwszym krokiem w kierunku stworzenia metod, pozwalających na zachowanie młodego wyglądu skóry człowieka na dłużej, gdyż to właśnie zmiany w obrębie kolagenu powodują powstawanie zmarszczek. PAP LIFE

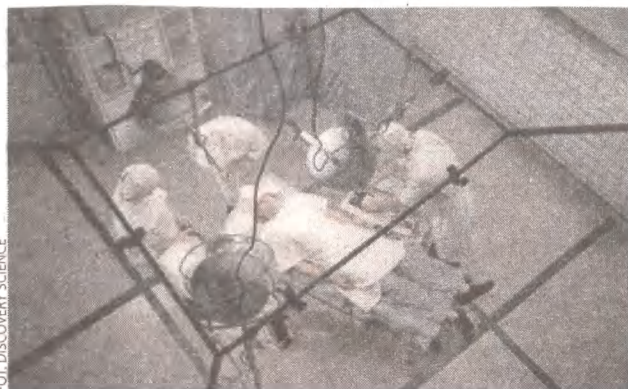
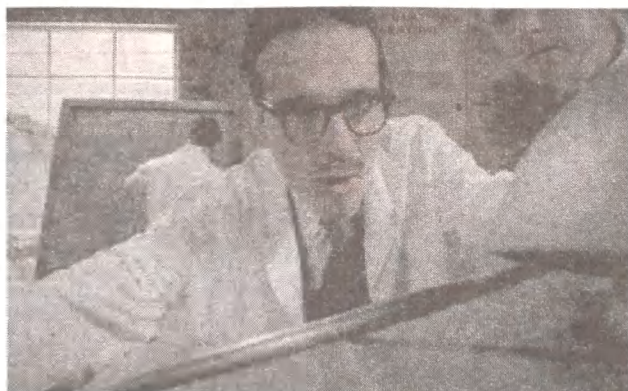
Mroczna strona nauki

Tajne badania w podziemnych laboratoriach. Wojskowe eksperymenty i naukowcy obdarzeni zbyt dużą dawką szaleństwa. To może być albo film science fiction, albo... prawda

Serial dokumentalny „Mroczna strona nauki” prezentuje najbardziej kontrowersyjne badania i ludzi, którzy je prowadzili. Takich, jak biolog Robert E. Cornish. Dorobił się on pseudonimu „Doktor Frankensteina”, co sporo tłumaczy. Cornish twierdził, że w pewnych okolicznościach istniała możliwość „wskrzeszenia” zmarłej osoby. A wszystko dzięki odpowiedniej mieszance adrenaliny i wybranych środków farmakologicznych. Eksperymentował na zwierzętach, ale w planach były już doświadczenia na ludziach.

Portugalski neurochirurg Egas Moniz „wslawił” się tym, że za najlepszy sposób leczenia chorób psychicznych uznał lobotomie.

Jeden z odcinków serialu twórcy poświęcili... aktorce Hedy Lamarr. Grała w latach 30. XX wieku. Podczas II wojny światowej dowiodła natomiast, że była nie tylko piękna, ale również niezwykle inteligentna. Hedy obmyśliła bowiem metodę zakłócania stereo-



wania torpedami, którą zainteresowała się amerykańska armia. Jej pomysł dziś jest wykorzystywany... w telefonii komórkowej.

Kolejny odcinek to tzw. incydent na przełęczu Diatłowa. W lutym 1959 roku w północnej części Uralu w niewyjaśnionych



dotąd okolicznościach zginęło 9 doświadczonych narciarzy-alpinistów. Hipotezy były – i są – najróżniejsze – wypa-

dek, kłótnia, UFO. Ale najbardziej prawdopodobna wersja, zdaniem twórców, to eksperyment radzieckiej armii.

Nie mogło też zabraknąć słynnego projektu badawczego realizowanego w latach 50. i 60. przez CIA. MK-ULTRA. Projekt został ujawniony przez dziennikarzy, a sprawą zajęły się komisje śledcze prezydenta i Kongresu USA. Co chcieli osiągnąć naukowcy? Badali możliwość sterowania pracą ludzkiego mózgu z wykorzystaniem substancji chemicznych, bodźców elektrycznych i analizy fal mózgowych. Badania często jednak kończyły się dość tragicznie. Cały program składał się z ponad stu różnych projektów.

Gospodarzem całego programu będzie australijski aktor **JOHN NOBLE** (wcielił się w Denethora II we „Władcy pierścieni”, a w serialu „Fringe: na granicy światów” grał ekscentrycznego naukowca Waltera Bishopa, więc jest tu jak najbardziej na miejscu).

Premiera serialu „Mroczna strona nauki” w środę, 31 października, o godz. 22.30 na kanale Discovery Science.

RAD

Kłopot

Steven Patrick Morrissey od kilkunastu miesięcy próbuje podpisać nowy kontrakt płytowy. Legendarny wokalista zespołu The Smiths ma przygotowany materiał na nowy album, jednak wciąż nie może znaleźć wydawcy. Muzyk był o krok od podpisania umowy z wytwórnią Sony, ale nie

odpowiadały mu zaproponowane warunki finansowe. – Z umowy wynikało, że będę sam musiał pokryć koszty nagrania płyty, promocji oraz dystrybucji, a dochód ze sprzedaży pójdzie w większości na konto wytwórni – żali się Morrissey. 53-letni artysta zdaje sobie

sprawę ze swojego położenia i statusu weterana rocka, który jest w stanie zapłacić za koncerty, grając największe przeboje, ale którego płyty są kupowane tylko przez grono wiernych fanów. – Akceptuję ten stan rzeczy – przyznaje muzyk. PAP LIFE

Nowy prowadzący

Amerkański scenarzysta i animator Seth MacFarlane będzie gospodarzem 85. ceremonii rozdania nagród Amerykańskiej Akademii Filmowej. Gala odbędzie się 24 lutego 2013 r. w Los Angeles. MacFarlane znany jest z serialu animowanego „Family Guy” i kinowego

hиту „Ted”. MacFarlane zdradził, że czuje się wyróżniony, mogąc dołączyć do grona tak znakomitych prowadzących, jak Billy Crystal czy Whoopi Goldberg. – To tak ogromny przywilej, że nie jestem w stanie opisać słowami, co czuję! PAP LIFE

5 października

1938
z Eksperymentalnej Stacji Telewizyjnej (która znajdowała się w warszawskim wieżowcu Prudential), wyemitowano pierwszy w Polsce program telewizyjny

1946
zakończył się pierwszy Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes

1962
premiery pierwszego singla grupy The Beatles „Love Me Do”

1967
premiery serialu „Niewiarygodne przygody Marka Piegusa”

1969
angielska stacja BBC nadała pierwszy odcinek „Latającego cyrku Monty Pythona”

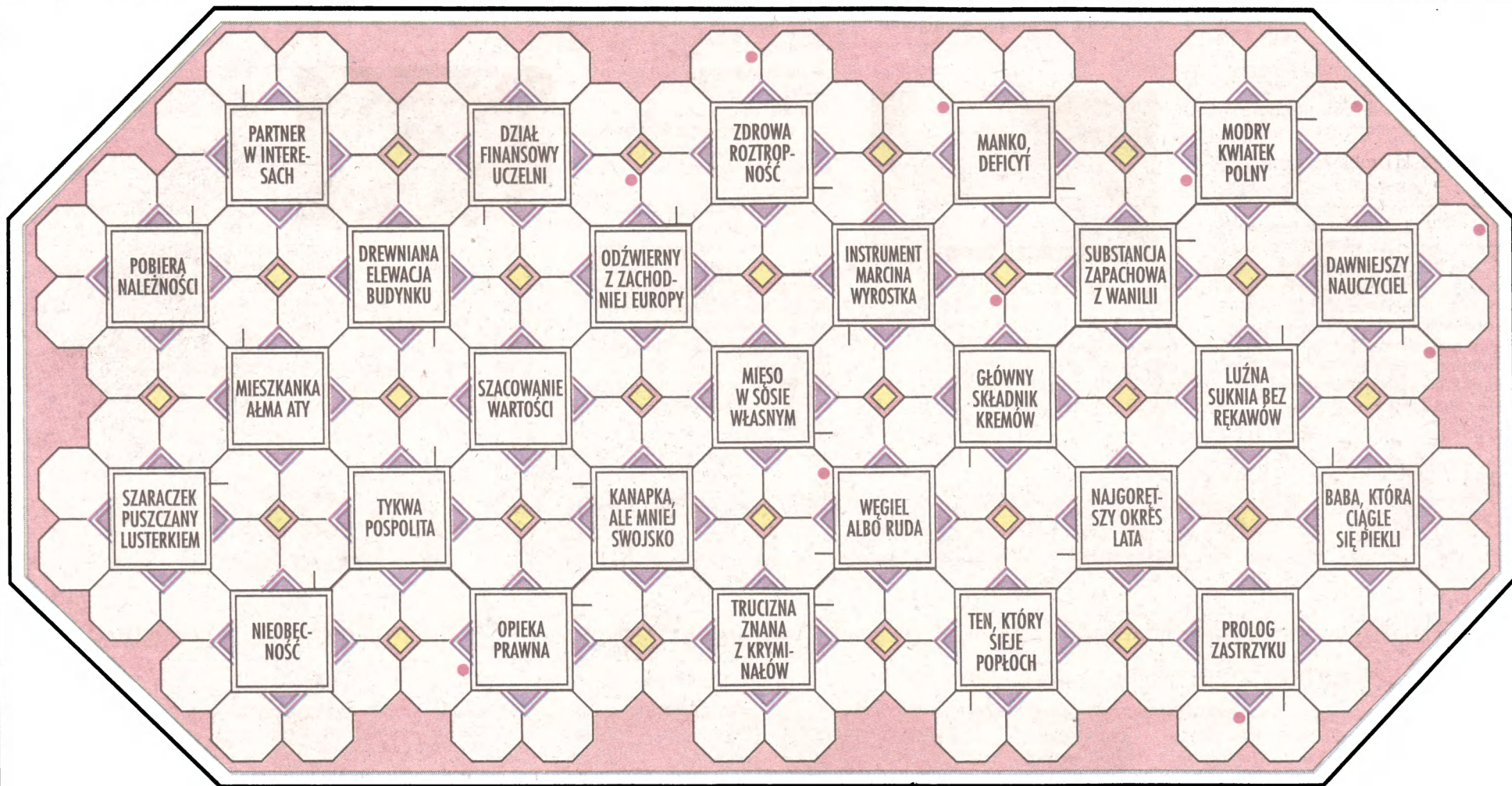
1983
Lech Wałęsa został uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla

900 000

dolarów to budżet pierwszego oficjalnego filmu o przygodach agenta Jamesa Bonda. W główną rolę wcielił się Sean Connery, a film zatytułowany „Doktor No” trafił do kin dokładnie pół wieku temu



1. Wirówka panoramiczna



Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie

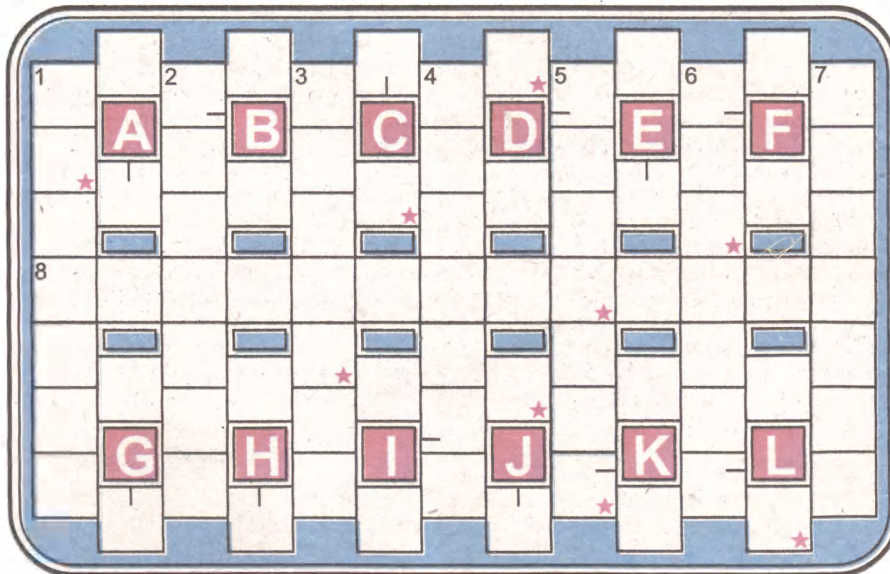
2. Wirokrzyżówka

Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: A) zrządzenie losu lub Boga, B) zatyczka beczki, C) założyciel amerykańskiego instytutu badania opinii społecznej, D) gatunek zająca, E) amator libacji, F) ciasto pieczone na rożnie, G) grubas, H) polski herb szlachecki, I) półprodukt do produkcji wina, J) człowiek z kamienia, K) tradycyjny strój japoński, L) świeża wiadomość.

PIONOWO: 1) laska dla starca lub przęsło dla mostu, 2) budynek z klepiskiem, 3) krewniak sowy, 4) pisarka włoska, autorka „Kobiety” (z liter wyrazów: ara, mole), 5) wąska serwetka na stół, 6) „V” na rękawie munduru wojskowego, 7) kałasznikow.

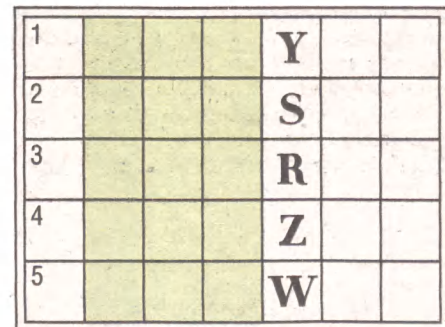
POZIOMO: 8) rodzaj szkoły wojskowej.



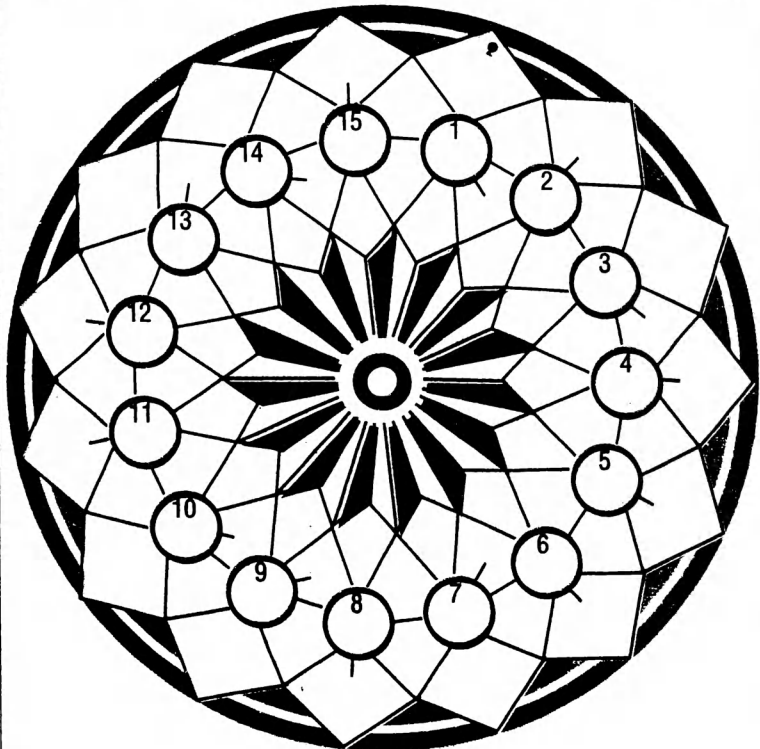
3. Logogryf

Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktorki.

1) gliniany instrument muzyczny, 2) indywidualista na scenie, 3) wyraz z liter innego wyrazu, 4) ruda, 5) mężczy po przepiciu.



4. Wirówka



Litery w kolorowych polach, czytane od pola z kropką, utworzą rozwiązanie.

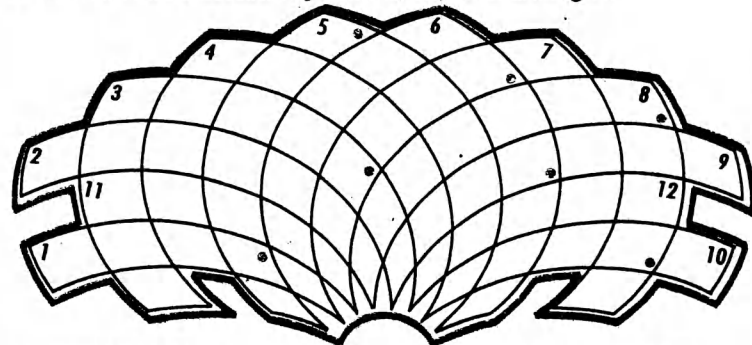
PRAWOSKRĘTNIE (od pola z liczbą): 1) Bóg, 2) pewna liczba wierszy stanowiąca kolumnę lub jej część, 3) despotyczny władca, 4) autor szkiców literackich, 5) odzież, 6) nabytek z Tuły, 7) wieloczynnościowa maszyna rolnicza, 8) subtelność, delikatność, 9) stopień wojskowy wyższy od pułkownika, 10) czarny niedźwiedź z białym półksiężycem na piersi, 11) udziela porad szefowi rządu lub prezydentowi, 12) stal stopowa chromowo-niklowa (anagram wyrazu „rawelin”), 13) roślina kwiatkowa o dużych białych, różowych lub purpurowych kwiatach, 14) gorzałka, 15) wynalazek Edisona.

5. Skrętnik

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, dadzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) nad nią Nakło, 2) cena, 3) przedburzowa duchota, 4) sposobność, 5) podatność na działanie ognia, 6) pachnidło, 7) polski fizyk teoretyk, 8) solenizantka z 25 sierpnia, 11) tyle, ile zmieści się w dłoni.

LEWOSKRĘTNIE: 3) naramiennik, 4) jeden z przywódców rewolucji francuskiej, 5) podobizna, 6) ranga, 7) marzenie każdego więźnia, 8) zależność wasala od seniora, 9) temperament, 10) oddawana uwielbianej osobie, 12) liczba czegoś.



Rozwiązania zadań

1. Dobra robota. 2. Krolewna. 3. Karolina Gruska. 4. Czas bąbelki lata. 5. Polonez.

Szynka – przysmak polskich rodzin

KONKURS Drobimex, którego wyroby drobiarskie znane są doskonale w kraju i za granicą, do naszego konkursu zgłosił szynkę delikatesową z kurcząt.

Szczeciński Drobimex jest jednym z największych polskich przedsiębiorstw drobiarskich na krajowym rynku. Spółka z powodzeniem konkuruje też na rynku europejskim. Eksport generuje już około 30 procent obrotów firmy. Na rynku, poza mięsem, dostępnych jest ponad 80 różnego rodzaju wyrobów wędliniarskich firmy.

– Sukcesywnie umacniamy pozycję rynkową w kraju i za granicą – podkreśla Klaus Roppel prezes spółki Drobimex. – W dużej mierze to efekt inwestycji, jakie poczyniliśmy w ostatnich latach w zakładach w Szczecinie Dąbiu oraz w Goleniowie. Pochłonęły około 25 mln zł.

Firma w Dąbiu uruchomiła dwie nowoczesne linie do filetowania, kontenerowy system transportu i załadunku żywca. Powstała nowa linia pojemników i kartonów.

– Jako pierwsza firma w Polsce uruchomiła linię do produkcji połówki z kurcząt – podkreśla prezes. – Te i inne inwestycje pozwoliły podnieść jakość i produkcję mięsa. Pozostałe inwestycje przyczyniły się do zwiększenia produkcji wędlin w goleniowskim zakładzie.

Tu z kolei zakupiono nową nadziewarkę, klipsownicę i komorę wędzarniczo-parzelniczą, uruchomiono nowoczesne linie i maszyny do krojenia, plasterkowania i pakowania.

Szczeciński przetwórca wprowadził na rynek wiele nowości. Są widoczne w wielkich, ogólnopolskich sieciach handlowych. Tylko w



Firma zatrudnia obecnie około 660 pracowników. W ostatnich 3 latach bardzo zdynamizowała rozwój zwiększając sprzedaż mięsa o blisko 20 procent, i o ponad 10 proc. sprzedaż wędlin.

tym roku firma sprzeda przypuszczalnie ca 27,5 tysiąca ton mięsa i ok. 11,5 tysiąca ton wędlin.

– Ze względu na rosnący popyt zwiększyliśmy ubój do 102 tysięcy sztuk dziennie – dodaje prezes. – Ale najbliższe plany to 120 tys. sztuk dziennie oraz produkcja 1100 ton wędlin miesięcznie.

Prezes podkreśla sukces grillowych produktów oraz Drobisi. Bardzo cenione są też pasztety, mortadele czy też szynki.

Drobimex zwiększa eksport. Mięsa i wędliny szczecińskiego producenta można kupić w Anglii, Francji, Niemczech, Holandii, Czechach, Słowacji, Rumunii, na Malcie, ale też w Azerbejdżanie czy Kirgistanie.

Firma potrafi doskonale dostosowywać produkcję do sytuacji rynkowej. Drobimex wykorzystał na przykład mistrzostwa Europy, które odbywały się m.in. w naszym kraju. Z myślą o kibicach wzbogaciła swoją ofertę o drobiowe przekąski kibica. Składały się na nią świeże i smaczne produkty w postaci Kaszanki białej z kurcząt, Kielbasy białej luksusowej oraz Kielbasek bankietowych. Z okazji sportowych rozgrywek EURO 2012 firma Drobimex urozmaiciła zestaw produktów na grilla poprzez wprowadzenie na rynek limitowanej edycji mięsnych specjalów sygnowanej hasłem „Smaczne poDanie – drobiowe kubelki Kibica”.

Do naszego konkursu Dro-

bimex zgłosił Szynkę delikatesową z kurcząt z wyselekcjonowanego mięsa najwyższej jakości.

– Od wielu lat stanowi wyjątkowy przysmak polskich rodzin – zapewnia prezes Drobimexu. – Szynka jest lekkostrawna, o wysokich walorach odżywczych. Jest idealna dla dzieci, osób starszych i tych, które dbają o linię i dobrą kondycję, hołdując zasadom zdrowego odżywiania.

Podkreśla, że szynka zawiera 89 proc. mięsa z piersi kurcząt. Zawartość tłuszczu nie sięga nawet 3 proc. Produkt posiada certyfikat jakości Q. Opakowanie pozwala na identyfikację oryginalności wyrobu Drobimex-u. ■

nasze DOBRE Nr 9
Z POMORZA

Chcesz się rozwijać?

Dołącz do Stream!
Zostań specjalistą branży IT
i doradczaj po niemiecku!

stream

337412S01A

nasze DOBRE Nr 10
Z POMORZA

DROBIMEX

Szynka delikatesowa z kurcząt

- 89% mięsa z piersi kurcząt
- zawartość tłuszczu poniżej 3%
- certyfikat jakości Q

Producent
Drobimex Sp. z o.o.
Szczecin, ul. Kniewska 6
www.drobimex.pl

338212S01A

Nasz konkurs

Wypromuj produkt i usługę. Skorzystaj z niepowtarzalnej szansy

Rozpoczęliśmy jubileuszową, piątą edycję konkursu „Dziennika Głosu Pomorza”. Plebiscyt jest niepowtarzalną szansą wypromowania produktów i usług. Można jeszcze zgłaszać swój udział. Z powodu zainteresowania przedłużyliśmy ostateczny termin do 12 października, do północy. Cztery poprzednie edycje plebiscytu okazały się dużym sukcesem. W każdej edycji zgłoszono kilkadziesiąt produktów i usług. Podczas głosowania SMS – owego oddano kilkadziesiąt tysięcy głosów. To świadczy o ogromnym zainteresowaniu zarówno producentów, jak i konsumentów. Zwłaszcza, że z codziennych prezentacji na łamach „Głosu” i na stronie internetowej gazety, z produktami mogły się zapoznać setki tysięcy osób. Nie tylko z Pomorza. W ramach konkursu zostaną przyznane tytuły:

- Nasze Dobre z Pomorza: produkt – znak jakości „Głosu Dziennika Pomorza”
 - Nasze Dobre z Pomorza: usługa – znak jakości „Głosu Dziennika Pomorza”
- Tytuły te przyznawać będzie Kapi-

tuła, którą tworzą osoby ze środowiska biznesu, gospodarki, instytucji okołobiznesowych. Będą przyznane też wyróżnienia. Znakami jakości „Nasze Dobre z Pomorza” zostaną wyróżnione produkty i usługi, które w głosowaniu członków Kapituły uzyskają najwięcej głosów. W ramach plebiscytu (głosowania Czytelników za pośrednictwem SMS-ów) zostaną przyznane tytuły:

- „Najpopularniejszy Produkt z Pomorza”
- „Najpopularniejsza Usługa z Pomorza”

Otrzyma je produkt i usługa, które zdobędą najwięcej głosów Czytelników. Głosowanie rozpoczniemy w poniedziałek. Podpowiemy też, jak trzeba głosować. Wątpliwości, pytania i same zgłoszenia można przysłać na adres: lotar.rohde@mediaregionalne.pl. Sekretarz konkursu Lotar Rohde, tel. kom. 697 770 274.

Więcej o zasadach udziału w plebiscycie i regulamin na stronach internetowych: www.gs24.pl/naszedobre, www.gk24.pl/naszedobre, www.gp24.pl/naszedobre.

(Prt)

nasze DOBRE
GŁOS

Patroni honorowi:

Patron: **BOŚ BANK**

Partnerzy:

galaxy na każdy dzień
bsp service SYSTEMY PPOŻ
CITROËN CONTINENTAL GOEBEL SP. J.



Dylematy przed ekranem

TELEWIZORY Trudno sobie dziś wyobrazić życie bez telewizji. Telewizor w wielu rodzinach stał się niemal jej członkiem. A więc kupno nowego odbiornika to niemal jak narodziny kolejnego dziecka.

Jerzy Szych

jerzy.szych@mediaregionalne.pl

Minęły czasy, kiedy telewizor był towarem deficytowym i obiektem marzeń tych, którzy nie mogli sobie na niego pozwolić. Dzisiaj niemal każdy posiada odbiornik TV w swoim domu, a wielu nie potrafi sobie wyobrazić bez niego jesienno-wieczoru.

Liczba dostępnych na rynku modeli jest nieporównywalna z tym, co było kiedyś. Możemy przebierać w sprzecie o różnych parametrach ekranu, rozmiarach, kolorach i przede wszystkim cenach. Wybór odpowiedniego odbiornika nie jest łatwy, zwłaszcza teraz, kiedy telewizja analogowa coraz szybciej ustępuje miejsca cyfrowej.

Jak nie zagubić się w tej mnogości modeli oraz rozmaitych funkcjach i wybrać najlepszy telewizor dla siebie?

Przed zakupem odbiornika powinniśmy zdecydować, co czego ma nam służyć. Czy tylko do oglądania wieczornych programów informacyjnych, czy może ma być też naszym codziennym towarzyszem.

Dla wielu osób najważniejszym parametrem będzie cena.

— Ale bez względu na wymagania, zawsze należy zwrócić uwagę na kilka czynników — radzi Michał Poroszewski, ekspert sklepu internetowego NEO24.PL ze sprzętem AGD, RTV i komputerowym.

Wady i zalety

■ Planując kupno nowego telewizora stajemy przed dylematem: wybrać odbiornik plazmowy czy LCD? Wybór nie jest prosty, obydwie technologie mają swoje zalety i wady. Obydwie mają też równe sobie rzesze zwolenników i przeciwników.

Spójrzmy chłodnym okiem na mocne i słabe strony tych ekranów. Jeśli wybierzemy LCD, możemy liczyć na mniejsze zużycie prądu, większą ostrość obrazu i mniejsze odbijanie światła.

Wadą z kolei jest gorsze odwzorowanie czerni, mniej naturalne (zimniejsze) kolory i gorsza jakość obrazu obserwowanego pod kątem.

Jeśli zdecydujemy się na kupno telewizora plazmowego, na naszym ekranie pojawia się bardziej naturalne kolory. Cechą plazmy jest też brak smużenia obrazu, większa tolerancja na sygnał niskiej rozdzielczości (czyli np. obecnie odbieranego z nadajników telewizji naziemnej), lepsze odwzorowanie czerni.

Za plazmę zapłacimy mniej ale musimy się liczyć z większym zużyciem prądu, trochę mniejszą ostrością obrazu.



Liczba dostępnych na rynku modeli telewizorów jest nieporównywalna z tym, co było kiedyś.

Fot. S.A.

Zwróć uwagę na matrycę

Rodzaj zastosowanej matrycy wiąże się bezpośrednio z ceną i dlatego najczęściej to ten czynnik decyduje o zakupie. Każdy odbiornik posiada odpowiednie oznaczenie, w zależności od rodzaju matrycy, w jaką został wyposażony.

Najpopularniejsze to: LCD, LED czy PDP (plazma): **PDP (plazma)** — Ten typ matrycy dobra jest do odbioru telewizji cyfrowej. Plazma idealna jest do większych pomieszczeń, ponieważ PDP występują zawsze w dużych rozmiarach — minimum 42 cale.

Zaletą telewizorów plazmowych jest wysoka jakość obrazu, dobra ostrość i kontrast.

LCD — obraz na telewizorze w tej technologii jest idealnie ostry oraz stabilny — nie migocze. LCD mają atrakcyjne ceny oraz występują w małych rozmiarach — od 20 cali. Warto jednak wiedzieć, że nie wyświetlają tak głębokiej czerni jak plazmy.

LCD to dobry model do oglądania zwykłych programów; nieco słabiej będzie wyświetlał dynamiczne filmy.

LED — to nowsza wersja telewizora LCD, o lepszym kontraście i większym nasyceniu czerni oraz bogatszej palety kolorów. Telewizory LED są bardzo cienkie i zużywają niewiele energii, ale jednocześnie są najdroższymi odbiornikami na rynku. Dlatego zakup tego modelu trzeba dobrze przemyśleć, chociaż inwestycja powinna szybko się zwrócić dzięki niższym rachunkom za prąd.

Wielkość telewizora

Jeszcze do niedawna najpopularniejsze w polskich domach były tradycyjne telewizory kineskopowe (CRT).

Ich cechą były duże rozmiary z uwagi na obszerną lampę kineskopową. Obecnie ten rodzaj telewizorów jest już praktycznie niedostępny w sprzedaży i został wyparty przez nowe modele.

Jedni lubią duże telewizory, drudzy wolą mniejsze. To zależy od upodobań. Pamiętajmy, że zarówno za duży, jak i za mały telewizor, zmniejsza komfort oglądania. Dlatego najlepiej dopasować urządzenie do wielkości pomieszczenia, w którym będzie użytkowany.

Istnieją różne wielkości telewizorów, zawsze wyraża się je w calach. Optymalne rozwiązanie to średniej wielkości pomieszczenia, w którym zwykle spotyka się cała rodzina, to 32 cale. Jednak Polacy kupują telewizory coraz większe (powyżej 40 cali) i nowocześniejsze na przykład z dostępem do Internetu.

Istotne parametry

Do najważniejszych parametrów należą: rozdzielczość, kontrast i jasność.

■ **Rozdzielczość obrazu** to parametr mówiący o liczbie pikseli w poziomie i w pionie. Im liczba pikseli wyższa, tym obraz wyraźniejszy, zawierający więcej szczegółów.

Osoby decydujące się na zakup telewizora plazmowego czy też ciekłokrystalicznego (LCD) mogą sprawdzić rozdzielczość czytając specyfikację. Dla tradycyjnych telewizorów kineskopowych standardowo wynosi ona 720 x 576 (poziom x pion, jest to standardowa rozdzielczość dla systemu PAL).

Obecnie technika telewizyjna posługuje się sygnałem dostarczającym w pięciu formatach: 480i, 480p, 720p, 1080i oraz 1080p. Format 480i jest odpowiednikiem analogowego sygnału odbieranego przez standardowe

telewizory. Natomiast 720p i 1080i stosowane są przez satelity, kable cyfrowe i dostawców telewizji w tak zwanym standardzie High Definition. Najwyższą rozdzielczość telewizorów cyfrowych (plazmowych i LCD) w chwili obecnej to 1920 x 1080 pikseli (tzw. Full HD).

Trzeba jednak wiedzieć, że obecnie żadna z polskich stacji telewizyjnych nie nadaje swoich programów w systemie Full HD.

* **Kontrast** to różnica pomiędzy jasnością najciemniejszego i najjaśniejszego punktu na ekranie. Mówiąc prościej, wysoki kontrast i średniej wielkości jasność da nam obraz wyraźny i czytelny, który nie będzie męczył wzroku.

Natomiast wysoki kontrast i niższa od niego jasność dadzą nam lepsze barwy — czerni będzie głębsza, a biel odpowiednio jasna.

Najlepszy kontrast oferują odbiorniki plazmowe, bo to one wyświetlają najbardziej głęboką czernię ze wszystkich modeli odbiorników.

■ **Jasność obrazu.** Przyjęło się, że im wyższa jasność, tym większe zróżnicowanie kolorów i mnogość szczegółów. Jest to szczególnie ważne na przykład dla osób z gorszym wzrokiem.

■ **Czas reakcji** to parametr przypisany przede wszystkim do telewizorów typu LCD. Wyrażony w milisekundach określa szybkość z jaką ekran reaguje na zmiany obrazu. Zbyt długi czas reakcji (powyżej 4ms) może objawić się smużeniem i zlewaniem się elementów obrazu (np. gdy oglądamy sport, lub kino akcji). Zatem czym niższa wartość tego parametru tym lepiej.

Rodzaje złączy

Złącza w odbiorniku telewizyjnym służą do łączenia

urządzeń zewnętrznych z telewizorem, by wyświetlić na nim obraz. To bardzo ważne, gdy chcemy podłączyć do telewizora np. aparat cyfrowy ze zdjęciami albo obejrzyć film na kasecie lub płycie DVD. Najpopularniejsze są obecnie złącza cyfrowe, które dają dużo lepszy jakościowo obraz niż tradycyjne złącza analogowe, powoli odchodzące w niepamięć.

■ **HDMI, DVI, USB** — to najpopularniejsze rodzaje złączy cyfrowych. Pozwalają podłączyć do telewizora nowoczesne urządzenia między innymi odtwarzacz płyt DVD.

■ **EURO, S-Video, D-Sub** — to złącza analogowe, starszego typu, za których pomocą można było podłączyć na przykład odtwarzacz kaset VHS. Złącza te dawały jednak dość słaby obraz, dlatego są stosowane coraz rzadziej.

Dodatkowe funkcje

Zaletą dzisiejszych telewizorów jest oferowanie dostępu do Internetu oraz dodatkowych aplikacji na przykład różnych wersji językowych programów. To ciekawa propozycja dla osób nowoczesnych, które interesują się nowymi technologiami i chętnie korzystają z Internetu, ale nie chcą kupować komputera.

Pamiętajmy, że takie telewizory są zazwyczaj droższe. Jeśli jednak jesteśmy tradycyjnymi, wystarczy nam telewizor z dobrej jakości obrazem. Nie będą nam potrzebne dodatkowe funkcje, jeśli nie zamierzamy z nich korzystać.

Cena

Za nowy telewizor, w zależności od typu i technologii, zapłacimy od ok. 1,5 tysiąca złotych do kilku tysięcy złotych. Modele LED oraz LCD często można kupić w

Z rezerwą

■ Informacje podawane przez producentów sprzętu telewizyjnego należy traktować z pewną rezerwą. Dlatego wyboru konkretnej marki i modelu telewizora nie można podejmować wyłącznie na podstawie suchych informacji technicznych. Producenci stosują wiele marketingowych sztuczek. Podają na przykład wielkości kontrastu dynamicznego, który ma się nijak do rzeczywistego...

Każdy z nas korzysta z telewizora w innych warunkach i do innych celów. Ekran Full HD wydaje się kuszący, ale jeśli nie dysponujemy dobrym sygnałem obrazu (platforma cyfrowa najlepiej z kanałami HD), a jedynie zwykłą kablówką, to wysoce prawdopodobne, że obraz będzie kiepski (szczególnie w przypadku paneli LCD).

Duże, nie zawsze dobre

■ Nie zawsze telewizor z dużym ekranem to lepszy telewizor. Trzeba pamiętać, że optymalną odległość widza od ekranu określa się według prostej zasady — 10 cali przekątnej ekranu na metr odległości.

Oznacza to, że telewizor o przekątnej obrazu 32 cale powinno się oglądać z odległości 3 metrów, 40 cali z 4 metrów, 50 cali z 5 metrów.

promocji już od 999 zł. 50-calowy telewizor plazmowy kosztuje ok. 2.500 zł.

Szukając oszczędności, zawsze warto zajrzeć do sklepów internetowych. Coraz więcej osób przekonuje się do tego rodzaju zakupów. Dobrej jakości telewizor można kupić w internecie taniej.

Telewizja cyfrowa

W lipcu 2013 telewizja cyfrowa ostatecznie zastąpi telewizję analogową, a wówczas wszyscy będziemy mogli oglądać telewizję w lepszej jakości. Nie warto się obawiać, że po zmianie sygnału nasz telewizor przestanie działać. Dziś większość nowych modeli telewizorów jest dostosowana do odbioru telewizji cyfrowej. Umożliwiła im to specjalny tuner DVB-T, w standardzie MPEG-4. Obecnie posiada go każdy nowy telewizor. Jeśli nie jesteśmy pewni, czy nasz również go posiada — z łatwością dowiemy się tego z instrukcji obsługi.

Co jednak zrobić, jeśli okaże się, że posiadamy telewizor bez odpowiednich parametrów? Wystarczy, że kupimy specjalną przystawkę — dekodery do telewizora. Nie ma potrzeby wymiany instalacji antenowej ani telewizora, który lubimy i z którym nie chcemy się rozstać. ■

Ogłoszenia pochodzą:
(GK) - obszar koszaliński
(GP) - obszar słupski
(GS) - obszar szczeciński
(N) - ogłoszenie
z internetowego systemu
ogłoszeń www.nadaj.pl

**Podajemy strefy
telefonicznych
numerów kierunkowych:**
94 koszalińska,
59 słupska
91 szczecińska

AUTA SPRZEDAŻ

!!!!!!! ODKUP aut za gotówkę
od rocznika 2002. 792-81-88-44.
(GK)

!!!!!! CZĘŚCI do lawet
i przyczep samochodowych.
Wypredaż (rabaty do 20%!)
przyczepki 606-694-977. (GK)

"CAR-CENTER" Szczecińska 68A
Koszalin. Odkup aut, komis, kredyty.
www.car-center.com.pl
508-187-888. (GK)

ASTRA 1.6, 2000r. 517-614-432.
(GK)

AUDI A6 2,5TDI 2003r.
692-671-270. (GK)

AURIS 2.0D4D, 2007r. Yaris 1.4D,
2010r. Ibiza 1.4, 2009,
603-075-745 (GP)

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup
całych i uszkodzonych. Sprzedaż
części. 59/811-91-50,
606-20-60-77. (GP)

BMW 320D kombi 02 r.
501-722-028. (GK)

CITROEN C5, 04 r., 1.8,
608-686-753. (GK)

CLIO 1.5D (2002), 506-63-70-80.
(GP)

CORSA 1.7d 2003r 692324289
(N)

FOCUS 2002, 1.8 TDCI
726-560-171. (GK)

FORD Transit wywrotka 97r.
13500zł 692-671-270. (GK)

HYUNDAI Accent, poj. 1.4, 1995 r.,
2200zł, tel. 694-938-287. (GK)

KAŻDE auto kupię 602-589-000
(GK)

LT-35 2.4D, 1993r., dubel kabina.
Betoniarka 150l. 605-207-859.
(GP)

MAX-CAR.PL

U nas Najszybciej sprzedaż,
Zamiana Największy wybór aut
Odkup- gotówka Najtańsze kredyty!
Leasing! Komis! Gwarancja!
94-34659-63. (GK)

MERCEDES E200 CDI (1999),
srebrny, 8900 zł, tel.
603-27-20-00. (GP)

MERCEDES E200 W210, 1997r.,
zarejestrowany, ubezpieczony, stan
bdb, 7200 zł, tel. 505-982-469(GP)

MERCEDES E-klasa 97r., 2.2D.
tanio, 692-079-482. (GK)

OPEL Insignia Kombi 2.0 diesel,
2009 r., 133000 km, czarny,
bezwypadkowy - stan bdb,
502-526-538. (GK)

OPEL Vectra, 1.6, 1999r., kombi,
6300zł, po lifcie, 888-667-097.
(GP)

POLO 2002r. diesel, 692-840-118.
(GK)

POLO 2008 1,4 Diesel 503369799
(GK)

PUNTO I, 1,100 cm3, 1995 r.,
benzyna + LPG, 2100
zł, 783-793-562 (GP)

RENAULT Clio 2008r. 1.5 DCI,
klima, Van 12.500zł, 692-671-270.
(GK)

SEAT Altea XL, 1.9, 2007r.,
105 KM, czarny, hak, 33.300 zł,
606-665-883. (GP)

SKUP aut od 2000r. 59/84-56-466.
(GP)

SUZUKI Vitara 2000r, 2.0 diesel,
13.500 zł, 794-642-656. (GK)

TOYOTA RAV4 2005 609384376
(N)

TRANSPORTER T5 2007r. 1,9D
salonowy 25 tys. netto
692-671-270. (GK)

TRUCK Polonez 1998 Benz+gaz,
5-osób + zabudowa, 603-79-18-17.
(GK)

VOLKSWAGEN Touran 1,6 Benzyna,
Gaz 2006 605662267 (GK)

VW golf 5 1,4 benzyna (2003),
5-drzwi srebrny, krajowy.
694-759-769. (GK)

VW LT 35 poj. 2,8, 2004r. max
długi, wysoki, 601-88-67-79. (GK)

BIZNES

!!!!!!! PROBLEM z dłużnikiem
- No problem!!! Tel. 94-347-32-86.
(GK)

ALE SZYBKA GOTÓWKA
- NAWET 5000 ZŁ!
PROSTE ZASADY,
BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI.
PROVIDENT: 600 400 295
7 DNI W TYGODNIU 7:00-21.00
(GS)

ATRAKCYJNE Pożyczki BEZ BIK,
ZUS, US DO 500 TYS ZŁ DO 30 LAT
DLA WSZYSTKICH,
tel. 59/848-53-05, 91/359-40-53.
(GK)

KSIĘGOWOŚĆ, kadry, płace ZUS,
ochr. środowiska: 530-704-005,
b.biuro55@gmail.com (GK)

KSIĘGOWOŚĆ, podatki, ZUS, kadry.
Zwrot VAT. Tel. 721-80-83-57 (GK)

BUDOWNICTWO

!!!!!!! Docieplenia
691-030-750. (GS)

!!!! Budowa domów
515-361-334. (GK)

!!!! TYNKI maszynowe,
500435310 (GK)

!!!! ZLECĘ WYKONANIE ELEWACJI
BUDYNKU W SŁUPSKU,
603-946-460. (GP)

! ! OKNA PCV UŻYWANE
601-220-617. (GK)

! koparko-ladowarki 502-064-894.
(GK)

!!! GŁADZIE MASZYNOWE
MALOWANIE, ZABUDOWY GK
788488588. (N)

III TYNKI GŁADZIE POSADZKI
DOCIEPLANIE ELEWACJE
788 488 588. (N)

!IBALUSTRADY, BRAMY
602 825 699. (GK)

BALUSTRADY, ogrodz.
513-685-847. (GK)

BUDOWA domów - zaraz
509927169. (GK)

BUDOWANIE domków - stany
surowe zamknięte, 888-957-518.
(GP)

DACHY 504-576-962. (GK)

DACHY - DEKARSTWO
94/341 21 84. (GK)

KOSTKA granitowa od 370 zł/t,
kruszywo granitowe 250zł/t, płyta
granitowa (płomieniowana)
od 180 zł/ mkw., tel: 506-032-900.
(GK)

nadaj.pl

Wejdź
do Wirtualnego
Biura Ogłoszeń

nadaj
ogłoszenie drobne
do 24 gazet

przeczyta je

8
milionów Czytelników

publikacja ogłoszeń
do gazet nigdy
nie była tak
prosta

teraz także
ogłoszenia modułowe

www.nadaj.pl

Źródło: PBC Generali, MillwardBrown SMG/KRC, wskaźnik CCS, lata grudzień 2010-maj 2011, n = 6 473, grupa celowa: czytelnicy wymienionych pism (dla Super Expressu w wsc, muzułmańskim i katolickim), wartości bez wyłączeń i bez wyłączeń

OGÓLNOBUDOWLANE,
512-257-843. (GP)

PŁYTY drogowe sprzedam,
500 sztuk. Darłowo,
tel. 603-961-212. (GP)

POLBRUK i układanie
660-235-629. (GK)

POLBRUK sprzedaż, układanie,
888-957-294. (GP)

POLBRUKI, stany surowe, remonty,
tel. 504-158-343. (GK)

POSADZKI maszynowe 502667751
(N)

POSADZKI maszynowe 502667751
(N)

RUSZTOWANIA warszawskie
i ramowe do wynajęcia,
sprzedaży (94)342-62-97,
602-382-430. (GK)

TYNKI cementowo-wapienne,
604-941-550. (GK)

TYNKI maszynowe! Gładzie,
malowanie, tel. 606-977-606.
(GP)

TYNKI maszynowe, 602-492-089.
(GP)

TYNKI tradycyjne cementowo-
wapienne solidnie,
tel. 601-566-138. (GK)

WYKOŃCZENIA wewnątrz
604-508-191 (GP)

GABINETY LEKARSKIE

!!!!!! STOMATOLOG. Koszalin.
Tel. 506-074-760. (GK)

!!!! STOMATOLOGIA
specjalistyczna: chirurgia
stomatologiczna, protetyka,
ortodoncja, stomatologia dzieci
i dorosłych również
z anesteziologiem. K-lin,
Małopolska 1"B". 94/343-84-68
(GK)

517-463-205 ginekolog dyskretnie
(GP)

ALKOHOLIZM, Esperal
601-968-537. (GK)

ALKOHOLIZM, wszywki
602-77-37-62. (GK)

ALKOHOLOWE odtrucia
509-306-317. (GK)

CHIRURGIA ogólna, estetyczna,
USG, laseroterapia. Powieki,
brodawki, korekta uszu,
mezoterapia, trądzik zmarszczki
943403150; 605284307 (GK)

GINEKOLOG 690-131-081 tanio
(GP)

GINEKOLOG A-Z 515-399-939 (N)

GINEKOLOG Koszalin 503-754-200.
(GS)

GINEKOLOG pomoc 507-877-444
(N)

GINEKOLOG, tel. 886-264-491.
(GS)

REZONANS magnetyczny,
tomografia komputerowa, rentgen,
USG, pantomografia. Gabinety
lekarskie, Koszalin, Kościuszki 7,
94/3461199 (GK)

SPECJ. NEUROLOG. NFZ.
Codziennie. K-lin, 94/345-79-07;
605-284-364. (GK)

KOMISY, LOMBARDY

!!!!!! Auto - lombard
606-990-440. (GK)

!!!!!! Skup złota 90 zł,
606-990-440. (GK)

! Pożyczki pod zastaw
606-990-440. (GK)

LOMBARD Młyńska 25 (vis a vis
PKO) 537-115-829. Skup złota,
srebra. Możliwość dojazdu
do klienta. (GK)

LOMBARD skup-sprzedaż złota
Koszalin, Gierczak 7.
94/340 89 83. (GK)

KREDYTY

!!CHWILÓWKA
pożyczka, Słupsk i okol.
517-508-737 (GP)

BANALNIE proste oddłużenia
komornicze, pożyczki gotówkowe,
chwilówki, niskie koszty, bez opłat
i zbędnych formalności, w domu
klienta, 703-803-026 (7,69/min)

CHWILÓWKI! Pożyczka!
formalności telefoniczne.
Codziennie, tel. 694-781-781.
(GS)

GOTÓWKA i Konsolidacja Tanio
Szybko Skutecznie!
tel: 94/343-47-12, 881-233-208
(N)

JESIENNA pożyczka, 662-286-706.
(GP)

KREDYTY dla firm i Leasing
tel. 695 55 56 56. (GK)

KREDYTY firmowe, samochodowe,
Leasing. Tel. 695 55 56 56 (N)

KREDYTY hipoteczne i gotówkowe,
tel. 697 35 56 56, 94 71 70 550.
(GK)

KREDYTY tanio, 59/842-92-38 (GP)

POŻYCZKA bez BIK, 662-286-706.
(GP)

POŻYCZKA. Szybko. 662-286-706.
(GP)

POŻYCZKI - minimum formalności,
662-286-706. (GP)

POŻYCZKI Chwilówki,
tel. 883-120-120. Najtaniej
na rynku, wypłata w 5 min,
minimum formalności,
bez zgody współmałżonka.
Słupsk, Wojska Polskiego 23
w godz. 9-17. (GP)

SZYBKA pożyczka, 662-286-706.
(GP)

KUPNO

KUPIĘ Fiata 125P, Fiata 126P,
Poloneza tel. 600-116-717. (GK)

KUPIĘ maszyny stolarskie,
606-912-800. (GP)

KUPIĘ płyty drogowe, jumbo,
oporowe lki, trelinki,
tel. 514-406-775. (GS)

KUPIĘ poroże, tel. 697-117-331.
(GP)

TELEFONY KOMÓRKOWE,
SPRAWNE, KOMPL. 943433050;
943425818. (GK)

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.
(GP)

MATRYMONIALNE

40-LATEK pozna młodszą,
atrakcyjną i wolną panią,
tel. 886-213-13. (GK)

WDOWA 56 lat, katoliczka, pozna
bezdzielnego kawalera lub wdowca
do lat 60, tel. 668-748-342. (GP)

NAUKA

KOREPETYCJE

!ANGIELSKI - korepetycje, nauka,
matura, FCE, CAE. Mgr filologii ang.,
Szczecin, tel. 91/422-00-67. (GS)

"DE-EM" korepetycje
(94)348-0-347. (GK)

ANGIELSKI, 502-769-772. (GP)

CHEMIA 505-473-573 (N)

Chcesz osiągnąć sukces?

Bądź na fali

Poznaj nasze możliwości

GK 24 Koszalińskiego www.gk24.pl

GP 24 Pomorza www.gp24.pl

GS 24 Szczecińskiego www.gs24.pl

AUTA KUPNO

!!!!!! AUTOKASACJA,
TEL. 660-180-555. (GK)

!!!!!! Cate
- skup, złomowanie 603-767-991.
(GK)

!!!!!! ROZBITE, ZŁOMOWANIE, SKUP.
602-506-359. (GK)

!!!!!! KAŻDE DO 500 ZŁ,
TEL. 660-180-555. (GK)

!!!!!! Auta do 5000 zł,
502-992-198. (GP)

! Auta i busy T-4 powypadkowe
kupię, sprzedaż części
tel. 504-672-242. (GS)

AUTO - Komis skup, zamiana.
Słupsk, Morska, 606-206-077.
(GP)

AUTO SKUP. Gotówka od ręki.
Tel. 502-011-742
(GS)

AUTO-KASACJA; ZŁOMOSTAL,
KOSZALIN UL. MIESZKA I 2A.
TRANSPORT GRATIS.
94/34-24-853, 502-392-802
WWW.ZLOMOSTAL.PL
(GK)

KAŻDE auto kupię
889-442-249.
(GK)

SKUP aut - wszystkie,
669-766-362. (GP)

Chwilówka!!!

✓ również z zajęciami
komorniczymi, emeryci
i renciści, prowadzący
działalność, rolnicy

✓ Wypłata natychmiast!!!

✓ Dogodne warunki spłat

✓ Możliwość prolongowania
terminu płatności

tel. 600-600-268

zak
CENTRUM NAUKI I BIZNESU

jestem dla Was
mówię o nas w 81 miastach
że jesteśmy najlepsi

**DWULETNI I JEDNOROCZNE
SZKOŁY POLICEALNE
(NIE WYMAGAMY MATURY)**

**LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
DLA DOROSŁYCH**

**GINNAZJUM DLA DOROSŁYCH
KURSY**

Szkoły **DARMO!**
**REKRUTACJA TRWA
DO 31 PAŹDZIERNIKA**

KOŁOBZEG
ul. Armii Krajowej 20C/14, tel. 94 352 02 32

KOSZALIN
ul. Zwycięstwa 28/5 (II piętro), tel. 94 348 14 22/24

SZCZECIN
ul. Wojska Polskiego 28/32, tel. 91 464 46 04

STARGARD SZCZECIŃSKI
ul. Wyszyńskiego 8, tel. 91 397 37 13

ŚWIDOWO
ul. Marynarska 4/6, tel. 91 321 01 10

NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:

- administracja
- bhp
- informatyka
- rachunkowość
- kosmetyka

nieodpłatne do **ZUS, KRUS**
zaświadczenia **MOPS, WKU**

infolinia **801 100 777**

www.zak.edu.pl

CRATUS - korepetycje,
94/716-26-02. (GK)

FIZYKA, 94-343-37-81,
509-909-450. (GK)

KREATYWNE zajęcia edukacyjne
dla dzieci. Dr nauk hum.
609-758-032. (GK)

MATEMATYKA 721-803-965. (GK)

NIEMIECKI 692-100-624. (GK)

NIEMIECKI dla wyjeżdżających
i uczniów, 660-04-04-64. (GK)

POMOC w nauce I-VI 504-270-364.
(GK)

NAUKA, KURSY

"LOGOS" - kursy maturalne.
Słupsk, 59/843-60-10,
605-825-303. (GP)

NAUKA JAZDY

"AUTONAUKA" Tkaczyk
943471177. (GK)

WEEKEND 604-755-953
943420-584 (GK)

NIERUCHOMOŚCI

KUPNO

DZIAŁKĘ, rejon "Kobylnica Północ",
663-836-223. (GP)

KAWALERKĘ 1-2 pok. w Koszalinie
kupię. Oferty:
mr.geoffrey@interia.pl,
663-642-929 (po 18.00) (N)

KUPIĘ mieszkanie 2-pokojowe
w Koszalinie 602-743-591. (GK)

MIESZKANIE do remontu
Zadłużone Koszalin 531 500 009.
(GK)

ZIEMIĘ 2-4 ha przy K-linie, kupię
na szkołę jeździecką,
696-264-976. (GK)

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ

!!!!!!! **GARAŻ**
w centrum Koszalina przy teatrze.
Sprzedam lub wynajmę,
tel. 602-178-759. (GK)

ABAKUS
Współpraca z nami zapewnia Klientom
oszczędność czasu, finansów, zwiększa
komfort i bezpieczeństwo transakcji

0% straty - czysty zysk

ul. Zwycięstwa 143
(obok Związkowca)
zadzwoń 94 345-22-75
www.abakus-nieruchomosci.pl

PILNA SPRZEDAŻ 2-pok., 45 m2,
balkon, rej. Bałtyckiej, 138.000,-

idealne pod wynajem, 1-pok.,
lp., rej. Zubrzyckiego, 83.000,-

3-pok. (62), balkon, po remoncie,
rej. os. Bukowe, 205.000,-

PILNA SPRZEDAŻ 2-pok., balkon,
rej. Tetmajera, 142.000,-

OKAZJA 1-pok., z wyposażeniem,
rej. Wańkowicza, 86.000,-

PILNA SPRZEDAŻ 3-pok., balkon,
rej. Wenedów, tylko 156.000,-

dom wolnostojący, po remoncie,
rej. Morelowej, 459.000,-

OKAZJA 38 m2, II p.,
rej. Szymanowskiego, 115.000,-

2-pok., I p., rej. Sikorskiego,
pilna sprzedaż lub zamiana

3-pok., II p., balkon, rej. Hanka
Sawickiej, 179.900,- do negocjacji

bezczynszowe, nowsze, 2-pok.,
balkon, Centrum, 132.000,-

70 m2, 4-pok., loggia,
rej. Karłowicza, tylko 219.000,-

!!!!!!! **OKAZJA** centrum nowe
mieszkania beczynszowe, I p.:
55 m2, 46 m2 z balkonem, 45 m2
z balkonem, Białogard,
tel. 512-327-401, 791-010-775.
(GK)

!!!! **Nowe domy K-lin**
501-664-343. (GK)

!!!! **3-POK.** Koszalin 606-990-440.
(GK)

!! **4-POKOJOWE, OS. PIASTÓW, S-K,**
BEZPOŚREDNIO 605731855 (N)

"ANKAM"
Piłsudskiego 5, 94/342-38-39,
605-405-744; www.ankam.com.pl
(GK)

"ANKAM" kawalerka, Wańkowicza.
(GK)

"ANKAM" nowe mieszkania,
Odrodzenia. (GK)

1 pok. 39m 119 tys. 785-463-820.
(GK)

1-POK. lub zamienię na większe
może być do remontu
888-900-542. (GK)

2 pok. IIp, os. Północ 666-094-310.
(GK)

2-pokojowe (47m2) 7 piętro cena
170000 zł, tel. 606-652-330.
(GK)

2551012K01/A

NOWE DOMY
BIELICE

299.000

94 342 38 39. 605 405 744

PRZYJMIEMY W ROZLICZENIU
TWOJĄ NIERUCHOMOŚĆ

1252512K01E

2-pokojowe w Kołobrzegu tanio
sprzedam lub zamienię
na Koszalin, 66 m2, 506584715
(N)

28M2, centrum lp.
95tys.886-600-151. (GK)

2-POKOJOWE 48m2, z możliwością
dobudowania piętra, Słupsk,
tel. 510-786-931, po 15:00 (GP)

2-POKOJOWE 505446768 (GP)

2-POKOJOWE 50m2, IIp.,
145000 zł, śródmieście, Słupsk,
604-413-257 (GP)

2-POKOJOWE, 33m2, II piętro,
125000 zł. Słupsk, 502292955
(GP)

2-POKOJOWE, 600-837-362 (GP)

2-POKOJOWE, Wiklino 698388906
(GP)

3 pok. 50 mkw. + loggia stan bdb.
Północ 165 tys zł. 600-346-131.
(GK)

3 pok. 60 m2, I p. loggia,
w Koszalinie bez pośredników
604-414-012. (GK)

3 pok. Białogard 609384376 (N)

30 ar działka 60 tys., 14 km
od K-lina z warunkami zabudowy
na dwa domy jednorodzinne
669-977-798. (GK)

3-POK. 47 mkw, K-lin, Podgórna,
tanio! 604-964-942. (GK)

4-POK. Przylesie, K-lin,
604-288-709 (GK)

4-POK., 70 m2, po remoncie
Karłowicza 219 tys. zł,
664-593-736. (GK)

4-POKOJOWE, 75 m2, po remoncie
ul. Bosmańska, garaż,
608-556-138. (GK)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

4-POKOJOWE, III piętro - Słupsk,
Koszalińska, tel. 603-718-905.
(GP)

258112K01/A

INTERHOUSE
NIERUCHOMOŚCI
Koszalin ul. Zwycięstwa 77/4

OKAZJA!!! Działka (3541) Stare Bielice,
175.000

OKAZJA! PILNA SPRZEDAŻ! Wykończony dom wolno stojący, urządzony ogród, kominek (180/872) Irysów, Raduska, 450.000

5-pok (119) wysoki standard, 2-pokojowe, Centrum, 329.000

2-pok z (48) Chelmońskiego, 149.000

1-pok (31) I p. Zakole, 129.000

3-pok (57) balkon, Rzemieśnicza, 222.000

2-pok (48) po remoncie, Jana z Kolna, 165.000

PILNIE POSZUKUJEMY MIESZKAN 1-, 2-, 3-POK.

Pełna oferta w biurze www.interhouse.nieruchomosci.pl
tel. 94 341 88 75, kom. 511 228 323

DOM mieszkalno-administracyjny
po gieldzie w Machowinie
+ 12,5 ha. Cena atrakcyjna.
668-038-075. (GP)

DOM parterowy, 130 mkw. Nowe
Bielice. Tel. 721-80-83-57. (GK)

DOM szeregowy - Rokosowo
660-508-506. (GK)

DOM Świeszyno pilnie lub zamiana
na mieszkanie z dopłatą
604406435. (GK)

DOM w Sianowie 500-157-409.
(GK)

DOM w Unieściu (pokoje + bar)
694-581-762. (GK)

DOM, Osiedle Niepodległości,
atrakcyjna lokalizacja. Możliwość
kredytu Rodzina na Swoim, Słupsk
509-586-201 (GP)

DWUPOZIOMOWE 59/841-49-25
(GP)

DZIAŁKA - Swochowo 5000 m2,
przy osiedlu, warunki zabudowy
dostępne, cena do uzgodnienia,
www.warto-kupic.pl, 501393390
(GP)

DZIAŁKA 0,5 ha
przy ul. Diamentowej K-lin
606-338-511. (GK)

DZIAŁKA 1,36 ha
przy ul. Lubiatońskiej K-lin
606-338-511. (GK)

DZIAŁKA 1900 m2 + media,
17 zł/m2 - Starkowo, tel.
506-675-133. (GP)

DZIAŁKA 51ar Damnica
609-560-139 (GP)

DZIAŁKA budowlana, okazjynie,
881-505-564. (GK)

DZIAŁKA Maltańska 502-791-901.
(GK)

DZIAŁKA siedliskowa 1 ha ładna
45.000, 602-284-635,
94/315-59-61. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

DZIAŁKĘ w Jamnie sprzedam lub
zamienię na mieszkanie
w Koszalinie. 509-499-223. (GK)

2524612K01E

DZIAŁKI K-lin 608-329-114. (GK)

DZIAŁKI usługowe. 665-596-660.
(GK)

GARAŻ - rejon Matejki -
Piłsudskiego, 507-378-621. (GK)

GARAŻ ul. Gierczak, 695-823-046.
(GK)

GARAŻ nowe, podwyższone.
Słupsk, ul. Koszalińska,
606532516 (GP)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

KAWALERKĘ 19 m Orla, wysoki
standard Koszalin 698 936 869.
(GK)

2524612K01E

URBANOWICZ
CENTRUM NIERUCHOMOŚCI

4-pok 63 m2, Hanka Sawickiej,
216 000 zł

4-pok 151 m2, nowe, luksusowe,
dwupoziomowe, 463 000 zł

2-pok 60 m2, Tychowo,
Rodzina na Swoim, 142 000 zł

Nowe Bielice, działka 1311 m2,
95 000 zł

Szczecińska, Zielony Pagórek,
działka 1034 m2, 119 900 zł

Podamirowo, piękne
działki 60 zł/m2

tel. 94 342 20 02
www.uc

Długoterminowy wynajem lokali mieszkalnych w Słupsku i w Uście
Tel. 602 724 855

513212K03A

GŁOS POMORZA
Dziennik Pomorza Środkowego

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

Słupsk

ul. Henryka Pobożnego 19
czynne:
8:00-16:00
tel. 59 848 81 03
fax 59 848 81 56
e-mail:
bo.gp24@mediaregionalne.pl

Słupsk

ul. Sienkiewicza 20
czynne:
8:00-16:00
tel./fax 59 842 66 08
e-mail:
lidia.jablonska@mediaregionalne.pl

85712K01R

Nudzi Cię obecna praca?

Stać Cię na więcej!

regio.praca.pl

SERVIS NOWYCH MOŻLIWOŚCI

aktualne oferty i zapytania z kraju i z zagranicy
porady ekspertów, prawo pracy, aktualności z rynku pracy

GŁOS
Dziennik Pomorza

86812K01J

Urząd Miejski w Bytowie poszukuje specjalisty z doświadczeniem do przygotowywania

(dla terenów nieobjętych miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego) projektów decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Oferty zawierające:

- oświadczenie o przynależności do samorządu zawodowego architektów bądź urbanistów,
 - określenie proponowanej ceny ryczałtowej za przygotowanie kompletnej analizy urbanistycznej wraz z projektem decyzji
 - określenie terminu przygotowania kompletu dokumentów dla jednej sprawy,
 - przykładową analizę wraz z projektem decyzji przygotowaną przez oferenta,
- należy przedłożyć w Urzędzie Miejskim w Bytowie, w terminie do 25 października br.**
- Dodatkowych informacji udziela Sekretarz Miasta (59 822 20 11) lub Kierownik Wydziału Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Bytowie (59 822 89 06).

649612K03A

Załącznik do Zarządzenia Nr 112/2012
Burmistrza Miasta Łeby z dnia 02.10.2012

Wykaz Nr 31/2012 z dnia 02 października 2012 roku nieruchomości przeznaczonych do wydierżawienia

Adres Nieruchomości	Łeba, przy ul. Noweickiej.
Oznaczenie nieruchomości wg danych ewidencji gruntów	Fragment dz. Nr 841/9, obręb 1, KW 14791
Powierzchnia nieruchomości	375 m2 (zgodnie z poniższym szkicem sytuacyjnym)
Szkic sytuacyjny	(mapka sytuacyjna z zaznaczeniem dokładnej lokalizacji przedmiotowej nieruchomości dostępna na naszej stronie internetowej www.lebabip.pl)
Opis nieruchomości	Grunt nieutwardzony. Teren położony przy ul. Noweickiej.
Przeznaczenie nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego i sposób jej zagospodarowania	Na w/w terenie plan zagospodarowania przestrzennego miasta Łeby utracił moc. Zgodnie z ustaleniami Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Miasta Łeby, przedmiotowy grunt leży w strefie E4.5 – strefie mieszkalno - pensjonatowej. Nieruchomość wydierżawiana z przeznaczeniem na ogródek przydomowy.
Okres na jaki nieruchomość zostaje oddana w dzierżawę	Oddanie w dzierżawę na okres 10 lat.
Termin zagospodarowania	Nie określa się
Wysokość opłat i termin ich wnoszenia	Czynsz dzierżawny w wysokości: 0,70 zł/m2 rocznie netto + podatek VAT (23% za rok 2012), § 262.50 zł rocznie netto + podatek VAT. Czynsz płatny jednorazowo do 30 listopada każdego kolejnego roku z tym zastrzeżeniem, że za rok 2012 czynsz płatny najpóźniej w dniu podpisania umowy dzierżawy.
Zasady aktualizacji opłat	Czynsz dzierżawny będzie zmieniany w latach następnych w formie jednostronnego oświadczenia zgodnie ze średniorocznym wskaźnikiem wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych.
Informacje, ograniczenia	Przedmiotowy fragment nieruchomości przeznaczony do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej. Gmina Miejska Łeba zastrzega sobie swobodne dojeżdżenie do rowu melioracyjnego znajdującego się na działce nr 849/1 w celu wykonywania prac melioracyjnych bez roszczeń finansowych ze strony Dzierżawcy.
Inne	Nakłady poniesione przez Dzierżawcę w okresie obowiązywania umowy, Dzierżawca dokonuje na swój koszt bez możliwości ich rozliczenia po zakończeniu okresu dzierżawy. W przypadku, gdy po upływie czasu, na jaki umowa została zawarta, Dzierżawca nie opuści dzierżawianej nieruchomości, za każdy dzień zwłoki będzie naliczana opłata za bezumowne zajmowanie nieruchomości w wysokości 200 % łącznego czynszu dzierżawnego brutto wynikającego z zawartej umowy za każdy dzień.
Termin złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt 1 i pkt 2	Termin składania wniosków upływa w dniu: 13.11.2012 roku

Wykaz wywieszono na tablicy Urzędu Miejskiego w Łebie od dnia 02.10.2012 r. do dnia 23.10.2012 r.

648712K03B

PKS w Słupsku S.A
ogłasza przetarg na wydierżawienie toalet publicznych.

Oferty proszę składać do dnia 22.10.2012r. do godz. 10.00 do sekretariatu pokój nr 7, ul. Piłsudskiego 74

647712K03A

Usteckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego Sp. z o.o.

w Uście informuje o prowadzonych przetargach na roboty budowlane i instalacyjne.
Więcej informacji na: www.utbs.pl

653112K03A

Zgodnie z wymogiem określonym w Art. 35, ust. 1 Ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity w Dz.U. z 2010 r., nr 102, poz. 651, z późniejszymi zmianami)

Burmistrz Miasta Łeby

Informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie przy ul. T. Kościuszki 90 wykazu numer **31/2012**, z dnia 02.10.2012 roku, w sprawie nieruchomości gruntowej położonej w Łebie, obręb 1, przy ul. Noweickiej, stanowiącej fragment działki nr **841/9** o pow. **375 m2**, przeznaczonej do oddania w dzierżawę w drodze bezprzetargowej.

648712K03A

PRZETARGI

Energa
operator

ENERGA-OPERATOR SA Oddział w Słupsku ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej opisanej nieruchomości położonej w miejscowości Barcino (Województwo Pomorskie).

I. Oznaczenie i opis nieruchomości:

Przedmiotowa nieruchomość zabudowana położona jest w Barcinie, gmina Kępice, pow. słupski, w skład której wchodzi prawo użytkowania wieczystego gruntu działek nr 11/4 o pow. 0,2760 ha oraz nr 11/5 o powierzchni 0,0500 ha (łącznie ich powierzchnia wynosi 0,3260 ha) oraz prawo własności budynków na nich posadowionych o łącznej powierzchni użytkowej 579,08 m2. Na działce nr 11/4 posadowiony jest budynek użytkowy, dwukondygnacyjny, podpiwniczony o łącznej powierzchni 535,88 m2, na działce nr 11/5 posadowiony jest budynek garażowy o powierzchni użytkowej 43,20 m2.

Właścicielem gruntu jest Skarb Państwa, użytkownikiem wieczystym do dnia 05.12.2089r. i właścicielem budynków jest ENERGA-OPERATOR S.A. w Gdańsku Oddział w Słupsku. Przedmiotowa nieruchomość posiada urzędową Księgę Wieczystą Nr SL1M/00012615/5 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Miastku, Wydział Ksiąg Wieczystych. Dział III „ciężary i ograniczenia” oraz Dział IV „hipoteki” Księgi wieczystej prowadzonej dla przedmiotowej nieruchomości, są wolne od wpisów.

II. Cena wywoławcza nieruchomości: - 215.000 zł (słownie złotych: dwieście piętnaście tysięcy). Cena ta jest zwolniona z podatku VAT.

III. Warunki przystąpienia do przetargu:

1. Złożenie w siedzibie Sprzedającego – Słupsk, ul. Przemysłowa 114, pokój nr 200 w budynku A, w terminie **do dnia 31.10.2012 r. do godziny 10.00** pisemnej oferty, która winna zawierać:
 - imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę oferenta będącego osobą prawną lub innym podmiotem,
 - datę sporządzenia oferty,
 - oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem prawnym i technicznym nieruchomości oraz warunkami przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń,
 - zobowiązanie się oferenta do pokrycia wszelkich opłat, związanych z przeniesieniem prawa własności,
 - dokument stwierdzający status prawnego oferenta - aktualny odpis z właściwego rejestru (nie dotyczy osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej) a dla pełnomocnika - dokument pełnomocnictwa,
 - oferowaną cenę, wyrażoną w cyfrach oraz słownie,
 - zobowiązanie do zapłaty całej zaoferowanej ceny przed wyznaczonym terminem zawarcia aktu notarialnego, co nastąpi nie później niż 1 miesiąc od momentu rozstrzygnięcia przetargu,
 - kopię dowodu wpłaty wadium, o którym mowa w pkt. 2.
- Na kopercie zawierającej ofertę należy umieścić imię, nazwisko (nazwę firmy) i adres oferenta oraz dopisek „oferta na zakup-Barcino”.
2. Wnieście wadium w formie pieniężnej w wysokości 21.500 zł (słownie złotych: dwadzieścia jeden tysięcy pięćset) przelewem na rachunek ENERGA-OPERATOR SA ODDZIAŁ W SŁUPSKU w PKO SA Nr 44 1240 6292 1111 0010 3651 4259 z dopiskiem „wadium na przetarg Barcino”, w terminie nie późniejszym niż w dniu wyznaczonym do składania ofert. Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg zaliczone zostanie na poczet ceny zakupu. Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników zostanie zwrócone nie później niż 3 dni po rozstrzygnięciu przetargu. Wadium ulega przepadkowi na rzecz ENERGA-OPERATOR SA ODDZIAŁ W SŁUPSKU w przypadku uchylania się lub odstąpienia oferenta, który wygrał przetarg od zawarcia umowy w miejscu i terminie określonym w zawiadomieniu o wyniku przetargu.

IV. Postanowienia ogólne.

1. Osobą do kontaktów z oferentami jest Józef Szewc, tel. (94) 348 31 21 w godzinach 10.00-14.00.
2. Osobą do kontaktów z oferentami jest Ryszard Woźniak, tel. 605 434 712 w godzinach 10.00-14.00.
3. Istnieje możliwość obejrzenia przedmiotu przetargu po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym ze Sprzedającym.
4. Część jawna przetargu odbędzie się w siedzibie ENERGA – OPERATOR SA ODDZIAŁ W SŁUPSKU, Słupsk ul. Przemysłowa 114 pok. nr 301 w budynku A w dniu 05.11.2012 r. o godzinie 10.00.
5. Koszty przygotowania i złożenia oferty oraz koszty opłat związanych z przeniesieniem prawa własności ponosi Kupujący.
6. W przypadku wygrania przetargu przez cudzoziemca nie będącego obywatelem lub przedsiębiorcą państwa członkowskiego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (tj. Dz.U. z 2004 r nr 167, poz. 1758), wymagane będzie zezwolenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości.
7. W razie ustalenia, że kilku oferentów zaoferowało tę samą cenę prowadzący przetarg poinformuje oferentów o terminie i miejscu kontynuacji przetargu w formie licytacji.
- Nieobecność któregokolwiek z oferentów na wyznaczonej przez Sprzedającego licytacji nie stanowi przeszkody do jej przeprowadzenia. Sprzedający może według własnego uznania przeprowadzić licytację lub wyznaczyć jej nowy termin.
8. Nabywca wyraża zgodę na ustanowienie na rzecz ENERGA-OPERATOR SA w Gdańsku nieodpłatnej służebności przesyłu dla urządzeń elektroenergetycznych znajdujących się na nabytej nieruchomości.
9. Sprzedający nie posiada świadectwa charakterystyki energetycznej zbywanego obiektu.
10. ENERGA-OPERATOR SA ODDZIAŁ W SŁUPSKU zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

oszczędzaj
środowisko

www.energa-operator.pl



648212K03A



Borussia pokazała klasę

LIGA MISTRZÓW Borussia Dortmund, z trzema polskimi piłkarzami w składzie, zremisowała na wyjeździe z Manchesterem City 1:1 w meczu drugiej kolejki Ligi Mistrzów.

Grzegorz Hilarecki

grzegorz.hilarecki@mediaregionalne.pl

Podopieczni Juergena Kloppa mogą czuć niedosyt, bo zwycięstwo wymknęło im się niemal w ostatniej chwili.

Mecz na Etihad Stadium stał na wysokim poziomie i obfitował w okazje strzeleckie. Już w pierwszej połowie mogło paść kilka goli, ale bez zarzutu spisywali się bramkarze – Joe Hart oraz Roman Weidenfeller.

Kwadrans po zmianie stron Marco Reus wykorzystał błąd rezerwowego obrońcy gospodarzy Jacka Rodwella, przechwycił jego podanie i nie dał szans Hartowi. Dortmundczycy mogli podwyższyć prowadzenie, ale w końcówce cofnęli się głęboko, co przyniosło fatalny dla nich skutek. W 89. minucie w zamieszaniu w polu karnym Sergio Agüero trafił piłką w rękę Nevena Subotica i czeski sędzia Pavel Kralovec bez wahania wskazał na jedenastkę. Rzut karny zamienił na bramkę Mario Balotelli.

Łukasz Piszczek, Jakub Błaszczykowski i Robert Le-

wandowski prezentowali się solidnie od pierwszego do ostatniego gwizdka. W 75. minucie Lewandowski, wcześniej wyróżniający się dokładnymi podaniami do partnerów, mógł przesądzić losy meczu, ale w sytuacji sam na sam z Hartem strzelił obok słupka. Już w dolczonym czasie gry napastnik reprezentacji Polski mocno uderzył zza linii pola karnego, ale piłkę lecącą tuż nad ziemią z najwyższym trudem odbił golkiper Manchesteru.

– Nie graliśmy dobrze i nie zasłużyliśmy na remis. Jednak w ostatecznym rozrachunku ten punkt może mieć wielką wagę – przyznał na konferencji prasowej trener gospodarzy Roberto Mancini.

W środowych spotkaniach nie odnotowano niespodzianki takiego kalibru jak wczorajsza porażka Bayernu Monachium na Białorusi z BATE Borysów 1:3. Dla wszystkich drużyn niemieckich druga kolejka nie była udana. Trzeci przedstawiciel Bundesligi – Schalke 04 zremisował w Gelsenkirchen z Montpellier 2:2, mimo że



Robert Lewandowski nie trafił w doskonałej sytuacji, ale grał bardzo dobrze.

Fot. PAP/EPA

przez prawie całą drugą połowę grał w przewadze liczebnej. W 90. minucie bramkę na wagę punktu zdobył dla drużyny z Francji Souleymane Camara.

W drugim meczu grupy B Arsenal Londyn wygrał z Olympiakosem Pireus 3:1. Polscy bramkarze Kanonierów Wojciech Szczęsny i Łukasz Fabiański nie znaleźli

się nawet na ławce rezerwowych.

Niemieckie drużyny zawiódły, natomiast znakomicie spisały się hiszpańskie, które w komplecie odniosły

zwycięstwa: we wtorek Barcelona i Valencia, a w środę – Real Madryt i Malaga.

Królewscy, grupowi rywale Borussia, wygrali w Amsterdamie z Ajaksem 4:1. Hat-trickiem popisał się, podobnie jak w niedzielę w Primera Division, Cristiano Ronaldo, ale bramkę wieczoru strzelił w akrobatyczny sposób Karim Benzema.

Malaga pokonała na wyjeździe 3:0 Anderlecht Bruksela. W drużynie mistrza Belgii cały mecz rozegrał Marcin Wasilewski. W drugim meczu grupy C Zenit Sankt Petersburg przegrał z AC Milan 2:3.

W grupie A Porto zasłużenie wygrało z Paris Saint Germain 1:0. To pierwsza w tym sezonie porażka zespołu z Paryża, który w ostatnim czasie poczynił największe zakupy na rynku transferowym. Nie pomógł Zlatan Ibrahimovic, który nie wykorzystał znakomitej szansy.

Dynamo Kijów, rozbite w pierwszej kolejce przez Paris SG, powetowało sobie tę porażkę, wygrywając z Dinamem Zagrzeb 2:0.

(PAP)

Kiedyś ten mecz elektryzowałby cały kraj

EKSTRAKLASA Piątkowy mecz wicelidera Legii Warszawa z Wisłą Kraków zapowiada się najciekawiej w 7. kolejce. Drużyna z Małopolski, która w obecnym sezonie wygrała tylko dwa ligowe spotkania, przyjdzie pod wodzą nowego trenera Tomasza Kulawika.

Jeszcze niedawno konfrontacja obu zespołów uznawana była nie tylko za hit kolejki, ale całej rundy. Ostatnie miesiące zmieniły jednak układ sił w ekstraklasie. Wprawdzie Legia wciąż odgrywa w niej ważną rolę, jednak Wisła pogryzła się w ligowej przeciętności.

Już w poprzednim sezonie krakowianie rozczarowali swoich kibiców (siódme miejsce), a w obecnym spisu są jeszcze gorzej. W ta-

beli zajmują dopiero 11. pozycję. Wygrali tylko z PGE GKS Bełchatów 2:1 (gol w doliczonym czasie) i z Lechią Gdańsk 1:0, zresztą w obu meczach nie zachwycili. W pozostałych zawodzili jeszcze bardziej, w efekcie z posadą szkoleniowca rozstał się Michał Probierz.

Zastąpił go Kulawik, były piłkarz „Białej Gwiazdy”, który zresztą pracował już jako trener wiślaków. Trudno więc mówić o efekcie „nowej

miotły”. Legia, choć trzy ostatnie spotkania w lidze zremisowała, jest faworytem piątkowej konfrontacji.

Mecz na Łazienkowskiej rozpocznie się o godz. 20.45, natomiast 7. kolejkę zainauguruje starcie Ruchu Chorzów z PGE GKS Bełchatów (godz. 18). Wicemistrzowie Polski rozpoczęli sezon od serii wpadek, ale po zmianie trenera i przyjeździe Jacka Zielińskiego wychodzą na prostą. Dowodem tego trzy

kolejne zwycięstwa, z czego dwa w ekstraklasie. Piłkarze z Bełchatowa są na przeciwnym biegunie. W pięciu meczach zdobyli tylko punkt, a od kilku dni prowadzi ich Jan Złomańczuk, który zastąpił Kamila Kieresia.

W sobotę najciekawiej zapowiada się mecz Lecha Poznań z rewalacyjnym beniaminkiem Piastem Gliwice. Śląski zespół nie powinien mieć kompleksów przed przyjazdem na jedną z aren

Euro 2012 – wygrał cztery ostatnie mecze w ekstraklasie, po każdym zbierając pochwały.

Lider Widzew podejmie w niedzielę Pogoń Szczecin. Łódzianie rozpoczęli sezon w znakomitym stylu (cztery kolejne zwycięstwa), ale w dwóch ostatnich meczach zdobyli tylko jeden punkt.

Tego samego dnia ciekawie powinno być we Wrocławiu, gdzie mistrz kraju Śląsk zagra z Polonią. War-

szawski zespół we wtorek odpadł z Pucharu Polski (1:2 z Zagłębiem Lubin), ale w lidze spisyuje się bardzo dobrze. Gra szybko, widowiskowo, bez kompleksów.

Kolejkę zakończy poniedziałkowy mecz Jagiellonii z Lechią Gdańsk. Co ciekawe, oba zespoły spotkały się w środę w 1/8 finału Pucharu Polski. Lepsi, ale dopiero w serii rzutów karnych, okazali się gospodarze.

(PAP)

Formuła 1

Michael Schumacher kończy karierę po raz drugi i ostatni

Siedmiokrotny mistrz świata Michael Schumacher ogłosił w czwartek, że zakończy po tym sezonie starty w Formule 1. Niemiecki kierowca już po raz drugi kończy karierę. Poprzedni uczynił to w 2006 roku, ale wrócił na tory po trzyletniej przerwie. Do wznowienia kariery namówił go niemiecki koncern samochodowy, który stworzył fabryczny team Mercedes GP. Jednak pod koniec września jego szefowie poinformowali, iż nie przedłużą na kolejny sezon kontraktu z Schumacherem. Kilka dni później zespół poinformował o zatrudnieniu od nowego roku Brytyjczyka Lewisa Hamiltona, dotychczas startującego w barwach McLaren-Mercedes.

„Zdecydowałem się odejść z Formuły 1 po zakończeniu tego sezonu, cho-

ciaż wciąż jestem w stanie rywalizować z najlepszymi kierowcami na świecie. To coś, co powoduje moją dumę i jest powodem, przez który nigdy nie będę żałował decyzji o powrocie na tor” – napisał 43-letni Niemiec na swojej oficjalnej stronie internetowej na trzy dni przed wyścigiem o Grand Prix Japonii na torze Suzuka, 15. z 20 eliminacji tegorocznych mistrzostw świata.

– Przez ostatni miesiąc nie miałem pewności, czy wciąż mogę w sobie znaleźć motywację i siły konieczne do dalszych startów. Nie jest w moim stylu ścigać się, gdy nie potrafisz zaangażować się na sto procent, dlatego czuję ulgę po dzisiejszej decyzji – dodał.

Przygodę Schumiego z najbardziej prestiżową rywalizacją kierowców

trzeba podzielić na dwa zupełnie różne etapy. Pierwszy, od jego debiutu w Grand Prix Belgii w 1991 roku do listopada 2006 r., to pasmo sukcesów, które pozwoliły mu ustanowić większość rekordów w tym cyklu.

Wystartował wówczas w 250 wyścigach. Odnosił 91 zwycięstw, 154 razy zajmował miejsca na podium, 68 razy zdobywał pole position i siedem razy sięgał po mistrzostwo świata indywidualnie.

Od powrotu w 2010 r. wystąpił dotychczas w 52 zawodach (przed nim jeszcze sześć startów) z cyklu Grand Prix, ale już nie udało mu się triumfować i tylko raz znalazł się na podium. W tym sezonie w GP Monaco wywalczył 69. pole position.

(PAP)

Tenis

Agnieszka Radwańska w ćwierćfinale w Pekinie

Agnieszka Radwańska awansowała do ćwierćfinału turnieju rangi WTA Premier I na twardych kortach w Pekinie (pula nagród 4 828 050 dolarów). Polska tenisistka, rozstawiona z numerem trzecim, pokonała w 3. rundzie Hiszpankę Lourdes Dominguez-Lino 2:6, 6:1, 6:4. Od początku pojedynku nie układał się po myśli 23-letniej krakowianki, zajmującej trzecie miejsce w rankingu WTA Tour. Sprawiała wrażenie jakby niedoceniała umiejętności niżej notowanej rywalki – na 64. pozycji. Lourdes-Lino wykazała się zaskakującą regularnością i rzadko popełniała błędy.

W Pekinie miała na otwarcie wolny los, a pierwszy pojedynek rozegrała dopiero we wtorek, w drugiej rundzie, pokonując Chinkę Shuai Zhang

6:2, 6:3. Jej wyższość nie podlegała dyskusji, ale widać było, że w jej grze brakuje trochę świeżości, a na nodze miała założony szeroki opatrunek. W środę uraz uda wyraźnie dawał się Radwańskiej we znaki. Chwilami dość mocno utykała w przerwach między wymianami. Ostatecznie pierwszego seta przegrała 2:6, po 42 minutach. Już na otwarcie drugiej partii znalazła się w opałach, ale obroniła break pointa. Wygrała gema i trzy następne także, zanim nieoczekiwanie pozwoliła się przełamać na 4:1. Potem, przy 5:1, wykorzystała drugiego setbola, po godzinie i 15 minutach gry.

Decydującą partię Polka rozpoczęła od zdobycia breaka, ale później straciła trzy kolejne gemy. Potem przegrywała już 2:4, zanim rozstrzygnęła na swoją korzyść cztery ostatnie

gemy. Wykorzystała pierwszego meczbola po dwóch godzinach i trzech minutach gry.

Radwańska broni w Pekinie 1000 punktów do rankingu WTA Tour za ubiegłoroczny triumf. Awans do 1/4 finału oznacza zachowanie 250 z nich, a także premię w wysokości 81 400 dolarów.

W turnieju w Pekinie wystartowała też młodsza z siostr Radwańskich – Urszula, ale odpadła już w sobotę, ponosząc porażkę w pierwszej rundzie ze Szwajcarką Rominą Oprandi 5:7, 2:6. Jej los w debiucie podzieliła Klaudia Jans-Ignacik w parze z Australijką Casey Dellacqua.

Do ćwierćfinału gry podwójnej awansowała natomiast Alicja Rosolska razem z Rosjanką Wierą Duszewiną.

(PAP)

Jesienny szlagier: lider z wiceliderem

PIŁKA NOŻNA – II LIGA ZACHODNIA W sobotę Drutex-Bytovia zmierzy się z Lechem Rypin. Lider z wiceliderem grają o samodzielne prowadzenie.

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@mediaregionalne.pl

Mecz na bytowskim stadionie MOSiR odbędzie się w sobotę o godz. 15. Bytowska drużyna to jeden z kandydatów do awansu. Jest na pierwszym miejscu. Lech to beniaminek, zajmuje drugą lokatę. Lider i wicelider mają na koncie po 23 punkty. Lech występował cztery razy na obcych boiskach i zanotował komplet zwycięstw. Bytowianie będą chcieli popsuć ten imponujący bilans podopiecznym Sławomira Suchomskiego.

Dodatkowym smaczkiem będzie też rywalizacja snajperów. W tej klasyfikacji prowadzi Robert Hirs (Drutex-Bytovia), ma na koncie siedem goli. Sześć bramek zdobył Jakub Bojas z Lecha. Ten zawodnik ma również wsparcie w koledze klubowym Pawle Tabaczyńskim, który strzelił pięć goli. W ostatniej, czyli w 10. kolejce w Rypinie Lech osiągnął bezbramkowy remis z Chrobrym Głogów. Z kolei Drutex-Bytovia wrócił do domu z Katowic z jednym punktem zdobytym za remis 1:1 z Rozwojem.

– My nie przestraszymy się Lecha. Do wicelidera podchodzimy z ogromnym szacunkiem, ale nie mamy zamiaru ustępować pola – zapowiada Mariusz Szmidke, lewy obrońca Druteksu-Bytovia. – Musimy pokazać charakter i zrobić wszystko, aby zostać samodzielnym liderem. Chcemy wygrać – zaznacza wychowanek bytowskiego klubu.



Czy Robert Hirs (nr 15) będzie miał powody do satysfakcji i strzeli gola Lechowi Rypin?

Fot. Łukasz Capar

Kibice w Bytowie szykują się na bardzo ciekawe widowisko piłkarskie. Przyjazd na bytowski stadion zapowiedzieli również najwierniejsi sympatycy Lecha Rypin.

– Wiem, że Drutex-Bytovia potrafi grać dobrze w piłkę. My też gramy ładny futbol. W składzie prawdopodobnie będzie Miłosz Filipiak, który po spotkaniu z Chrobrym

odczuwa jeszcze skutki kontuzji nosa. Przeciwno bytowanom wydajemy mocno skoncentrowani, nie możemy sobie pozwolić na chwilę nieuwagi. Na pewno na początku meczu skoncentrujemy się na defensywie. Na pewno zwracać będziemy baczność na Roberta Hirsza, który jest wyborowym strzelcem. Pa-

mietamy też o Wojciechu Pięćcie. Ten gracz też jest bardzo groźny i kapitalnie wykonuje stałe fragmenty gry. W miarę upływu czasu będziemy odważnie atakować – tak charakteryzuje plan Mateusz Pakosz, obrońca Lecha Rypin, który w przeszłości grał w Pomorzu Potęgowie, Jantarze Ustka i Gwardii Koszalin. ■

Kulig zapowiada walkę pod koszem

ROZMOWA z Damianem Kuligiem, podkoszowym PGE Turowa Zgorzelec, dzisiejszym rywalem Energi Czarnych Słupsk.



Fot. Łukasz Capar

– W ostatnim meczu zdeklasowaliście beniaminka Rosę 109:71. Czujecie się pewni przed starciem w Gryfii?
– Nie ma co porównywać do siebie tych dwóch drużyn. Rosa to beniaminek, Energa Czarni już dawno wyrobiła sobie markę. Na pewno będzie to inny mecz.
– Jakiekolwiek panuje w drużynie przed spotkaniem w Słupsku?
– Atmosfera w zespole jest bardzo dobra. Szczególnie po takim spotkaniu, jak to z Radomiem. W zespole jest chemia i będziemy chcieli to udowodnić na parkiecie.
– Wasze mocne strony?
– Gra zespołowa, o czym świadczyć może chociażby liczba naszych asyst w ostatnim spotkaniu (17). Mamy świetnych rozgrywających, co nas bardzo cieszy. Nasz szkoleniowiec stawia na twardą grę w obronie.
– Którego z zawodników Energi Czarnych obawiacie się?
– Na tym etapie sezonu trudno to jednoznacznie stwierdzić, Energa Czarni ma kilku zawodników, którzy doskonale mogą otworzyć mecz z nami, a w kolejnych fragmentach spotkania pociągnąć zespół do wygranej. Przed tym musimy się ustrzec. Słupszczanie jednak, jak większość drużyn ligi, najlepiej prezentują się jako kolektyw. To chyba siła.

– Waszą podstawową bronią na mecz z Czarnymi będą rzuty za trzy punkty? W meczu z Rosą trafiliście ich aż dwa-naście.

– Nie możemy liczyć na rzuty z dystansu. One równie dobrze mogą nas pogryźć. Czarni na przykład w ostatnim spotkaniu nie trafiali prawie w ogóle, nam zaś wychodziło to doskonale. Teraz równie dobrze role mogą się odwrócić.

– Równie dobrze radzi-liście sobie na desce. Co Wie Pan na temat słupskich podkoszowych?

– Słupska drużyna ma wiele pożytku ze swoich podkoszowych, przecież w Zielonej Górze zebrali ponad 40 piłek. To na pewno siła zespołu, ale także jego charakter. Nie w każdym spotkaniu notuje się tyle zdobyczy. Dlatego przede wszystkim nastawiamy się na twardą walkę właśnie pod koszem. Zdajemy sobie sprawę, że musimy zdominować tę strefę, aby myśleć o wygranej.

– Ciężko gra się panu w takich halach jak ta w Gryfii?

Doskonale ją znam. Gra przed taką publicznością nie należy do łatwych. Dopiero fanów zawsze wzmocnia dana drużyna, motywuje ją, dodaje tlen. Jednak my będziemy chcieli udowodnić im swoją wyższość.

ROZMAWIAŁ KAROL SADOWSKI



Sportowy weekend

Badminton

Krajowy turniej juniorów młodszych i juniorek młodszych – w Bytowie (sobota – godz. 9, hala w SP nr 2 przy ul. Domańskiego).

Kolarstwo przełajowe
Ogólnopolskie zawody – Puchar Polski – I Memoriał im. Marka Gichosa – jeziora Jeleni w Bytowie (sobota, godz. 12, niedziela – godz. 11).

Koszykówka
Tauron Basket Liga: Energa Czarni Słupsk – PGE Turów Zgorzelec (piątek – godz. 18.15, hala Gryfia).

I liga kobiet: Eko Energy Hit Kobylnica – Mon-Pol Płock (sobota – godz. 16, hala w ZSS przy ul. Główniej).

Oawans do II ligi mężczyzn: STK Czarni Słupsk – SMS PZKosz II Władysławowo (niedziela – godz. 14.30, hala w SP nr 10 przy ul. Kulczyńskiego), SSK Kobylnica – Basket Wejherowo (niedziela – godz. 18, hala w ZSS przy ul. Główniej).

Liga kadetek 1997: Jedyńka Łębork – Tropi Kartuzi (sobota – godz. 10.30, hala przy ul. P. Skargi).

Liga młodzików 1999: UKS Człuchów – SKS Starogard Gdański (sobota – godz. 10.30, hala w bursie przy ul. Koszalińskiej), Czarni Słupsk – Bat Sierakowice (sobota – godz. 12, hala w SP nr 10 przy ul. Kulczyńskiego).

Liga młodzików 2000: Czarni Grawipol Słupsk – Basket Osemka Wejherowo (niedziela – godz. 10, hala w SP nr 10 przy ul. Kulczyńskiego).

Liga kadetów 1997: Czarni Laminopol Słupsk – Basket Osemka Wejherowo (niedziela – godz. 12, hala w SP nr 10 przy ul. Kulczyńskiego).

Lekkoatletyka
Akacja „Biegam, bo lubię” – sobota, od 9.30 do 10.30 na stadionie 650-lecia przy ul. A. Madalińskiego w Słupsku.

Piłka nożna
II liga zachodnia: Drutex-Bytovia Bytów – Lech Rypin (sobota – godz. 15,

MOSiR przy ul. A. Mickiewicza).

Bałtycka III liga: Gryf Słupsk – Koral Dębica (sobota – godz. 15, stadion przy ul. Zielonej). **IV liga:** Czarni Słupsk – GKS Kolbudy (sobota – godz. 14), Pomorze Potęgowie – Pomezania Malbork (sobota – godz. 15), Bytovia II Bytów – Gryf 2009 Tczew (niedziela – godz. 13.30), Anioły Garczegorze – Czarni Przemysław (niedziela – godz. 14).

Słupska klasa okręgowa – sobota: Brda Przechlewo – Jantar Ustka (godz. 13), Rowokół Smołdzino – Diament Trzebielino (13), Start Miastko – Drzewiarz Rzeczenica (14), SwePol Link Bruszkowo Wielkie – Gryf II Słupsk (14.45), Echo Biesowice – Skotawia Dębica Kaszubska (16), Piast Człuchów – Pogoń Łębork (16); niedziela: KS Darnica – Wybrzeże Objazda (13), Koral II Dębica – Karol Peplino (15). **Słupska klasa A** – grupa I – sobota: Dąb Kusowo – Sparta Sycewice (godz. 15), Chrobry Chabrowo – Słupia

Kobylnica (16), SSPN Malczkowo – KS Wylukówko (17); niedziela: Leśnik Cewice – Jantaria Pobłocie (12), Granit Kończewo – LKS Łebunia (12.30), Zenit Redkowice – Barton Barcino (14), Pomorze II Potęgowie – Stal Jezierzycze (15); **grupa II** – niedziela: Kaszubska Studzienice – Lipniczanka Lipnica (15), Dolina Gałąźnia Wielka – Zawisza Borzytuchom (16, Kołczygłowy), Orkan Gostkowo – Garbarnia Kępice (13), GKS Kołczygłowy – Myśliwiec Tuchomie (13.30), GTS Czarna Dąbrówka – Granit Koczała (14), Skotawa Budowo – Urania Udozie (14), Victoria Dąbrówka – MKS Debrzno (14). **Słupska klasa B** – **grupa I** – sobota: Victoria Słupsk – Słupia Kwakowo (godz. 16, Jezierzycze); niedziela: Sokół Kuleszewo – Studnica Przytocko (13), Słupia Charnowo – Biśtal Machowino (13.30), KS Zaleskie – Szansa Siemianice (14), Unia Korzybie – Inter Świerzenko (14); **grupa II** – sobota: Polonez Bobrowniki – Smoki Po-

dole Małe (16, Damno); niedziela: Koral Maszewo – Sokół Szczypkowo (11), Błękitni Głowczyce – GKS Gogolewo (13.30), Start Łebień – Krokusy Stowięcino (14); **grupa III** – niedziela: Błękitni Motarzyno – WKS Nożyno (13), Sokół Wyczechy – Stegna Parchowo (13), Victoria/Brda II Przechlewo – Magic Niezabyszewo (14), Grom Nakła – Arkonia Pomysk Wielki (15).

Pomorska liga juniorów A: Pogoń Łębork – AP Malbork (sobota – godz. 11, stadion przy ul. Kusocińskiego), Piast Człuchów – Polonia Gdańsk (niedziela – godz. 11, OSiR przy ul. Szkolnej).

Pomorska liga juniorów B: Jantar Ustka – Rodło Kwidzyn (sobota – godz. 11, OSiR przy ul. Grunwaldzkiej), Gryf Słupsk – Arka Gdynia (niedziela – godz. 14, sztuczne boisko przy ul. Zielonej).

(FEN)

BOKS

Porażka Staszewskiego

99 zawodników z 58 klubów rozpoczęło walki o miejsca na podium w jubileuszowych XX Młodzieżowych Mistrzostwach Polski w Boksie, które rozpoczęły się w Radomiu.

W premierowym dniu pojedynków, w Radomiu przegrał swoje starcie Krzysztof Staszewski, pierwszy z pięściarzy Czarnych Słupsk, który stanął w ringu. W wadze do 91 kg Staszewski uległ reprezentantowi Olimpu Szczecin Markowi Giedrochowi 0:5.

Wczoraj, już po zamknięciu numeru, w Radomiu walczyli kolejni słupscy pięściarze: Sebastian Bartnik (waga do 52 kg) i Dawid Deik (waga do 91 kg), a także wychowanek Czarnych, boksujący dla PKB Poznań Tomasz Mazur.

(RES)



Siatkarski początek sezonu

SIATKÓWKA Wyrównany poziom, nowe obiekty, liczące się w międzynarodowej rywalizacji zespoły i gwiazdy światowego formatu – w sobotę rusza nowy sezon ekstraklasy siatkarzy. Tytułu broni Asseco Resovia Rzeszów.

Rywalizacja o mistrzostwo Polski zainaugurowana została w 1929 roku, a od 12 lat toczy się pod szyldem PlusLigi.

– Poprzedni sezon zakończył się sukcesem sportowym, organizacyjnym i finansowym. Teraz powinno być jeszcze lepiej. Mamy nowe obiekty, w drużynach pojawiły się nowe gwiazdy, a poziom jest coraz bardziej wyrównany – powiedział prezes Profesjonalnej Ligi Piłki Siatkowej Artur Popko.

Jedną z najbardziej spektakularnych zmian jest powrót do polskiej ekstraklasy trenera Daniela Castellani. Argentynczyk będzie prowadził Zakse Kędzierzyn-Koźle, a pomagać mu będzie w roli asystenta znakomitego niedawno zawodnika Sebastiana Świdzkiego.

Castellani może pochwalić się szeregiem osiągnięciem. Z białoczerwonymi, których był szkoleniowcem w latach 2009-10, sięgnął po pierwszy w historii złoty medal mistrzostw Europy. Wcześniej pracował w PGE Skrze Bełchatów (2006-09), z którą trzy razy zdobył złoty medal MP.

Zaksa od lat próbuje stworzyć zespół, który powalczy o tytuł. Oprócz nowego duetu trenerskiego, ma w tym pomóc kapitan polskiej kadry, środkowy Marcin Możdżonek, który przeniósł się do Kędzierzyna ze Skry.

Zagraniczne gwiazdy PlusLigi to urodzony we Wrocławiu reprezentant Włoch, brązowy medalista olimpijski Michał Łasko (Jastrzębski Węgiel), Niemcy Jochen

Schoeps (Asseco Resovia Rzeszów) i Simon Tischer (Jastrzębski Węgiel), Serbowie Nikola Kovacevic (Asseco Resovia), Konstantin Cupkovic i Aleksandar Atanasijevic (obaj PGE Skra), Amerykanie Paul Lotman (Asseco Resovia) i Russell Holmes (Jastrzębski Węgiel), Czech Lukas Tichacek (Asseco Resovia), Holendrzy Wytze Kooistra (PGE Skra) i Robie Bontje (Jastrzębski Węgiel).

Po stronie strat należy zapisać na pewno wyjazd do Rosji Bartosza Kurka i Niemca Georga Grozera.

Ze zmian wewnątrz PlusLigi warte odnotowania są przede wszystkim transfery: obok Możdżonka, Zbigniewa Bartmana z Jastrzębskiego Węgla do Asseco Resovii i Fabiana Drzyzgi z Wkret-metu

Częstochowa do AZS Politechniki Warszawskiej.

– Możemy śmiało rywalizować o miano najlepszej z takimi ligami, jak włoska i rosyjska. Zwłaszcza w pierwszej z nich widoczny jest już kryzys. Każda z lig ma lepsze i słabsze zespoły, ale na pewno my mamy ten atut, że u nas na trybunach zasiada najwięcej kibiców – zaznaczył Popko.

Po raz pierwszy od siedmiu lat tytułu będzie bronić inna drużyna niż Skra. Tym razem po mistrzostwo sięgnęła ekipa z Rzeszowa i jak mówią w klubie, znacznie trudniej jest bronić, aniżeli atakować.

– Teraz wszyscy będą dążyć do tego, by nas zdetronizować. A przed nami trudne zadanie – powiedział trener Andrzej Kowal.

Oprócz nowych zawodników, ligę powinny wzbogacić nowe obiekty. W zeszłym sezonie otrzymali taki siatkarze Jastrzębskiego Węgla. Niespełna dwa tygodnie temu do nowoczesnej hali przenieśli się zawodnicy Wkret-metu Częstochowa. Jest znacznie większa i – co podkreślają siatkarze – mniej absorbująca ich uwagę.

– Hali Polonia nie będzie nam brakować. Ma ona swoją specyfikę, ale z trzyletniego doświadczenia wiem, że wpływała ona negatywnie nie tylko na rywali, ale i... naszych zawodników. Jeśli wygrywało się mecze, to wszystko było w porządku, ale gdy coś się nie udawało, to presja była znacznie większa – podkreślił trener Marek Kardos.

Na stałe zadomowił się już

w lidze tzw. system challenge. Każdy zespół w jednym secie będzie mógł poprosić sędziego o przeanalizowanie ostatniej akcji i sprawdzenie prawidłowości decyzji.

Pięć drużyn rywalizację w PlusLidze będzie łączyć z występami w europejskich pucharach. W Lidze Mistrzów powalczą Asseco Resovia, PGE Skra i Zaksa. W Pucharze CEV zagrają Jastrzębski Węgiel i Delecta Bydgoszcz. Ten drugi zespół po raz pierwszy w historii zaprezentuje się w międzynarodowej stawce. Pierwsze spotkanie ligowe sezonu 2012/13 – w sobotę. O godz. 14.30 rozgrywki zainauguruje mistrz Polski – Asseco Resovia zmierzy się z Indykolem AZS Olsztyn.

(PAP)

Trzech kandydatów na podium mistrzostw

ŻUZEL Chris Holder, Nicki Pedersen i Greg Hancock między sobą rozstrzygną losy tytułu mistrza świata.

Po 11 turniejach w klasyfikacji generalnej prowadzi Australijczyk Chris Holder, który o dwa punkty wyprzedza Duńczyka Nickiego Pedersena i o 10 broniącego tytułu Amerykanina Grega Hancocka. Szóstą pozycję zajmuje Tomasz Gollob i ma tylko minimalne szanse, aby znaleźć się na podium. Do Hancocka traci bowiem 14 punktów.

Po kilku słabszych występach wydawało się, że Gollob w tym roku nie ma już szans na medal. Tymczasem po zwycięstwie w turnieju w Malilli wrócił do gry, ale w ostatnim starcie w Vojens zajął dopiero dziewiąte miejsce i zachował już tylko matematyczne szanse

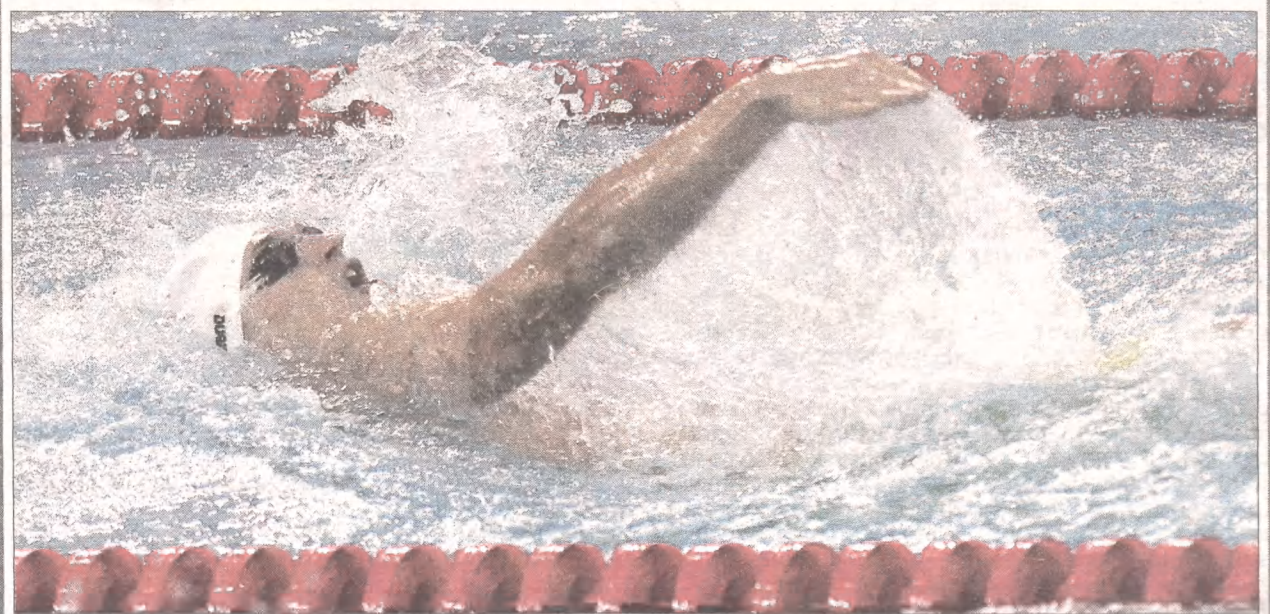
na zajęcie miejsce na podium. Gollob przed dwoma laty triumfował w Toruniu i jest zdecydowanym liderem, jeśli chodzi o liczbę zwycięstw w dwóch poprzednich zawodach na Motoarenie (z 13 biegów wygrał dziewięciokrotnie).

Szans na dobre miejsce w tegorocznych mistrzostwach nie ma już Hampel, który z powodu kontuzji musiał opuścić kilka turniejów i w klasyfikacji generalnej jest 13. Leszczyński nie ma już szans na awans do czołowej ósemki i aby wystartować w GP 2013 musi liczyć na „dziką kartę”. Zapewnił, że w ostatnim turnieju pokaże, że na nią zasługuje.

(PAP)

Dubaj, zawody Pucharu Świata

Sukces Polaka w wyścigu na 200 m



Radosław Kawęcki z czasem 1.51,03 s wygrał wyścig na 200 m stylem grzbietowym pływackiego Pucharu Świata w Dubaju. Polak o zaledwie 0,01 s wyprzedził Japończyka Kosuke Hagino.

Trzecie miejsce zajął kolejny zawodnik z Kraju Kwitnącej Wiśni – Kazuki Watanabe (1.52,20).

Grzbiecista Korneru Zielona Góra w środę rywalizował także na 50 m. Odpadł jednak w eliminacjach, zajmując 10. miejsce (24,88). Natomiast do finału zmagani na 200 m stylem dowolnym nie zdołał awansować Filip Zaborowski, który był 16. (1.51,57). (PAP)

Fot. PAP/EP

Skoki narciarskie

Kot piąty

Niemiec Severin Freund wygrał w Klingenthal ostatni konkurs letniej Grand Prix w skokach narciarskich. Najlepszy z Polaków Maciej Kot zajął czwarte miejsce. W klasyfikacji generalnej triumfował inny reprezentant gospodarzy Andreas Wank. Kot był piąty. W śródownym konkursie Freund oddał dwa solidne skoki na odległość 137 i 136,5 m. Z notą 272,5 pkt wyprzedził Japończyka Taku Takeuchiego oraz Austriaka Thomasa Morgensterna. Maciej Kot uplasował się tuż za podium. Uzyskał 133 i 130 metrów, co dało mu notę 256,4, zaledwie o 0,1 punktu niższą od Morgensterna. Kamil Stoch zajął 11., a Piotr Żyła – 27. miejsce. Kamil Klusek i Dawid Kubacki nie zakwalifikowali się do trzydziestki.

(PAP)

Piłka nożna

Gol i ręka

Pomocnik Schalke Gelsenkirchen Julian Draxler najpierw strzelił bramkę w śródownym meczu piłkarskiej Ligi Mistrzów z Montpellier HSC (2:2), a później trafił na stoł operacyjny. W starciu z Garrym Bocalym w 55. minucie tak niefortunnie upadł, że złamał rękę. 19-letni zawodnik był bohaterem spotkania. Nie tylko w 26. minucie wyrównał na 1:1, ale potem wywalczył również rzut karny, który na bramkę zamienił Klaas-Jan Huntelaar (53). Dwie minuty później musiał jednak zejść z boiska. W nocy przeszedł operację.

„Zabieg się udał, ale Julian musi pozostać jeszcze w szpitalu. Mam nadzieję, że jego przerwa w treningach nie potrwa długo – powiedział klubowy lekarz Thorsten Rarreck.

(PAP)

Rajdy

Zmienne wyniki

Jakub Przygoński zajął trzecie miejsce na trzecim etapie Rajdu Faraonów, ostatniej tegorocznej eliminacji mistrzostw świata FIM. W klasyfikacji generalnej awansował na trzecią pozycję. Po wypadku wycofał się inny polski motocyklista Marek Dąbrowski.

Przygoński dotarł na metę ze stratą 7.37 do najszybszego na liczącym 582 kilometry śródownym odcinku Tibniya – Abu Mingar Joan Barrreda. Hiszpan został także liderem całego wyścigu i w klasyfikacji generalnej wyprzedza Polaka o 12.48.

– Dziś musieliśmy się mocno napracować. Trasa była momentami bardzo szybka, w innych partiach wymagająca i techniczna – powiedział Przygoński.

(PAP)

Piłka nożna

Skazany z Bari

Były piłkarz Bari Andrea Masiello został skazany na 22 miesiące więzienia w zawieszeniu za udział w aferze związanej z ustawianiem wyników meczów. Włoch m.in. celowo strzelił samobójczą bramkę w meczu byłego zespołu z Lecce w maju ubiegłego roku.

Bari, które nie miało już wtedy szans na utrzymanie w Serie A, przegrało 0:2, a Masiello strzelił samobójczego gola w 80. minucie. Jak przyznał później, zrobił to celowo, aby uchronić rywala od spadku. 26-letni piłkarz miał dopuścić się także innych nielegalnych czynów w sezonie 2010/11. Został za nie ukarany również przez włoską federację piłkarską (FIGC), która zdyskwalifikowała go na 26 miesięcy.

(PAP)

Piłka nożna

Lidera sprawdzi ŁKS

Lider pierwszej ligi Flota zagra w sobotę z ŁKS w 11. kolejce. W Krakowie zmierzą się dwaj pretendenci do awansu – Cracovia i Zawisza.

W sobotnim starciu w Łodzi podopieczni Dominika Nowaka będą faworytem, ale zadanie może okazać się trudne. Łodźianie w tym tygodniu nie grali, tymczasem ich sobotni rywal w środę dopiero po 120 minutach i rzutach karnych pokonali Cracovię, uzyskując awans do ćwierćfinału. Na niekorzyść ŁKS przemawiają z kolei statystyki. Po raz ostatni ten zespół wygrał u siebie ponad rok temu, 30 września 2011 roku. Sezon pierwszej ligi łódzianie zaczęli od wygranej 2:1 w Katowicach z GKS, ale w dziewięciu następnych spotkaniach zdobyli tylko trzy

punkty. Najciekawiej w 11. kolejce zapowiada się sobotnie starcie w Krakowie, gdzie wicelider Zawisza (traci do Floty cztery punkty) zmierzy się o godz. 19.45 z czwartą Cracovią. Oba zespoły nie ukrywają dużych ambicji. Ich najbliższa konfrontacja będzie już... drugą w tym sezonie. 11 sierpnia zmierzyły się Bydgoszcz z 1/16 finału Pucharu Polski – wówczas lepsza okazała się Cracovia (2:0). Najbliższą kolejką zakończą dwa niedzielne spotkania. Słabo spisujący się ostatnio Dolcan Zabki (jeden punkt w pięciu meczach) podejmie ostatnią w tabeli Polonię Bytom, natomiast Warta Poznań zagra u siebie z trzecią Termalicią Białystok-Bet Nieciecza.

(PAP)